



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

50941

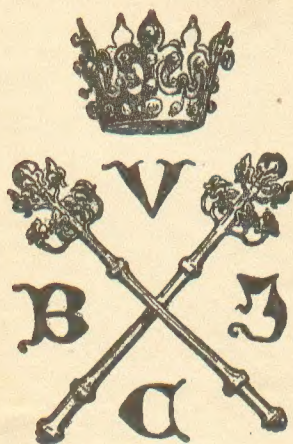
I

Mag. St. Dr.

P



owski
c
dow

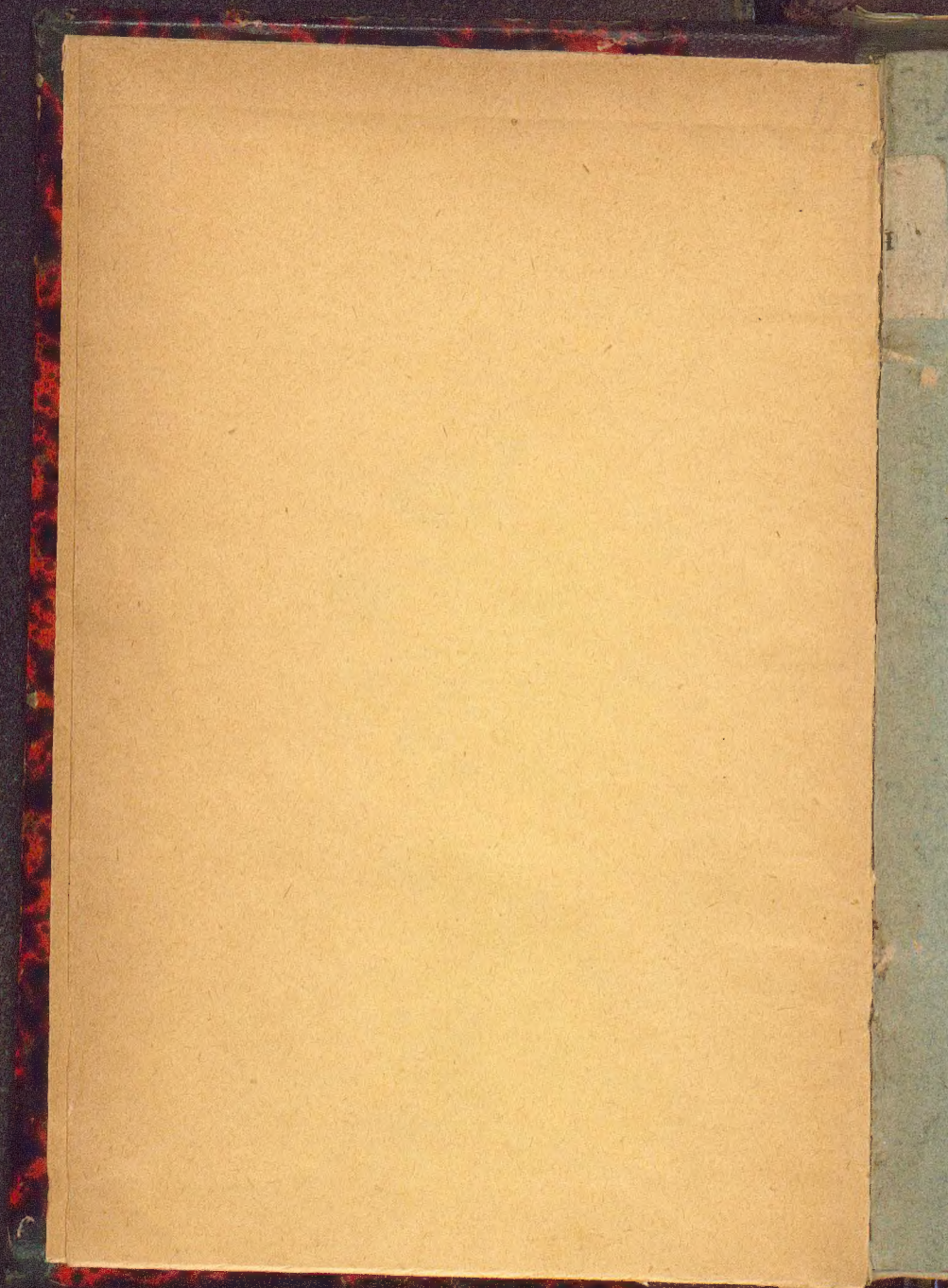


50941

I

typi curiosa Radon's door

The interior 17th. 3th



50
250

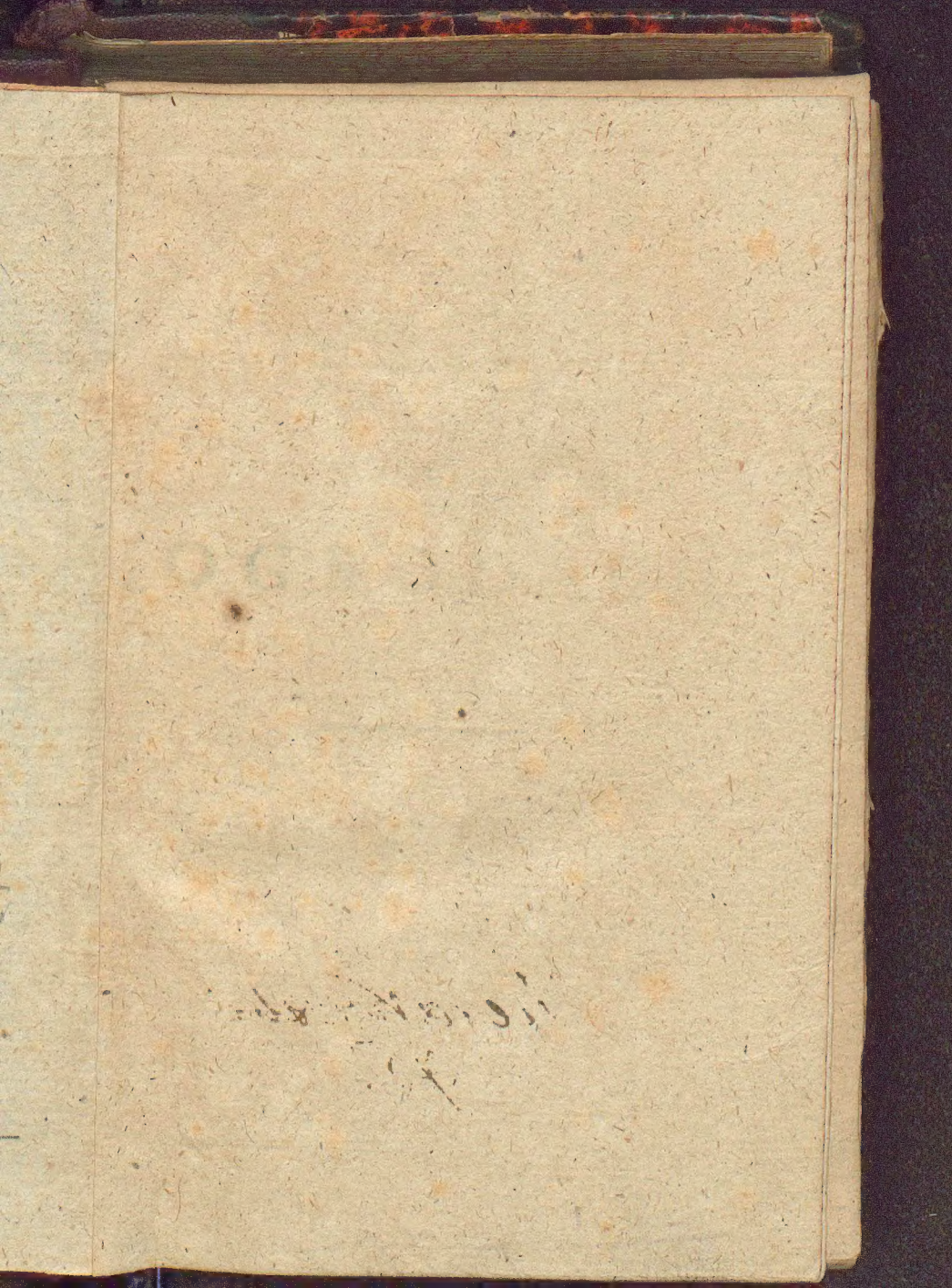
2.

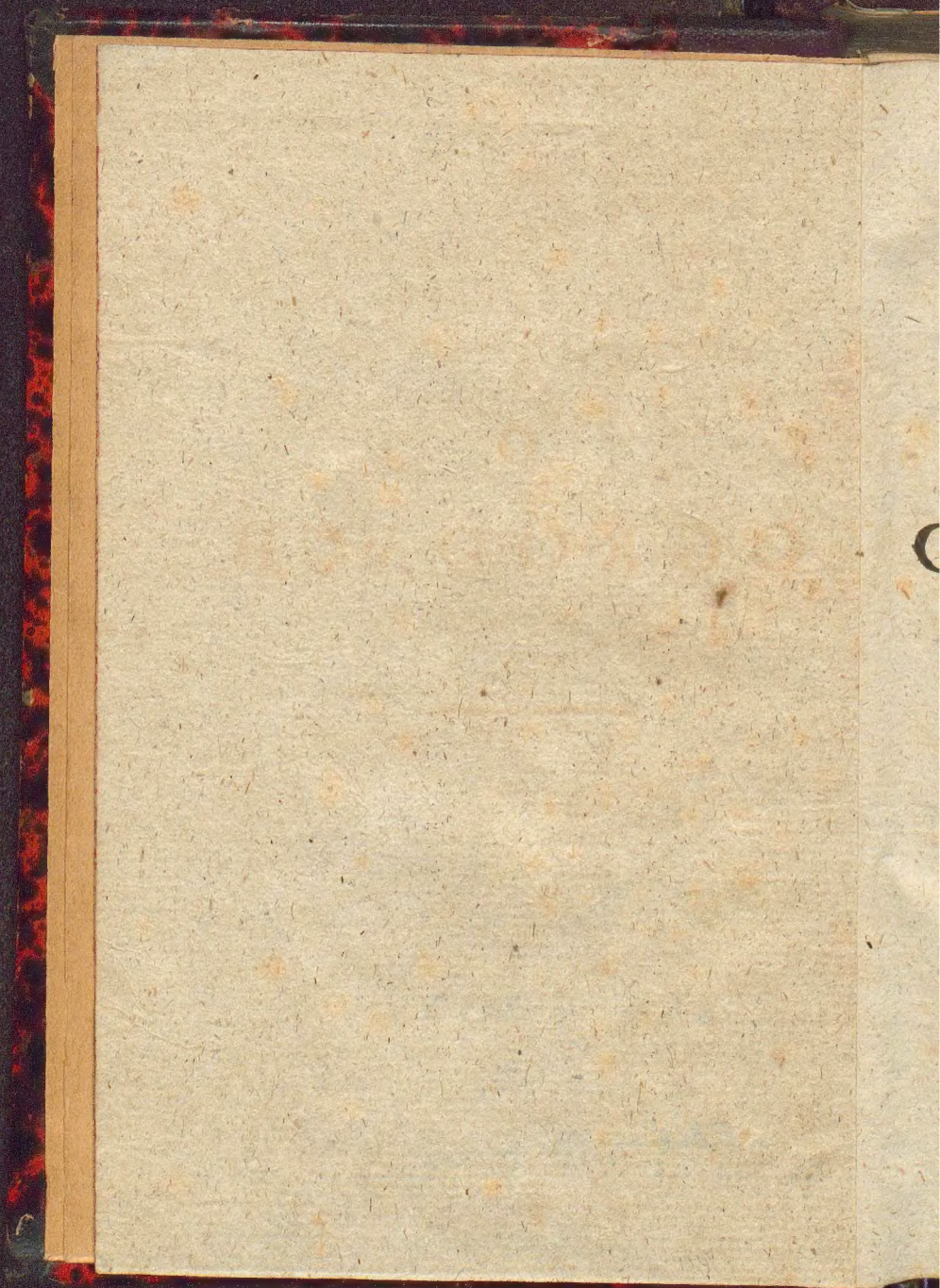
Nauki Smyr. № 425.

Sierakowski
76.

~~32.VIII. 157.~~

~~XII. 9. 77.~~





O
OGRODACH

Q
OCCRODACH

POSTAĆ OGRODOW

KTÓRA DO DWOCH ZMYŚLÓW

*SMAKU W OWOCACH I POWONNIENIA W
KWIATACH SZCZEGÓLNIET ŚCIAGA SIĘ*

PRZEZ

WJX. WACŁAWA HRABIE SIERAKOWSKIEGO

PROBOSZCZA KATEDRALNEGO

KRAKOWSKIEGO

W DWOCH CZĘŚCIACH

WYSTAWIONA

Pracą i Kosztem Autora



w KRAKOWIE 1798.

w Drukarni Szkoły Głównéy.

O fortunatos nimium sua si bona norint
Agrícolas, quibus ipsa procul discordibus armis
Fundit humo facilem victum iustissima tellus.
POETA.

50941

OGRODY

CZĘŚĆ II

1. 1. 0. 1. 3. 0.
1. 1. 3. 3. 0.

ZBIOR RZECZY

W S T Ę P

Do Czytelnika

ROZDZIAŁ I.

Ogrodów naymileysza Nauka.

ROZDZIAŁ II.

Ogrodów Podział.

ROZDZIAŁ III.

O Placach Ogrodowych

ROZDZIAŁ IV.

O drogach i ścieżkach Ogrodowych.

ROZDZIAŁ V.

O Wodach.

ROZDZIAŁ VI.

O Kwiatach.

ROZDZIAŁ VII.

O dziwach Kwiatów, Krzew i Owoców.

c6w.

ROZDZIAŁ VIII.

Sekreta Ogrodowe.

ROZDZIAŁ IX.

O Nieprzyjaciółach Ogrodowych.

ROZDZIAŁ X.

Sposób robienia Ośtów z Angrestu.

ROZDZIAŁ XI.

Robota koło Ogrodów na cały Rok rozłożona.

ROZDZIAŁ XII.

O robieniu Maści do leczenia Drzew wszelkich.

ROZDZIAŁ XIII.

Sposób robienia Maści Tutuniowej.

ROZDZIAŁ XIV.

O Kwiatów Zaczności i o Cnotach ich.

ROZDZIAŁ XV.

Ogrodnikom przestrogi.

ROZDZIAŁ XVI.

O nawozie czyli gnoiu.

ROZDZIAŁ XVII.

O chorobach Drzew i Lekarstwach.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dostawaniu się Owoców.

ROZDZIAŁ XIX.

O Opasaniu Ogrodów.

ROZDZIAŁ XX.

O Dzewach zmysłowi Powonienia rokosz
przynoszących.

ROZDZIAŁ XXI.

Różne potrzebne ciekawe wiadomości.

ROZDZIAŁ XXII.

Drzew Zdatność.

xxxxxxxx

THE

OF

AND

OF

OF

OF

OF

OF

OF

OF

OF

t
h
r
e
e
h
o
u
s
e
s
a
n
d
a
h
a
l
f
a
c
e
n
t
s



DO

CZYTELNIKA

*W*nieprzeliczonym mnoſtwie Autorów,
tak Greckich iak Łacińskich i wſzyst-
kich innych Narodów wielkich i ſła-
wnych Mężów: Panów, Dziedziców,
Dzierżawców, Doktorów, Lekarzy,
Szkół Profesorów, Ogrodników &c.
którzy o Ogrodnictwa Naturze i Sztuce
od wieków: to dla objaśnienia następ-
ców: to dla nauczania Pokoleń od nich
płynących Ludów: to dla zaradzenia
ich.

ichże potrzebom: to dla docieczenia
Cnot wszystkich Ogrodowin ku wspar-
ciu słabey z siebie ludzkości: to nako-
niec dla zabawienia godnego mieszkań-
ców Świata a wygnañców z Ogrodu
Rayskiego, tak wiele pisali, iż ia o
Ogrodach pisać odważam się, iakoby
powtarzając, co nam dawno Poprzedni-
cy w wielkich Xiąg Tomach nadobficie
zostawili, a ieszcze ani mający obszer-
nych gruntów, ani w tey mierze długie-
go potrzebnego odoświadczenia, ni cza-
su; Niech się temu nikt bynajmniey
nie dziwi, lecz owszem chęć moią przy-
dania się bliznim iak tylko mogę każdy
łaskawie przymie. Albowiem mimo te-
go iż żadney Xiążki tak podtey nie ma,
z któreyby się czego przecię nauczyć nie-
moż-

można, (1) ja nie emulować z kim-
kolwiek, nie szukać próżney chwały z te-
go, co moim rzemieniem nie było, ani
z innego lekkomyślnego powodu na to
odważyłem się; ale z iedney strony: ma-
jąc trochę doświadczenia z moich Ogro-
dów, które były mi przy innych pra-
cach najmilszą zabawą zawsze i o-
detchnieniem, tak dalece iż mnie do sie-
bie przyciągała onych weselość; też
z drugiey strony: iż nie mało czytając
różnych o Ogrodach Xiążek, nauczają-
cych Autorów, postrzegłszy obszerność
przedmiotu, ludzkości nędzney naysła-
chetniejszą i z Natury wypływającą
zaba-

(1) Librorum nullus tam malus, quin ex
eo boni aliquid discas.

~ ~ ~

zabawę, iakoby utrapień naszych o-
chłotę i konieczną potrzebę formowa-
nia, utrzymywania i pielęgnowania
Ogrodów, iako też obfitość w tey mie-
rze ciekawości i umiejętności, ale to w ob-
cych Językach, w Polskim bardzo mało;
dlatego podać o tych Ogrodach użyteczną
naukę popolsku determinowałem się,
przyktórey okazyi pisząc o dobrym zmy-
słów zażywaniu, naypierwey mi i nay-
przyzwoiciey wpadło pod rękę, zmysł
smaku i Powonienia w ogrodzie zabawić,
a to iżby tą szlachetną kontentuiący się
rozrywką, ieszcze się więcey do tey robo-
ty przywiązywali, mając małą Xiążę-
czkę na doręczu, któraby im o niey przy-
pomiwała, i iakoby uspioną względem
Autora Natury wdzięczność budziła,
zwłaszcza tym, którzy ani Cudzoziem-
skich

skich języków umieią, ani Xiąg kupować są w sposobności; Ile że w tego Przedmiotu opisywaniach nigdy się dosyć ani pisać ani mówić może, tak są dla ludzi w tym rzodle zabaw i pociechy nie przebrane, nie wyczerpane miłości miłosierdzia Boskiego Skarby; iż im się więcey o nich mówi, więcey ieszcze do przypominania im zostaje.

Z Historyi i Kronik Narodów, któż nie wie iż Poprzednikom naszym w ten czas gdy Ziemię orali, albo drzewka sadzili, Magistraty Berło im do rąk wkładały? Nie wspominaiąc M. Kuryuszow, M. Quincyuszow, M. Walerych &c. odległych wiekami Rzymian, w Ojczyźnie naszej tego domowy przykład mamy, iż w niedostatku Dziedziców Oj-

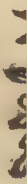
czynna stroskana i osierocona obiadu-
iącego na pluga lemieszu Piasta za
Pana Kraiu i Wodza obrala.

Oby robotę około Ogrodów nie tak
lekce za dni naszych wazono, iż ią
tylko w rękę ludzi uboższych zostawia-
ią! Oby się Szlachetni tego życia spo-
sobu chwytali i Miast Obywatele, iak-
by spokojniejszego i miłszego życia do-
świadczeni!

A żebym więc do tego iak nay-
skuteczniej zagrzał umysły Szlachetney
Narodowej młodzi, wyborniejsze im
rzeczy o Ogrodach podać do wiadomo-
ści przedsięwziętem, życząc naypo-
myślniejszych z tego czytania (którem
zamierzył) skutków, te gdybym z każ-
dego



tego tę Xiążkę czytającego otrzymał, miałbym się za najszczęśliwszego, umacniając się w zapewnieniu, iżby mi wdzięcznemi byli, i przyjacielskim mi westchnieniem odwdzięczali w ten czas nawet, gdy mię los nie uchronny nie zdałnym do służenia im więcej uczyni.



O

op



gla
tec



O
OGRODACH

CZĘŚĆ DRUGA

albo
OPISANIE ICH W SZCZEGÓLNOŚCI

ROZDZIAŁ I.

Ogrodów najmileysza Nauka.



aymileysza jest o Ogrodach
Nauka, bo nie jest podle-
gła ani odmianom Wieków, ani niesta-
teczności wymysłów.

My wszyscy ludzie rodziemy się Ogrodnikami, i cała nasza skłonność jest nayıpierwsza, wyprowadzać pracowicie Owoce i Kwiaty.

Winnych rzeczach każdy ma gust odmienny, lecz co się tyczy koło Ziemi roboty, jesteśmy wszyscy iednego charakteru; i lubo potrzeby życia naszego rozroźniły rozmaicie nasze starania, a toli w nas nie stłumiły czułości do pierwiastkowego naszego przeznaczenia; owszem zdaje się iż wszystkie inne konieczne powinności, nas niejako upodlaia i są nam przykreml, że nas od wrodzonego nam przeznaczeniu oddalaia.

I stąd to pochodzi, że każdy byle znalazł wolny moment od prac sweich,

i iakoweysis niewoli, wewnętrznym gwałtem i naturalną sympatyą czuie się być przyciśniętym wracać do przeznaczenia swego pierwiastkowego, to iest: do bawienia się koło Owoców Ziemi.

Kupiec od swych banków odchodzi, uprawiać swoy Ogród. Rzemieślnik iż odstąpić niemoże dzień cały warsztatu, aby we faierkach mieć u siebie Kwiaty stara się.

Magistratowa Osoba, Prawnik, Żołnierz wzdychają do czasu wakacyi dla wyiechania na Wioski, który gdy nadejdzie, nayochootniey wyjeżdżają z Miasta, i chętnie opuszczają Ratusze, Sądy, i Mieyskie zatrudnienia; tam dopiero o nich czyni nie mówią, iak tylko o sieybie, o żniwach,

wach, o wyżynkach i Ogrodach, w któ-
rych się często sąsiad nad sąsiada prze-
sądza; i na wydoskonalenie ich ni kosztu,
ni pracy żałuje; owszem nayszlachetniej-
si i Wielcy ludzie dystyngwowali się w
tę chwalebny koło Ziemi robocie.

O! iak wiele piszą w tey mierze o Salomonie, o Ozeaszu, o Cyrusie młodszym, o Fabiuszu, o Jeronie, Massanisie, o Emiliuszu, Karólu V, Ludwiku XIV. &c. iak ci Monarchowie, i ci sławni ludzie wielkie upodobanie mieli w Ogrodach!

Co S. Augustyn dość objaśnia: „*Już*
„*między Grekami i Rzymianami, któ-*
„*rych wspomnieć, jest najsławniejszych*
„*Mężów przytoczyć. Uważam:*
„*któ-*

„ którzy odłożywszy wszystkie inne sta-
 „ rania , w te Ogrodniictwa iedynie za-
 „ przegli się. I tak z Grzeków : wszyst-
 „ kich Filozofów i Mędrców nayduię w
 „ Ogrodach , którzy oddaleni od szalo-
 „ nego Prawniictwa w Mieście , zam-
 „ kneli się w ograniczeniach Ogrodów.
 „ Z Rzymian Tarkwiniusza Króla w Sta-
 „ rożytney tey Stolicy Swiata widzę po
 „ Ogrodzie chodzącego w dobrej myśli,
 „ i główki maku ścinającego. Katona
 „ Centoryusza dostrzegam do Ogrodni-
 „ ctwa przywiązanego , i o Ogrodach
 „ wiele bardzo piszącego. Lukilla po
 „ zwycięstwach nad Mitrydatem Królem
 „ odniesionych w tych Wirydarzach i
 „ kwiecistych mieszkaniach bawiącego
 „ się postrzegam. Dioklecyanowi Cesa-
 „ rzowi

„ rzowi swoje sałaty i kapusty w Sa-
 „ lonie nad Purpury i Berla powazaią-
 „ cemu bardziey, dziwie się. Lecz gdy
 „ o Nayjaśniejszych Ogrodnikach wspo-
 „ minam, upatruję Ogródnika, który
 „ chociaż iest wyższy nad ludzką po-
 „ stać, suknią iednak nie różni się od
 „ ludzi, który nawet rozmawia się z
 „ Niewiastą Magdaleną zwaną. Cóż to
 „ iest za Ogródnik? innego twarz, in-
 „ nego suknią oświadcza? tamta BOGA,
 „ ta Człowieka skazuje.

Ludwik XIV. tu dopiero wspo-
 minany, a tych naybliższy czasów, kaza-
 wszy dać rysy na *Wersalskie* Ogrody
P. le Notre, sam się w nich drzew chę-
 dożeniem i szczepieniem bawił. Jakie
 tam bydz musiały Owoce, gdy ie ta rę-
 ka

ka, szczepiła, która Berłem władała? i zaprzeczyć temu nie można, iż gdy tacy wysokich Godności Osoby robią koło czego, aby się udać nie miało, albowiem co przedsiębiorzą wypracować, z większą pilnością i uwagą robią niż prostacy.

Zaiste Ogród wystawiać sobie trzeba, iak Rzeczpospolitą dobrze ułożoną.

Cały okrąg Ziemi iest podzielony politycznie i rostopnie. W ogrodzie Ogrodnik nieprzeliczone zgromadza Rośliny, i kaźdey tam właściwe wyznacza miejsce. Jednego gatunku będące krzewy, w iednym osadza miejscy, różnym różne co raz inne wyznacza; i zdaie się: iż tyle rozmaitych i oddzielnych zakładając koloniy, ani mnogość ich czyni zamieszania.

nia. Całe to Królestwo jest śliczne, ozdobyne i rozumnie urządzone.

Ażeby zaś tych *Kolonij* mieszkańcy wzajem sobie nie naprzykrzali się, i większym krzywdy nie czynili, sok wszystek uprawionej Ziemi odciągając do siebie, dlatego inną im Część gruntu daie, Ogrodnik dostateczną do konserwacyi Plant mniejszych, a inną owym, które więcej rozrastając się, większey też potrzebuia karmy.

Jeżeli zaś zdarza się, że wielkie z małemi obok Planty sadzone bywaią, to podpadaia okrutnie surowym Prawom, to iest: maią bydz obcinane, obstrzygane, równane, aby do możności swojej nie rosły, i tak się bardzo zgodnie z mniejszemi
mie-

mieszczą, bo doskonały Rządca czyli Gubernator ma na nie dostrzegające oko.

Tu to właśnie ręka ludzka tryumfuje gdy przymusza Naturę byź sobie posłuszną, nie tylko do wykonywania swej woli, ale i przywidzenia.

Z tego dobrego rządu wynika natychmiast piękność Bukietu, Ulic, Kwater, Szpalerów, Fontan, Kaskat &c. i Owoców obfitość.

ROZDZIAŁ II.

Ogrodów Podział.

Ogrody są dwoiakie, 1. iak ie zowią *Włoskie*. 2. *Gospodarskie*. Ogród *Włoski* białe więcey w oko, *Gospodarski* nie tak, ale ukontentowanie, które wystawia patrzącym iest dłuższe, i więcey zadosyć czyniące.

W Ogrodzie *Włoskim*, któż nie widzi piękności wymuszoney i przesadzoney? iako i usilności łożoney podobania się oku?

Ale *Gospodarski* ma coś grunto-wniejszego, prościeyszego, bez przesielenia, i mimo wesołości kolorów, symetryi

tryi w ułożeniu części swoich, i mimo wielkości swojej, ma dwie prerogatywy szacunku godne, ate są: wielka w nim *prostota* i wielki *pożytek*, skąd ludziom do życia wygoda.

Prostota iest kamieniem probierskim piękności; bo się przez nią poznaie i odkrywa wewnętrzny wszystkich rzeczy szacunek i cena.

Pożytek zaś iest dopełnieniem od wszystkich żądanej doskonałości.

Ogród nie tylko iest miły na Wiosnę, dla mnostwa Kwiatów, albo też w Jesieni dla Owoców wielości, ale on swego Pana Dziedzica cały rok nie przestannie raz wraz bogaci i co dziennie nowemi obdarza choynie darami.

O-

Ogród prezentuje to wszystko, co Natura za setną granicą wyprowadza, dla nieprzeliczonych użytków; i mówi można: iż jest Spiżarnią, Magazynem, Lekarstwem, składem, i miejscem wszelkich rokoszy.

Z Ogródzic ci się to zbiera w każdej Części roku, co następnie czasu pory wydają, owszem tam się zaraz przyszłych Owoców postrzegają zawiązki, iakoby Embryony, i tak nie tylko nas cieszy Owocami, które nam do rąk podaie, lecz ieszcze i temi które nam zaręcza, i obiecuje.

Jakiegoż Człowiek nie doświadcza upodobania w sobie? gdy co krok widzi sobie podawany upominek, i poznaie u-

sil-

17

silność Opatrzności ubogacenia go w po-
trzeby, i dosyć uczynienia we wszyst-
kim i przez wszystko gustowi jego, tu-
dzież i pragnieniom.

Role i Winnice tylko nam raz w rok
pożytek przynoszą, w innych miesiącach
są nam niepożyteczne, niekiedy trzeba
je ugorować, i dać im spoczynek rok
cały, ażeby na dobro nasze wysilone,
moc swoją odzyskały nanowo.

Ale Ogród dostarcza nam zawsze
Owoców iednych na drugie, nawet i w
Zimie. Nadto owszem zdać się, iż do-
wcićpie wbrew śniegom i lodom idzie,
zachowując nam zimowe Owoce, i ró-
żne karmy, potrawy, które nie ap-
prendować zdają się onych ostrości, mając

C nas

nas i w owe czasy czym kontentować,
ani Ogradowi pora zimowa przeszkadza,
iżby mu czym kontentować nas
zabrakło.

Stworcy to jest rozporządzenie, iż
na każdą porę chwili, inszemi nas Owocami
pasie, który wylana na nas swoją
choyność, łączy z nayrostopnieyszą Ekonomią,
i przeto iedne po drugich dostawiają
bezprzestannie i bez przerwania i
zamięszania, to aby nas dobrodziejstw
swemi nie przeładował, to: aby
przez odnawianie się onych, w nas więk-
sze czyniąc wrażenie pociechy, wdzięcz-
nieyszemi i obowiązszemi doznawał.
Tu serdecznie zawołać potrzeba: *Omnia
in Sapiaentia fecisti.*

ROZDZIAŁ III.

O Placach Ogrodowych.

Place równe w Ogrodach są potrzebne nie tylko dla zdrowia ale i wygody, i te przyjmują szczególniejsze ozdoby; prócz ukontentowania które Człek czuje wychodząc z gestwy lub krytych Szpalerów, czieszy się otwartym czyściejszym a zatym zdrowszym powietrzem, które mu place ofiarują, na nich pięknie jest bawić w godziny ranne i wieczorne, po deszczu zażyć ochłody, rozzerwać się rozmaitością obloków, tęczy uwagą, i różnemi poddającami się widokami, które uderzając w oko pięknością i niespodziannością nasycają człowieka; te słowem: czynić są zdolne przymilenia, co łaki.

Te gdy są silone w różne figury,
ozdoby, regularność, i dzieciństwa,
mniej bawią niż iak gdy są naturalne,
byle piękną były zielonością okryte, a
żeby Rękodzielnika sztuki, znać cale
nie było, bo zawsze są miłsze Dzieła
natury; ponieważ ta Matka nasza ro-
dzona.

Owsem placu nierówność, coś
pomaga do rozweselenia będąc iakoby
negligé; wszak i twarze Damskie w
tym stroiu iakoby zaniedbane pię-
knieysze i wdzięcznieysze wydaia się,
(doświadczonych pytać) taki plac coraż
inaczey odmienią widoki, kolor sam zie-
loności Placów, różnie do ferca Czło-
wieka mówić się zdaie.

Tyl.

Tylko Place iak w kolorach ugodzone, tak i w wielkości proporcjonalney do innych ogrodu części bydź stosowane mają. Ggyby zaś bydź miał plac obszerny, więc nproporcjonować go można, lub iakim Kolossem, Posągiem, lub drzewek wieńcami, czemu więcej doda żywości.

Nigdy miłsze są Łąki, iak gdy się nad spodziewanie w lasach napadają, i bez wszelkiej reguły, i gdy w gęstwinę rozciągając się giną, i swoją iasność w cieniach drzew gałęzistych gubią.

Takowe Place można ieszcze dla więkzey ozdoby przypstrzyć kwiatami, w miejscach gdzie się odpoczywać zwykło, albo ziołami pachnącemi, iako

to :

to: koło *Gabinetów*, *Łazienek*, *Grot-
tów* &c. np. *Rozmarynem*, *Lewandą*,
Maieranem, *Miętką*, *Melisa*, *Bazyliką*,
Cedunellą, *Hizopem*, *Merumferum*, i
tym podobnemi.

Zgola sztuka *Ogródnioza* jest: aże-
by podług *Natury*, stósownie do swoich
prawideł, powierzchnią ziemi tak urzą-
dzić dla oka, ażeby nie tylko uśmie-
chałą się, lecz i zdrową była, i nie
przerwanie okazywała się żywą i poży-
teczną.

Kochanowski Poeta Polski pięknie
wyraził, iż o zdrowie nad wszystko
starać się powinniśmy, iak o dobro pier-
wszego rzędu:

Szlachetne zdrowie,

Nikt się nie dowie.

Ja.

Jako smakujesz,

Aż się zepsuiesz.

Tam Człowiek prawie,

Widzi na iawie.

I sam to powie,

Jż nic nad zdrowie.

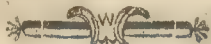
Co prościey ale mœcniey wyrznięł Horacy.

Si ventri bene si lateri est, pedibusq; tuis nil.

Divitiæ poterunt Regales addere majus.

Jeśli brzuch, bok twoy zdrowy i nogi, nie zgoła

Krół ci z swych Skarbow przydać droższego nic zdoła



ROZDZIAŁ IV.

O Drogach i Ścieżkach.

Nie mówi się tu o Ulicach pryncypalnych, Ogród na części dzielących, ale o drogach i ścieżkach, aby ich nie było albo nadto, albo omale.

Powinny one być zawsze kierowane do iakowego przedmiotu, albo do punktu oku miłego; i tak ułożone, aby się nie wracać tąż samą.

Ułożenie więc dróg i ścieżek wywołuje uwagę Ogródnika wielkiej, ażeby zawsze powoli powoli, nie razem odkrywał ozdoby Ogrodu oczom.

I tak

I tak: na placu otwartym co po wielu drogach, dawać ie trzeba szersze, węższe, proste, skrzywione, w górę, na dół, też sama się różność podoba, a zawsze ku interesującej rozrywce.

Aże drogi są mnieyszym Ogrodu przedmiotem, nie ozdoby do nich, ale one do wszystkich ozdób być ukladane mają; dlatego pierwey Ogrodnik ukształcić powinien ogród, dopiero przez pięknieysze mieysca, drogi do wido-
ków rozmaitych prowadzić; żeby nie były wszystkie pod sznur, iak w Miastach, ale aby swoją rozmaiłość stółownie do mieysca zachowywały.

Wszyst-

Wszystkie tedy Ulice proste i szerokie, byż mają te, które są pięknemi; obfite drzewami, i mają widok taki wspaniały na cel; proste, do Perspektyw zabawnych i interesujących; proste do Spacyeru publicznego, i do przecięcia dróg pobocznych.

Skreconemi zaś Ulicami prócz tego iż się z większą chodźć podoba wolnością; iż różność przedmiotów i widoków następnie przekładaia, Ogród nie mi powiększać się zdaie, tudzież: iż po nich z npodobaniem błdzi się; lecz w nich na sztukę wyfadzać się nie trzeba, ale iak nayrzetelniey pilnować natury, ani w równość obstrzygać.

Wie-

Wiedzieć macie, iż iedno drzewo
ładzone z usilnością i przemysłem sztuki,
zawadzi słodkiej wolności.

Te mieysca przechodów byż mogą
ożywione kwiatami, ale zawsze stół-
ownie do mieysca, godnieysze, pię-
knieysze nawet i pachnące, pro-
ścieysze, podleysze; a żeby człowiek
gdzieby tylko miał przechadzkę zrobić,
nalazł i zabawę.

We wszystkim zgoła aby zwodził
Ogródnik przez rozmnożenie rozma-
itości, lecz aby człowiek nie postrze-
gał ofszukania, albowiem tego ofszukania
odkrycie tak by mu natrętnym stało się,
i ak by była natrętną myśl, iż mieysce u-
kontentowania i bawiących rozrywek,
jest ograniczone i oparkanione.

Zazwyczaj oko tam się zastanawia,
gdzie go co więcej bawi.

Rozrywając się temi wspaniałemi
widokami przypominam sobie wyraz
Miltona (a) *Te to są Twoja Chwale-
bne Dzieła Wszehmocny Oycze wszy-
stkiego dobra; Struktura dziwna te-
go Świata z Rąk Twoich wyszła,
takżeś Sam bez porównania dziwniey-
szy! Twoiej wielkości nikt niewyrazi.*

Za

(*) *Ce sont là te glorieux ouvrages puissant
Pere, de tout bien, La Structure merve-
illeuse de cet Univers est Ta production:
Combien est-Tu donc Toi même admira-
ble! Ta grandeur ne sauroit s'exprimer &c.*

Le Paradi perdu de Milton &c.

Za dawnych wieków w Ogrodach
bywały Ulice publiczne do ubiegania
się do Pierścienia, i do przegania
się to na Koniach, to na Wozeczkach,
do ubiegania się do mety, iak i tu na
Łobzowie, które to Łacinnicy zwali
Xistus będące dla piechoty uczącey
się; które zaś były dla Jazdy, to iest
Kawalerów Konnych zwały się *Hippo-*
dromus od Greków ieszcze pozostałym
nazwiskiem

W pierwszych albowiem czasach był
Lud nad nas dzielniejszy, brał się do
prac ciała; ciała siły ćwiczących, to
przez gust, to przez rozum.

Rzymianie te Greckie przeięli zwy-
czaje, od Rzymian zaś tylko są ieszcze

An-

glicy, którzy iak się cwiczą do różnych sztuk Światu zadziwienie podziśdzień czyniących, w osobliwzych rzeczy dokazywaniu na Koniach (co i Kraków dosyć z zadziwieniem powszechnym napatrzył się i nie raz drogo opłacił) tak w Ogrodach swoich mają zawsze do ubiegania się w zawody ulice; i te zowią *Riding*.

Jakże te bydz muszą ozdobne ulice aby się na nich bawiąc, nie nudziło, i nie przykrzyło, albowiem iak mówi (b) P. Hirschfeld: *Przymus zasmuca,*

(b) La Contrainte chagrine, & l'uniformité ennuit. Il n'y a point des grates, sans la Liberté comme il n'y a point de plaisir sans la Variété

M. Hirschfeld Tom: II. *Theorie des Jardins.*

*jednolitość ludzi, nie masz wdzię-
ków bez wolności, iak nie masz ukon-
szentowania bez różnorodności*

Lecz do zawodów Ulice byź ma-
ią na ustroniu Ogrodu, które czyniąc
odmianę z innemi, aby nie były uzna-
ne do czego służą, aż w wykonywaniu
Zawodów, czyli tych Kawalerskich ie-
grzysek; gdzie i dla Spektatorów byź
powinny ławy i od deszczów w przy-
padku schronienia.

Ale to do Publicznych koło Mia-
sta Ogrodów tylko należy, gdzieby się
lud cały gminnie zabawiał iak np. *à*
Tuillieri w Paryżu, *au Prader* czyli
Augard w Wiedniu, na Karuzelu w
Krakowie. &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O Wodach.

Natura nam Wody rokoszy o iak w wielu postaciach okazuje! a cale od siebie różnych, owszem sobie zupełnie przeciwnych: to w wielkości, to w małości, to w spoczynku, to w płynności, to w ruchu, w spadkach, to w impetach, iako to: Morza, Jeziora, Stawy, strumienie, potoki, rzeki, nurty, wytryski, różne przeyscia i Fontanny &c.

Morze: przewyższa Człowieka rozumem, ani temuż rozumowi Człowieka iest poddane, iżby go mógł odmienić, i tylko cały rozum ludzki użyć go mo-

że, na widok, na prospekt, na perspektywę, brzegi jego pracą ciężką ozdobiąc.

Morze z Wód najszlachetniejszy, wpaia w ludzi czucie swej głębokości, rozległości, niezmierności &c. Samo jego wzburzenie zadziwia Człowieka, widoki zaś Portów, Fortec, Miast, starych murów rozwalin, lasy, skały i góry otaczające Morza, najmilejszym są dla oka teatrem, tak i w Morza wpływające rzeki, Okręty, Floty, Szabeki, Eskadry, Galery, Feluki po nim krążące, właśnie wmawiają w Człowieka iakowąś odwagę i energią.

Widok zaiste, nad który nic wspanialszego, któremu nic podobnego,

D nic

nie wyrównyującego, samą jest wielkości Tworcy oznaką.

Jeziora nie mieszcza się w Ogrody, ale czynią najpiękniejszy prospekt gdy do Ogrodów przytykają, oddalone bawią, zbliżone podobają się tak, iż zawsze ku sobie i najościętniejsze oko zwracają.

Widoki ich roskoszne, które z siebie sprawiają, których nabywają z brzegów, układu, wyniesienia, uniżenia, gaiów, gór, krain, fabryk, lanczaftów, &c. i wmawiają w Człowieka miłą spokoyność, i słodczy wiejskie, widok równać się nie mogący z wspaniałością widoku Morza, ale prze dziwnie miły, i rozweselający.

Je-

Jeziora: Ią to wody stojące, ale za lada wiatrem igrające, nie strach i przerażenie iak Morze, ale upodobanie przynoszące; a że prawie zawsze są lasami poniekąd otoczone, są też zawsze spokojności Obrazem.

Bardziej iefzcze będzie podobaiące się, gdy iaką wysepką przerwane zostanie, albo gdy krążąc, obfzerność swoją za góry, lasy, lub skały zawilać będzie, albo mieć pływaiące kępy po sobie.

Widzieć w wodzie iego podwoione widoki, to iak w zwierciadle iego giących, to trzod pasących się, albo napawaiących, brzegów okryślających go, gaiow, lasów, iam, skał, ruin,

Domów, Kościołów, kolonyi &c. to na różnych statkach pływających, rybaków łowiących, do brzegów przybłądających, zwierzyny zastrzelających, ptastw stada iego płaszczyzny okrywające &c.

Widzieć Jezioro w lecie zwierciadlane w swojej jasności, a widzieć go w zimie pod lodami i śniegiem, i podobnie na nim do tych chwili różne widoki, co za niewypowiedziane pociechy! Czyiegoż to nie zastanowi oka!

Tu trzeba ażeby Ogródnik na wzór Natury podobnie usilności dokładał, do czynienia różności widoków, które oddalone albo zbliżone, inne w oku

dzia.

działaia skutki ; zwłaszcza iż na Jeziorach nie tak iak na Morzach i spławnych Rzekach, transportuacy w różne sposoby do Portów, różność czynią widoków, natomiast więc brzegi rozmaicie przystroipne bydz mają zawsze atoli podług Natury, która w swych Skarbach nie wyczerpana iest dla nas.

Kępy na Jeziorach są to dla przerwania gołego ich zwierciadła, dla tym większego przyozdobienia sceny, a te są albo stojące, albo pływające za lada wiatru powiewem, co ieszcze więcej rozrywa Człowieka.

Ale umiarkowana bydz onych ozdoba powinna, iżby nie były albo cale gołe, albo zbyt zagęszczone bez ro-

zezna-

zeznania przedmiotów, ale mogą być zdobione to ptasząt klatkami, to rybołowow chatkami, to Szpalerami, to drzew wieńcami, posągami lub altaną, albo iakowym gabineciem, gdzieby szmyr wody i liścia wiewającego, szelest słyszeć można, lub nakoniec Fabrykami, szlachetnemi gdzie niegdzie po brzegach.

Wszystkie ozdoby sztuki, nie są względem Natury piękności: tych względ nad umysłem góruje, i tu się Czątek w podziwieniu gubi, zważając Potęgę Wszechmocney Ręki w tylu różnaitościach.

Kanały tak się zazwyczaj robią, gdzie jest wiele miejsc bagnistych dla

osuszenia pola z konieczney potrzeby, nie tylko dla zabawienia oka. Są wody ich zaskornie, stojące, i często szpetne nie czyste, różniące się zupełnie od wód biegących, żywość miejscom dających.

Ażeby ich tedy sposobnie zażył do swoich zamiarów ozdobnych i wygodnych pracowity Ogrodnik, trzeba: ażeby je prowadził przez najniższe miejsca, przez grunta zielonością okryte, i aby je drzewiną iakąkolwiek osadzał, to fruktową, to dziką dla dogadzania lepiej naturalności, i tak ażeby je ograniczał, iżby w rękodziele jego nic forsownego nie było.

Jak tu, tak wszędzie forsować miłą nierownie Natury prostotę, jedno
jest:

jest: co *n. p.* przystraić istotne Na-
bożeństwo wysadzoną sztuką Muzyki,
która te zwyczajnie w Ludu zgroma-
dzonym czyni skutki, których nie po-
winna. Właśnie iakowe zwykła czy-
nić peruka z usilną pilnością osadzo-
na na głowie wiekiem wymacerowa-
ney; czyni ona wprawdzie ochędostwo,
ale uymnia Sędziwości, powagi, i sz-
nowności godnieyszych, zacnieyszych,
i większych nierównie przymiotów.

Zrzodła: Zrzodliska są to te, co
formią po dolinach różne wód rozle-
wy, albo też bywają z rzek, które za
zwyczaj po nizinach zostają się, gdy
z wylewow cafią w własne łoży-
ska.

Te

Te rozlane wody żadnego związku nie mające, przegradzane rozmaicie, to drzew bukietami, to roślinami, to pastwiskami, różność widoków oku przynosząc, daleko bardziej niż najregularniejsze kanały bawią, szczególnie też w wieczór, albo przy świetle Xieżyca, onych jasność przebiegającą się tu i owdzie, iefczę więcej weseli; zaś kęmp różnych tudzież drzew cienie do niewypowiedzenia iak oko uwodzą, z góry znowu na nie patrząc, nietylko różnaitością cieszą, ale i chłód wielki sprawiają.

Splaw nic innego jest, iak nadzwyczajnym impetem płynąca woda, bądź na rzece, bądź na potoku, bądź na iakim innym wód zbiorze.

Wła-

Właściwe atoli *Splawy* są przy-
mioty, *wielkość* i *impet*, te wszystkie
przeszkody obalają, a gdy zwyciężyć
nie mogą, iakoby rozgięzione i rozżar-
te, z hukiem się gdzie indziej obra-
cają.

Splawy zawsze są w wielkim poru-
szeniu, zawsze wrzące i pieniające się,
ruiną nakoło wszystkiemu grożące; zwie-
rza nawet najdziksze od nich ucieka-
ją, a Człowieka wielce zastraszają i
zatrwożają.

Tam się formują *splawy*, gdzie
wiele przeciwności najdużej woda, wie-
le spadków, i nierówności gruntu, przy-
tyłu jednak ruin zagrożeniu: przez swo-
ją prędkość, czystość, huk, pienia-
nia

nia swych wałów, w Człowieku z niemi
oswoionym dobre myśli rodzą, prę-
dkie i odważne; i skoro się w piękney
najduią okolicy, dziwnie zabawiaią
i oko delektują.

Rzeka lubo obfitością wody podo-
bna do spławu, różni się atoli powol-
nością i łoża swego regularnością.
Pięknością jest rzeki, gdy w różne pły-
nie kolana, i przeciw Naturze byłoby,
gdyby długo pod sznur prosto płynąć
miała; i tyle takich w płymieniu nie naj-
duie przeszkod, iak spławy, albo ie
spokojnie omiia.

Spław przez przeciwności rozma-
cie się rozbiia, rzeka zaś zawsze swo-
iego

iego łoża zbioru wody pilnuie, i dlatego szersza bywa od spławów.

Rzeki w prospekcie oba się brzegi widzieć powinny, i te byź mają nie równe i nie wprost: aby się kanałem nie zdała, co jest przeciw iey naturze. I tak rzeka płynąca i wyginająca się lekko, z góry patrzącym, wabiące wielce otwiera sceny.

Brzegi rzeki rozmaicie i wielorako byź mogą zdobione, i tak od niey biorąc ozdobę: w ziemię oneź przyozdabiają, to nad nią pięknie ułożone łąki, to roskoszne niwy, to śliczne drzew bukiety, to tamujące iey wypadku wikie, to łązy, to rozliczne budo-
wy, place, Zamki, młyny, skały, lasy,

For

Fortece, Wierze, Miasta, &c. po pod
które pyszna ozdobami swemi prze-
pływa.

Na rzekach ci to najsłodszy i najużyteczniejszy rozum ludzki powy-
myślał rękodzieła, szluzy, Mechaniki
wielokrotne i zabawy, iako to: Młyny,
Tracze, Sieczkarnie, Folusze wśzel-
kie do Handlu i komunikacyi spławia-
jące się Statki, do Ryb łowienia na-
rządza i sposoby; z rzek nadto: można
ielseżne różne robić Kaskady, spławy,
potoki, fontanny &c.

Rzeka biegiem swoim bawiąc oko,
bezprzestannie płynąc, miejsca weso-
łemi czyni, wprawia w myśli szlachet-
ne i wspaniałe. Przeprawy zaś rzek,

w różnych odmianach, opływanie Miast i Fortec, podpływanie pod lasy, skały i góry, krycie się ich, aby się miłszą w innym miejscu widzieć dała, są to do ozdoby lancząstów naywdzięczniejszy widoki.

Równie dla iey piękności, iako też własności, każdy się stara, aby albo przez Ogród płynęła, albo w bliskości Ogrodu koniecznie była. O iak to wiele Ogrodów, do których rzeki kosztownie zwracano! One przewyższają w przymiotach wszystkie Kanały i celują Jeziora.

Piękność rzeki naturalna, ruch nieustanny, niewidzialność ani iey początku, ani iey końca, różność iey biegu,

któ-

który iest to prosty, to słodko kręty,
to widoczny, to się kryjący, tu szczu-
pły, tam szeroki, wszystko to przy-
mnaża oku roskoszy i uważnie patrzą-
cym szlachetnych imaginacyi wyo-
brażeń.

Wprowadzeniu rzeki wszelką sztuc-
kę tać potrzeba, aby się powabniey-
szą wydała. Początek iey czy ze źrzo-
deł, czy z gór, czy ze spławów pocho-
dzi, ukryć, iak podobnież iey koniec
gdzie się rozchodzi na strumienie: to
przez postawienie Młyna, Tracza, Fo-
luszka, lub co podobnego, n. p. bukiety
drzewa, wzgórki iakoweś, ażeby wła-
śnie nic silonego i sztuką okryślonego
nie było, a większą satysfakcyą mieć
będziesz.

Po-

Potok nie ma tyle wody iak *Rze-
ka*, ani tey szerokości, ale zazwyczaj
ma większą szypkość, bardziey się
kręci, i nowe sobie spadki rzad-
ko wynayduie; ustępuje wszelkim prze-
ciwnościom i oporom, bo nie ma siły
do ich zniesienia; i tym się różni od
rzeki; żywość iest jego cechą i udziałem,
czyni wesołość mieyscu przez
które przechodzi.

Naywięcey się nayduie między gó-
rami, lub na równinach w źrzodła ob-
fitych. Ogrodnicy ich z większą ła-
twością do swoich celow, niż rzeki
zażywać mogą.

Potok iak rzeka wewszystkie spo-
soby bydz zdobiony może, kwiatami,
drzew

drzew buketami, niwami, łąkami, zapachami &c. Przymiła się nadzwyczajnie odkryciem, ukryciem, biegiem i wdzięcznym fzyrem, o którym tak pisze Horacy:

Fusi igitur per mille vias fugientibus undis
Undiq; praecipitent, secro sub gramine rivis;
Pars rapidim passim, loca per praerupta fluentis
Excurrat; qualis multo tumefactus ab imbre,
Dat sonitum Saxi, glomerato vortice torrens;
Pars timido cursu, per humum trepidare laboret
Obliquam, quaesitus obex cunctetur euntem;
Perstrepit ille cavas, arguto murmure, valles;
Insultansq; sólo tenues asurgere in iras
Discat & imbelli jam Saxa laesere pulsu;
Jam ripae intentare minas, & littora circum
Nec quidquam obstrepere, & spumis aspergere
truncos, &c.

HORAT. Lib. III.

Rospierzchnionych tysiączne wód upływających
Spławy, toczą się wszędy pod łąki Potoki;

E Ka.

Każdy z nich płynie raptem , a zmiścić się chcących
 W wyrwy , iako nadęty pychą bystroki ;
 Część brzmi z hukiem w korzenia , napascią zalewa
 Część zaś nurkowym pędem po ziemi się snuie ;
 Choć zawada zaślapi , przeto nie omdlewa
 Lecz ie z szumem młaiąc , w szpary się pakuie ;
 Sroży się i na lądy , gniew swój okazując ,
 I choć słaby a burczy , od gładów odbity ;
 Toż odgraża i Niwom , na nie zalatując ,
 Furzy się iak wydoła , pianą znakomity etc.

Potok w rozległym miejscu gdzie
 go znaczniejsze głośzą przedmioty ,
 mniej skutku sprawia , ale w zamknię-
 ciu Ogrodu , gdzie się piękności sa-
 motniej uważać i rozważać mogą ,
 plusk biegu iego słyszeć , nie tylko wię-
 cey rozerwie ale i ciągnie ku sobie ,
 dobrej zawsze dodając myśli , uspokoi-
 enia i rozweselenia niewinnego umysłu.

Nad-

Na dnim iefzcze przystawić Łazienki,
mieysce upstrzyć kwiatami między ro-
ślinami na pięknym placu, albo mię-
dzy drzewek bukietami, gdzie różnych
ptasząt i słowików daią się słyszeć od-
głosy, w tak lubey samotności pod na-
miotem, na czerstwym powietrzu, przy
bulkotaniu wody, o iak roskosznie za-
fypiać i wdzięcznie spoczywać!

Tak ozdobiony Potok, więceyby
każdemu wyrażenia uczynił, niż iak pły-
nie w lesie.

Ogrodnik zręczny iak zmniejszyć
iego chatas, lub powiększyć bulkotania,
przez przyczynienie lub odcięcie za-
wad, przez prowadzenie go gdzie ze-
chce, więcey mu iefzcze wdzięków do-

łożyć potrafi; byle go uważał do każdego miejsca stółownie użyć, gdzie smutniej, gdzie weseley przymiotów jego zażywać, ani go oczywiście sztuką niewolić.

Szfajcary iak się w naturalney prostocie kochają, i nią się też rządzą, tak roskółzniesze Ogrody nad Angielskie mają, a to dlatego naywięcey, iż u nich wprowadzone w Ogrody potoki z gór, nie tracą swey wolności prawa.

Strumienie. Żywość tych wód spadających podług właściwego im stopnia, wyraża harakter onychże, wszędzie te słyszeć się dają, chociaż są przed okiem ukryte, ato od naymniejszego bulkotania, aż porządkiem do naywiększego huku.

Ożywiają te wód spadki kraie, tak przez zmysły widzenia i słyszenia, iak i na umyśle różne wrażenia sprawiają wesele, zadziwienia, zatrwożenia, bojaźni &c.

Te wody spadające z pagorków albo z gór, czyli ze skał i urwisk, gdzie swoy iakoby fundusz mają.

Różność ich spadków i położenia mieysc, czy razem, czy odsaczono, czy przez porawy, czyli przez piaski, koło drzew czyli przez otwarte pola, płynnie po stopniach, czyli przykro z wyfoka spadają; daie im i nazwisk różnicę tak, iak różnych iest skutków przyczyną.

Grunt przez który się toczą, albo osładza ich, biegi, albo bardziej iątrzy, przeciw którym przeszkodom i zawalom, bardziej się ten płynny Element froży, iurzy i pieni bundzincznicy.

Jeden Strumień wprawdzie nie ściągawagi, ale gdy ich kilka: inż zastanawiają wszelką uwagę, bo czego im braknie z wielości wody, wielość strumieni chłafem dofadza.

Gdy są małe, swym szmyrem Człeka kontentnią, gdy większe inż go zastanawiają, ale gdy z nich robi się Kaskada, Człowieka inż zadziwia i strafzy. Żywość tych spadków wody, nie zgadza się z miejscem melancholicznym, żadną miarą, bo żywą imaginacją budza.

dzą, i chłód przynoszą czyścząc powietrze.

Są one Ogrodów owzem i Kraiów ozdoba; koło łazienek, koło mieysc spoczynku, w krzewinie w którey się czytaniem lub rozmyślaniem bawi, zwłaszcza gdy są ukryte niewypowiedzianie rozrywają, i imaginacyą mile zatrudniają; bo fobie ich Człowiek i nakŹe cale niż są, w różne sposoby wystawia, a nieustannie bulczą, szemrzą, i rozmaite podobaiące się odgłosy wydają.

Żadna ich sztuka Ogrodnicza doskonale naśladować nie zdoła, ażeby się do swey natury wprędce nie wrocily; żadnym to się naywiększym na-

kła-

któdem nie staie, iak natura z łatwością czyni. Cóż rzecz owyrobieniu więkzey kaskady? która iak nikczemny strumyk bydź ukryta nie może? bo bydź powinna zawsze śmiała i zuchwała, skąd iey zaleta naywiększa.

Kaskady. Piękność Kaskady która się różni od innych wód, wielością wody i wysokością spadku, tudzież Elementu tego krzyształem, czyli czystością.

Kaskady rzeczne i Jeziorne, mile są więcey uchu niż oku, ale gdy te z gór albo ze skał spadaia, bardziey swoią czystością, kolorów odmianą, pianą, pluskiem, wałami delektują oczy, tak dalece, że fama wysokość zastanawia i zadziwienia wyciąga.

Na *Alpeyskich* górach takie są Kaskady, iż się bydź z obłoków spadające wydaia, albowiem mgłą i chmurami otoczone z wierzchu, początek źródeł ich przed okiem ludzkim taja. Przychodzień tam widzi z obłoków spadające churmem wody i przez impet też fame wody na dole w mgłę się obracające. To jest zaiste do widzenia ośobliwość, i to natury dzieło do zadziwienia każdemu. Te albowiem nie szerokość wody rozlana, ale wyłokość spadku, zaleca.

Ta im z wyższego mieysca spada, iasnieyszą ma czystość, i bardziey się podoba, a wiszące koło niey drzewa, morawy i skały, więcey iey iak kolorów, tak ozdób do upodobania oku ludzkiemu. dodaia.

Ale Słońce, wschodzące lub zachodzące, to ie nad wszystkie piękności krasi, promieniami swemi z boku uderzając na nie, i wszystkę pod nią, nawet i koło niej konstrukcyą wszystkich piękności odkrywając i przedziwnie farbując.

W sztucznych kaskadach ma wielkiey przyłożyć pilności i dowcipu Ogrodnik pracowny, i trzeba aby był doskonały, iżby ich mógł iak tak naśladować.

Kaskady śliczne są patrząc na nie z dołu, ale nie równie wspanialszey piękności, uważając ie z góry. Płynność nieprzerwana, ruch impetyczny, ukryty początek i niedozrządzany koniec,

czy-

czynią w myśli Człowieka nader wielkie zadumienia obrazy.

Trzeba tedy wiedzieć, gdzie czego ma zażyć Ogrodnik, bo z równiny płynąca woda małym spadkiem, w kanał regularnie upływający, iak przeciw naturze, tak i nazwiska Kaskady nie warta. Ta bydz ma z wysokości i rozbijać się z formowaniem pian i mgły na tysiączne strumyki i wody igrzyska; nie powinna więc bydz w mieyscach spokojności poświęconych, ale w mieyscach melancholicznych i dzikość znaczących. Szumiec z góry powinna, gdy na dole uspokojenie panuje.

Można ją uczynić straszną, gdy się przez wierszch drzewiny albo skał toczy,

czy; można miłą zrobić gdy przez zielonością okryte spadki się leie.

Katarakty. Samo nazwisko Katarakty od Kaskady odmienną czyni, gdyż Kaskada z impetem z czystością swej wody z wyfoka spada, Katarakta zaś jest woda burząca, impetyczna, mętna, gwałtowna, pieniąca się dużo, i prawie rycząca, gwałt który z sobą niesie, wszystkie przeszkody łamie, impet wszystko co napada psunie i niszczy, mgła ciągła i ryk skał, są Katarakty oznaki.

Mieysce iey w puszczach gdzie się rozbiiają chmury, toż iey jest pełne ruiny, nie równe, porozdzierane, poszarpane, skał ułomkami znaczne, go-
te,

le, obnarzone ze wszelkiej drzew piękności, zawsze widok ponury i pośępny okazujące.

W człeku sprawia niepewność, niespokojność, zaniepokojenie, zadziwienie, często okropność i bojaźń. Miłym miejscu zupełnie nie służy, mniej poświęconym do słodkiej uwagi.

W oddalonych przeto miejscach być formowana powinna, bo by zgięciem swym wszystkie Ogrodu powaby mijała, nie ma więc miejsca w pomiernych Ogrodach.

Katarakty Świātu okazywać sam BOG zostawił sobie, dlatego iakąkolwiekby się sztuka i naywiększym nakładem formy-

mowały, nigdy prawdziwey naturalney nie dojdą, i wyznać iest przymuszona wszelka dzielność ludzka, iż Dzieł Autora Natury nigdy nie doścignie.

Te to są które iak wszystkich Geografow tak Póetów ściagnęły na siebie szczególnieysze względy, iż ich pamiętki nieśmiertelnemi uczynili.

Spadek tu iedney całej Rzeki zowiącej się *Tees w Anglii*, który wszyscy woiażniący i widzący mają za ieden w Świecie ze szczególnieyszych opisać tu muszę, dla doskonalszego Kataraktów wyrażenia i zrozumienia łatwieyszego.

Dro-

Droga ku tej Katarakcie prowadzi od mili niemal, z jednej strony ma pęd straszny wody spławu, z drugiej zaś strony ma skały wielkie na ukoś; nad sobą zaś z wierzchu wiążące góry, spodem przeyscie przez płaszczyzny kraiem owego straszego spławu, przez który owa droga mieyscami powydrażana. Tą drogą puszczwszy się zaraz słyhać huk Katarakty aż do zastraszenia; tą drogą doszedłszy mieysca gdzie inż ta rzeka spada, las Kataraktę zasłania, ale grzmot niezmierny prawie uszy łamie; lecz widok niezwyčajny zastanawia oko, albowiem cała ta rzeka w szrodku lotu swojego dzieli się na dwie, przez skałę okrutną w szród spadku stojącą.

Tey rzeki spadek perpendykularny
 iest na stóp 80. Piana, dym czyli mgła,
 w którą się woda z impetu zamienia,
 zawsze formuje tęczę ku promieniom
 Słońca.

Co to za przedziwny rzut oka! którego
 dziwności pomnażają skały z obu
 stron wyniesione nad rzeką tą spadają
 na wysokości stóp, 100. albo i więcej;
 na których są drzewa dzikie wi-
 szące wielkie i szpetne. Czyż ten wi-
 dok nie iest wart ściągnąć ciekawości
 nayneczniejszego Człowieka do widze-
 nia tey szczególności? tylko cie-
 kawości do zadość uczynienia trzeba
 mieć odwagę w przebyciu przeprawy.

Natu-

Natura nigdzie więcej mieysc nie ozdobiła Kataraktami i Kaskadami iak w Szwajcaryi, w tym to kraju na koło górzystym, wody słyszeć się dają rozmaitemi wrażaniami.

Nie wspominam Ipadku Renu, nie daleko Miasta *Schafchouse*, który od tyłu Geografów i Historyków iest opisany, i za osobliwzy odmalowany dla oczu ludzkich widok; ale szczegulnieyszey Kaskady w boku góry sławney *S. Gottarda* spadającej zamilczeć nie mogę.

Wyjeżdżając z Miasteczka nazwiskiem *Sulsie*, zdaie się iż żadney drogi wyńścia stamtąd nie ma, dla koła ciągłego skał otaczających, tak iak

F ścia-

ściany perpendykularnie obrobionych tam stojących, rzeka tylko wyrobiła sobie przez nie ciasną drogę, ale ta że nie ma brzegów, tylko iak kanałem płynie, tamtędy pufzczać się nie można. Mieszkańcy więc drogę sobie w żywey skale na wylot koło tej rzeki blisko wykonać i wypracować przymużeni byli. Ta droga przez wnętrzości skały prowadzona, iest długa na 80. kroków, tak zaś łzeroka, iż dwa konie w parze przeysć ią mogą, niska zaś tak, iż ręką sklepienia owego skalistego dosięgnąć można, w śródtku tej naypracowiciey wykutey ulicy, iest wykute okno ku rzece tam obok płynącey dla światła zyskania, w tej ciemniuteńkiey ulicy przeprawy dłużynie.

Nikt bardziey zadziwiającey niespo-
dzianności w świecie nie widział, iaką
się tam prezentuje z dwóch stron tej
ulicy, z iedney albowiem strony, ma
śliczne; równiny niwami urodzaynemi
i roskosznyemi pola okryte, które w
Człeku wzbudzaiają naywiększe ukon-
tentowanie; a zaś z drugiey strony, sta-
wia się natychmiast naysmutniejszy
Obraz, to iest szum i chałas, spada
iącey tej tak sporey rzeki, okropna
droga przez śród przekowaną na wy-
lot skalę, mnostwo skał iakoby gro-
żących zwaleniem, taż sama droga iak
by na powietrzu wisząca nad rzeką,
iészce z takim impetem i furią spada-
jącą w przepaść, nad którą iest most
nie wielki do przeprawy przerzucony;

zowiący się od Krajowych tamtego kąta ludzi, *le porð de diable*, którego ominąć nie można, chcąc się do przekowanej tey drogi dostać, ten to przechod iedyny i innego nie maż. Na śródku tego mostu nie okryślony słowy żadnemi hałas, głuży Człowieka, zaś przez wyniesienie nad tak nie widzianą przepaścią, wskroś ferce boiaźnią niezwyčajną przeraża. Cały ten most zawsze iest zmoczony wilgocią przez impet ledwie do wierzenia podobny tey rzeki w mgłę obracaiący się, która go nieustannie okrąża.

Tey sceny widoku godnie opisać żadne nie iest zdolne pióro. Ale ani pojąć, iakiey to odwagi bydź musieli ci ludzie, którzy sobie przez tak niedo-

dostępne miejsce tę przeprawę zrobili z największym hazardem.

Jest iefzcze Katarakta w Szwajcaryi za mniej sławną uważana, atoli osobliwsza, zowiąca się *Pisse vache dans le vallais*, iest to wielki wielkiej wody spadek z wyfokości na stop 200. w przepaść spadającej.

Skąła z którey spada, iest prościuténka iak ściana, woda sobie tylko w niey wydrążyła łożę. Cały ten spław na dolinie, po którey z hukiem pieńiąca się krąży, w iednym mieysca punkcie rozdziela się, i z góry znowu w doliny płonem spada, w którego spławu tam rozdzieleniu znowu na drobne strumyki, okazują się skały gęsto,

między które woda ta płynąc, oblewa całą okolicę; na której dolinie bezpiecznie po skałach między strumieniami fuchą nogą na drugą stronę przeysć można, nie tylko: ale przed deszczem schronić się wygodno w wyrwy skał, pod spław największym impetem spadający Katarakty.

Widzieć te spławów Katarakty ustawicznie płynne, jest to dziw zachwytający Dufzę; nie przeliczone wody igrzyska następujące iedne po drugich z niezwyčajną szypkością, są rzeczy do nie wypowiedzenia, do nie opisanania i nie wyrażenia ludzkim językiem.

Tu cały spław rzeki wspaniale spada i w dole o skały rozbity; od
niey

niey tymże gwałtem odbity, odskakuie i rzeką płynie, rozrzucając na wszystkie strony deszcze drobne, iakby w czasie powodzi. Tam grube splewów wały, ieden drugiego zwiłaiąc, albo się ieden od drugiego rozbiłaiąc, w spadku swym pod skałą giną.

Niekiedy mocą wiatrów rzeka cała, o pobocznie rozbiła się ściany z tartalem i grzmotem nieokryślonym i spieniona ciąg długi toczy się, dzieli się, łamie i rozdziera się, oddalone zatapia łąki, oblewa lasy. Indziej zawieszona woda, koloru iest brudnego, tu koloru białawego, gdzie indziej nad śnieg bielszego, owdzie zielonego, iasnego, ciemnego, czarnego. Tu wałami spnie się, tu słodko śliznie się i ginie; wie-

wiednym czasie tysiąc odmian okazuje się, tysiąc różnych odgłosów wydaje się, przez nieprzerachowane w różnych sposobach wody uderzenia.

W dolinie zaś cała ta masa wody bezprzestannie ciekąca, i wzajem bezprzestannie odrzucana, zamieszanie skał, wód, piany pomieszanych, zawsze wrzających fluktów, oraz stłuczonych, rozerwanych, zmaconych, zmęczonych najsilniejszym sposobem; skazuje oczywiście obraz natury, wracającej śpiesznym krokiem do swego początku, tudzież sporu i utarczki wszystkich Elementów złączonych na zgubienie maszyny Świata.

Godna wspomnienia i w Tywoli
pod

pod Rzymem mil kilka Katarakta, takowa rzeka między dwoma pagórkami płynie do Tywoli i tam koło Kościołka przez skałę z impetem spada z wysokości na stóp 60 w dolinę, z takim chałasem i łoskotem, iż go więcey niż o milę słyszeć można; ta woda z impetu rozbita w wapor, gdy ma Słońca zarannego promienie przed sobą, Tęczą dziwnie miłą wystawia oczom, z boku iey prawego są znowu cztery mnieysze spadki wody, które swe łączą rospierzchy z pryncypalną Kataraktą, i daley w odległości nowe formują Kaskady, których wody są rozebrane, na różne fabryk i rękodzielnictwa użytki.

Nic miłszego i przyjemniejszego
dla

dla ferca i oka ludzkiego widzieć zdarza się, iak oglądać ciek wód takowych, spieszący na własną zgubę, przez urwiska i strach czyniące skały, przez góry krzewami i drzewami okryte; widzieć Kościołek na górze, Miasto, Kray zamieszczany, drzew różnych bukiety, rzeki, strumienie, trzody tam się pasące, i do napawania pędzone, zgola co Kray pokazuje dziwnym, rodzajnym, użytecznym, tam jest w tey okolicy wiedno zebrane.

Najsławnieysi Malarze PP. *Poussin*, *Vernet*, profitowali z tey sceny i inni w rozliczne sposoby, w ich wyrażeniach każdemu właściwych.

We Włofzech jest iefzcze ofobliwicy

wieć dziwna Katarakta, pod Miastem
Terni, która spada z wysokości skały
 na stóp 200 wysokości i daje początek
 rzecze nazwiskiem *Nera*.

Impet tej Katarakty wszystkie naj-
 piękniey oczyścił kamienie, i znać że
 ich z czasem uymnie, bo z waporów
 rozbitey wody, chmura ustawiczna kray
 tameczny i w nayjaśnieysze pogody
 otaczająca, zostawia na liściach kurz
 biały, to jest peł uniesiony z wytar-
 tych kamieni, z mgłą trwającą zawsze,
 która w dni jasne rokoszne formie tę-
 cze; przez tak nadzwyczajną wysokość,
 powietrze cały ten spław górny roz-
 dziera na dwoie, co tej Katarakcie wię-
 cey iefzcze przyczynia wdzięku i ośo-
 bliwości.

W A.

W Ameryce Geografowie piszą o Katarakcie zwanej od mieysca *Nagura*, którą czyni rzeka wielka na pół mile Angielskiej szeroka w spadku swoim, ten spadek formułą skały w figurę Xiężyca. Ta rzeka na pół mile dzieli się przed swym spadkiem, ale rozdzielona z takim impetem ku spadkowi leci, iż się w pianę zamienia Spadek perpendykularny oney, iest na stóp 250. na skały, o które rozbiłaiąc się iey wody, z piany litye formułą chmury. Huk tey Katarakty spadku o mil 15 Angielskich słyszeć się daie, rozległe iey wapory często prezentuą tęcze. Jak zwierzęta tak i ptastwo nie mogąc nigdzie tey szerokości przebydź, różnemi zdarzeniami napędzone, zgruchotane na ustronia wypływaią.

Są iefzcze wed różne na Świecie
 igrzyska, które opisywać byłaby rzecz
 próżna, iako to : *Syrtes, Charybdes,*
oka morskie &c. bo te WŹzechmocney
 Ręki Dzieła nie są do naśladowania,
 ale tylko do Stwórcy Świata więkŹze-
 go wielbienia.

Z tego więc opisania są już wia-
 dome dostatecznie gatunki wody, nie
 można nic przyznać z tego, iż ten E-
 lement iet nader wielkiej WŹzechmo-
 cney Ręki Dzieło, oraz dusza Krajów.
 Nie masz więc okazałości na Świecie,
 któreyby woda w przyzwoitym sposo-
 bie zażyta, nie dodała ozdoby; ani tak
 wŹspaniałey, któreyby woda nie doda-
 ła żywości, ani tak piękney, którey-
 by nie przydała lustru.

Gdzie

Gdziekolwiek ona się pokazuje cieszy, rozwesela, byle czysta była, bo na wszystko dogodna i ludziom pomocna, słowem: ochłodę i życie z sobą przynosi.

Ale Człowiek nie kontent wody płynnej i spadającej zażywać, wynalazł sposób wyśadenia iey na powietrze, przeciw iey naturze; lubo i to ludzie wzięli z wód różnych wytrysków, iako tego Hidraulika uczy.

W Irlandyi są źródła wod zimnych i ciepłych wyskakujące; niektóre wyskakują do wyfokości stóp 100, są zaś grubości na stopę 1. Inne wytryskają czasami.

P. Troil Tom: II. namienia, iż przy iednym ieżiorze na koło widział razem różne źrzodła w górę na 6 i 8 stóp wyskakujące, niektóre aż do wysokości stóp 24.

Tenże przy *Geyser* nie daleko od Miasta *Skaalhold* Stolicy Biskupstwa Irlandyi o pół mile stamtąd, takich w górę wytryskających źrzodeł do 50 widział; z których nayokazalsza miała grubości diametru stóp 19, a wytryskiwała wodę do wysokości 60 łążni.

W Kantonie Berneńskim pod skałami widzieć można podobne naturalne fontanny, do których Szwaycary by-
dło poić pędzą, ani im się dziwią, a-
ni ich zważają, przez co nam tym wię-
ksze czynią wyrażenie.

Na tych podobieństwo fontanny są zaiste najcelniejszą Ogrodów ozdobą, ale niekonieczną, owszem częściej obrażają oczy, gdy są mniej przystojnie adornowane. Jakże i mnie się widzieć zdarzało.

Miedzy Kwiatami ofadzona fontanna, nie tylko krystalową wodą swoją przy promieniach Słońca przedziwne wyrażając kolory rozwesela, pluskiem bawi, ale i rozrzuconą rosą kwiaty ożywia, które się w spodnim fontanny naczyniu, wody pełnym przeglądają i w ruszającej się wodzie, widzą swe ozdoby drżące i chwiejące się nieustannie.

Natura i sztuka przedziwnie się zga-

zgadzają, w podaniu nam fontann u-
kontentowania, na które się oczy z ro-
skoszą zapatrują, osobliwie też w Sa-
lach, gdzie się traktować zwykło, al-
bo w Gabinétach, w mieyscach spo-
czynku &c. w Miastach placów, Ryn-
ków, Ulic są szczegulnieyszą zaletą,
zwłaszcza marmurami, głazami, pię-
kną imaginacyą przyzwoicie i po-
ważnie zdodione, albo iak w Rzymie
napatrzeć się wspaniałym można.

ROZDZIAŁ VI.

O Kwiatach.

Wod naturę opisawszy, iak one są Ogrodów pryncypalnie iedną z naypięknieyszych ozdób okrasą, wróćmy do Kwiatów, które nie tylko są przednieyszą Ogrodów postacią, i mnieyszego wyciągają kosztu, ale nie równie więcey iak oko, tak zmysł powomienia kontentują.

Kwiaty to dla swoiey śliczney postaci, to dla pięknych kolorów, to na koniec dla miłych zapachów, są zawsze godne wyfokich względów i szacunku, tak dalece: iż gdzie one się naydują, przez się czynią Ogród, gdzie

gdzie ich zaś w Ogrodach brakuie,
obraz Ogrodu w oczach naszych niknie.

Tak z przymiotów swych (które-
mi ie Naywyższy udarował) szacowne
kwiaty bydz powinny oczom ludzkim,
do zapatrowania się zbliżone, wszak
Pismo S. głosi „Uwazaycie ludzie
„lilie polne, iak rosną, nie pracu-
„ią, nie zbierają; zaprawdę powia-
„dam wam, iż ani Salomon, we
„wszelkiey okazałości swoiey, tak
„się odziewał, iak iedna z tych iest
„przystroiona; (c) czego się turba-
cie o odzienie?

G 2

(c) De vestimento quid solliciti estis? Con-
siderate lilia agri, quomodo crescunt non
labo-

Kwiaty, albowiem, zdaleka nie tak się ozdobne wydaia, dla tego pierwsza reguła, zawsze ie blisko mieszkania sadzić; gdzie koło nich więkiza bydz może dbałość, i one na wszelkie u-służenie bydz powinny pod ręką i nadoreczu.

Kwiaty sadzić się powinny w mies-cach *miłych*, *wesołych* i *iasnych*, ażeby swe sprawowały skutki; a co naywiększa: aby myśl w Cieleku swo-bodną, dobrą i wesołą wzbudzały, podług owego mędrca wyrazu „*Nil in homine bona mente melius.*”

Kwia-

laborand neq; nent, dico autem vobis quod
nec Salomon in omni gloria sua cooper-
tus est, sicut unum ex istis.

Math. C. 6. v. 28.

Kwiaty i Owoce, roszkosz i potrzeba, są to nadgrody wymierzone naszym pracom, ani ich BOG próżniakom pozwala.

Atoli jest wielka różnica między fatygą Człeku przynoszącą roszkosz, a fatygą zadość czyniącą potrzebie. Pierwsza jest wolna i łatwiejsza, druga konieczna i pełna trudności.

Opatrzność rozrządziła, ażeby Człowiek dla kwiatów i owoców niewiele się trudził, ponieważ te nie służą tylko do rozrywki i stołów naszych ozdoby; ale ta okazałość i rozrywka, znudziłaby nas bez wątpienia, gdyby się ciężkiej pracy potami nabywać miała. Dlatego pielęgnowanie kwiatów

i wię-

i więkzey części owoców, Człowiekowi jest czwiczaniem miłym, dowcipną zabawą, ciekawości zaspokoieniem, która więcey wyciąga przemysłu, niż fadygi, i służy mu raczey za odpoczęcie od pracy, niż za rzetelną pracę. Nakoniec potrzeba go do tego przyniewala, aby się Ogrodów zatrudniał robotą.

Tak ułożyła Opatrzność władająca Światem, ażeby Człowiekowi praca równie potrzebna była, iak chleb do życia, i aby ią równie szacował; iak własne życie.

Ta praca iakakolwiek ciężka jest, Człeka bynajmniey nie męszą. Ma ziemia potrzebę ręki ludzkiej, to nie omyl-

omylna prawda, ale mu za świadczone
sobie usługi zawfze fowicie nadgra-
dza; iż nie tylko Człęk serca nie tra-
ci bynajmniej, ale go owfzem naby-
wa do pracy; ani go kiedy zawodzi,
w przyrzeczonych mu raz obietnicach.

Ona Człowiekowi nadobficie od-
daie, co od niego odbiera, i to praw-
dziwa? i im pilniejszy iest Człowiek
w robieniu koło niey, możniejszy odno-
si w korzyściach zbiory.

Ani wierzcie, aby się z czasem
zmordować miała; iak żywo: od wie-
ków do wieków nieustannie dawała i daie
wzajemne pożytki, i odpoczynkiem roku
iednego raczey: iedney zimy odmła-
dza dzielność swoią, i wedwoynasob

i wię-

owfzem więcej Człowiekowi pożyteczniejszą się staie. Nie także w Historyach czytacie? nie także sami doświadczacie?

Z gnoiu, któryby ludzi wydusił, gdyby na pola wywożony nie był, BOG tak śliczne wyprowadza piękności. Ta odmiana iest zawsze oczom naszym przytomna, zmysłom naszym podległa, a przecię iey nie uważamy i obojętną na nią zapatrujemy się zrenicą.

BOG tak chciał i postanowił, ażeby potrzeba odstręczała nas od próżnowania i lenistwa, chociaż On iest Dawcą wszystkiego, co Człek potem zapracował, z tym wszystkim ukrył Rękę swoją i utaił błogosławieństwo swoje

ie pód płaszczem prac naszych; wo-
ląc nam zrobić zaszczyt uczestnictwa
współ z Nim czynienia na wszystkie
Owoce, niż mieć nas próżniakami,
spuszczając nam manę; którey uży-
wanie więceyby nas niekosztowało sta-
rania, iak schylenie się w zbieraniu.

Słyszeliście pochwałę wyrażoną
w Ewangelii S. Lili ozdoby, słuchay-
cie co o Róży śpiewa Poeta. (d)

(d) Deh mira (egli Canto) spuntar la Rosa
Dalverde sua modestia, e verginella,
Che mezzo aperta ancora, e mezzo ascosa
Quanto si mostra men, tanto è più bella.
Ecco poi nudo il sen, già buldanzosa
Dispiega: Ecco poi langve, e non par quella.
Quella non par; che desiata avanti

Fu

Fu da mille donzelle, e mille Amanti,
 Così trapassa, altrapassar d'un giorno
 Della vita mortale il fiore, è l'verde;
 Ne perche faccia indietro April ritorno,
 Si rinfiore ella mai, nè si rinverde;
 Cogliam la Rosa in sul mattino adorno
 Di questo dì che tosto il seren perde.

(wryta,
*Węzrzy na Różę, która w pierwiastkach iak
 Z zieloney swej skromności Panieńskiej pra-*

(wdziwie,
*W pół otwarta wygląda, a w pół jest ukryta;
 Im się mniej pokazuje w większym nam jest*

(dziwie.
*Lecz ledwie łono swoje, pięknoscią zuchwała
 Odkrywa, oto wkrótce słabieie, i nie ta
 Już co była; której to miłością pałała,*

*Liczba Młodzian i Panien, zginęła podnięta!
 Tak przemija w momentach dnia uchodzącego
 Wszelki kwiat i zieloność, zaledwie ku wierze:*

*Aż poki nie nadejdzie dzień Kwietnia milego
 Ona się nie odnawia, ni zieloność bierze,
 Więc zbierajmy różyczki z rana, nim upłynie
 Z dniem kwiatu tego wdzięczność i piękność*

(zaginie.

Aby miarkować można gatunki kwiatów, iedney to iest tu róży, nam znanej wielość opiszę, iest róża a ta: *ordynaryjna*, *Centofolia*, *Muscosa*, *Burgundzka*, *Meldeńska*, *Rubiginosa*, *Cinnamonea*, *naypierwiza*, *Frankfortska*, *Semper florens*, *Maxima*, *Inodora Gallica multiplex*, *Versicolor*, *Alpina multiplex*, *Sine Spinis*, *Moschata*, *Alba*, *Carnalis* &c. i te różnych kolorów, wielkości, odorów, bez zapachu, bez cierni.

Róże sadzą się głęboko, w dobrą i pulchną ziemię, albowiem się ich korzenia rozrastaia daleko i dla tego w fajerkach nie mogą być konferwowane.

Jak

Jak kwiat spadnie, trzeba ie obci-
nać i chędożyć podług potrzeby do-
skonale, bo gdyby ie obcinało się na
Wiosnę, kwiatuby nie miały; plamy
wszystkie wyrzynać trzeba, bo się z nich
wprędzce całaby zeszpeciła róża, nie
lubi ona cienia, ani wielkiego upału,
dla tego ich pod mury na Południe
sadzić nie można, ale zawsze na otwar-
tym polu; rozmnaża się zaś róża przez
nasienie, przez sadzenie i przez fzcze-
pienie.

Róża będzie prędzey: gdy wodą
cieplą z wapnem koło korzenia, w cza-
sie kwitnienia obleiesz ją. Krwią by-
dłą podlana róża, w zimie naysli-
czneyse kwiaty wyda.

Bę-

Będą róże białe, gdy ie iak się
 otwierać poczną, siarką podkurzysz.
 Będą takiego zapachu, iak pachnące
 zioło, gdy one przy iej korzeniach
 posadzisz.

Na Zimę ukonferwujesz róże. 1. Po-
 kładając różę w garnek włoż i dobrze
 zatkawszy w piasek zakop, albo 2.
 Z drzewa Olchowego zrobić nakształt
 piasty, i nakłać róży w pęczkach war-
 stwy piaskiem przelypując, toż smolą
 zalawszy w wodę wpnąć; gdy świe-
 żey róży trzeba, w letnim ie pokoju
 rozłóż, same się rozkwitną.

Wszak niepojętą rozumem ludzkim
 owoców mnogość, nieskończenie wię-
 cey przewyższa mnogość kwiatów?
 któ-

które wŕzystkie ziemi płody uwieńcza-
ią i nie masz pod Słońcem owoców,
(prócz fig) którychby nie zwiastó-
wały kwiaty.

Wszelkie drzewa, wszelkie jarzy-
ny nawet kwitną i nas nadzieią obfi-
tych zbiorów wprzód karmią, gdy zaś
te nie kwitną, albo przygodą iakową
kwiat z nich opada, my na nadziei
zbierania owoców, również upadamy.

Wiedzieć należy, iż tam kwiat wy-
nika, gdzie się zawiezuie nasienie lub
owoc, iak wzajemnie gdzie nie masz
kwiatu, spodziewać się nie można, ani
nasienia ani owocu.

Kwiat tedy iest ieden czczy, dru-
gi

gi ciężarny, których ta jest między sobą różnica, iż czczy zmysłowi tylko widzenia prezentuje różność kolorów, piękność listeczków, przedziwną misterność swojego układu &c. tudzież zmysłowi powonienia najmielszą wonność, którą Świata całego atmosfery powietrza zdaie się na Wiosnę oddychać; i stąd to ta część roku jest przyjemniejsza nad inne, ale nie zawiezuje owocu.

Nasienny zaś, iż w zawinięciu jest od natury strzeżony, i wypuszcza włosy iakoby kędziorki, albo korzonki, na których bywają guziczki rozrzucone, które to proszkiem na koło kwiat obfypuia, i ten się podług chwili i czasu otwiera albo zawiera. Cóż to za
pię-

piękność, którą BOG uwiecznił, ten śliczny rodzaj na Świecie, dla Człowieka rozweselenia i tysiącznych użytków!

Piękność kwiatów, liczba nie pocięta, trwałość nie ustępna do końca Świata wszystkich wieków, różność kolorów, tak dalece iż nic żądać nie można w niczym a w niczym, jednostajność kwiatów na tym teatrze Świata, początek kwiatów, zapach i wonność, misterność onych, te ich wszystkie uważając przymioty, zaiste ludzki przewyższają umysł, który nie mogąc rowney dla kwiatów rodzaju wynaleść pochwały, powszechnym zdaniem uczcił je w nieśmiertelną pamięć

nić, iż kwiaty są znakiem prawdzi-
wey chwały. (d)

Przeczyć nie można, iż kwiaty tak nas delektujące Ogrodów naszych, są to łupy zebrane z pola, któreśmy dla mieszkania okazaley i wliczniejszym społeczeństwie ludu w Miastach opuścili. W początku swojego rodzaju były one acz piękne, ale nikczemniejsze iak *n. p.* Hiacynth, pierwszy znaleziony jest na górach piaszczystych, był on natedy skromny, małuchny i nie wiele wydający pączków, nie miał kolorów, tylko biały i nie-

H bie-

(d) Flores Symbolum gloriæ sunt.

S. Bern: C. 2. in Catic

bieski; ale dostawszy się w ręce ludzi ciekawych oraz pracowitych, mocą uprawienia pod niego ziemi, przesadzania nasion iego, podlewania w czasie przyzwoitym iego &c. stał się teraz tak pięknym, iż uważającym go wyrażenie i czułość iakowś sprawuje, to dla swej wielkości, to dla ślicznych kolorow odmiany,, to dla obfitości pączków i nasienia &c. mówić śmiało można.

Jż ieszcześmy natury całej piękności nie doszli, i wiele ieszcze iest kwiateczków i trawek, które nieważnie depcemy i po nich stąpamy, które gdyby były do Ogrodów przeprowadzone, i przez usilne staranie pielęgnowane pięknieyby ie ieszcze zdobyły,

biły, cnot swoich nam doznawać dałyby, i oko nasze mimo wszelkiej wątpliwości zastanawiałyby. I stąd to rozum doświadczeniami wycwiczony postanowił Botanikę czyli żioł, kwiatów i innych wielokrotnych krzewów szkołę i naukę, prawdziwe z nich dla ludzi skarby wydobywającą.

Siać, sadzić, przesadzać, flantować, trepanzować, i tą się pracą nie mordować, ten jest sposób czynienia odmian z nayspewniejszyzym wzrostem do zadziwienia.

Przodków naszych niespracowaney ciekawości winniśmy, te któremi się bawimy i cieszymy, wielorakich, dubeltowych, przepysznych kwiatów,

wspaniałemi ozdobami, z nayspowa-
bniejszych prawdziwie Ogrodów za-
szczytami, iakie są w nieprzeliczonych
różnych krajów gatunkach i nazwiskach.

ZBIÓR KWIATÓW.

<i>Róże</i>	<i>Balsaminy.</i>
<i>Lilie.</i>	<i>Fiatki.</i>
<i>Corona-Imperiale</i>	<i>Ostożki.</i>
<i>Tu lipany.</i>	<i>Tuberozy.</i>
<i>Ranunkuły.</i>	<i>Narcyzy.</i>
<i>Hiacynty.</i>	<i>Wyki.</i>
<i>Gwóździki.</i>	<i>Amoranty.</i>
<i>Aurykule.</i>	<i>Belvedery.</i>
<i>Purpury.</i>	<i>Genestry.</i>
<i>Kampanelli.</i>	<i>Maki.</i>
<i>Aloesy.</i>	<i>Skabiosy.</i>
<i>Flos Passiapis.</i>	<i>Słoneczniki.</i>
<i>Lewkonie.</i>	<i>Solanum.</i>

A le wszystkie wieloletnich rodzajów, gatunków, kształtów.

*Serpentyny.**Viole.**Koralliny.**Bławaty.**Dzwonki.**Nasturcye.**Konwolwy.**Piwonie.*

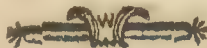
rozmałości, kolorów, zapachów, delikatności.

*Kurze stopki.**Nagiętki.**Slazy.**Soczewice.**Kaffy.**Anemony.**Stokroć.**Flos mirabilis.*

&c.

&c.

&c.



R O Z D Z I A Ł VII.

O dziwach kwiatów, krzew, owoców

Ktoby temu wierzył, iż iest roślina w Indyach Wschodnich, która na wysokim pniju wydała kwiat formy zupełnego Baranka, a co dziwniejsza: iż ten obracając się zawsze nieznacznie za Słońcem, iak cień jego zachodzi, trawę wśzystką pod sobą i koło siebie będącą gubi codziennie i zda się iak gdyby nią żył i onę pożerał. (e)

Co

(e) Est agnus Scythicus super caulem, e terra progerminans, vicinas herbas quas contingere potest depascens, ejus carnes sapore caneros fluviatricos æmulari, qui gustarunt testantur.

Petr. Laurembergius Horticultura Lib. II.

Co inni Historyografowie piszą
w tej mierze zdają się być rzeczy
do nie uwierzenia, dla tego ich nie wspo-
minam, abym tej Xiążeczki nie dyskre-
dytował, przez co bym ją pragnął za-
lecić.

Kto nie wie ? iż jest ziło i kwiat
nazwiskiem *Nolimetangere*, który się
za dotknięciem ręki ludzkiej zwina w
swoy pączek, iakoby w kupkę, do wi-
dzenia bardzo ciekawy.

Kto nie wie ? iż jest kwiat, który
się ze wschodem Słońca rozwija, w
Południe w swoiey dojrzałey piękno-
ści stawa, o zachodzie Słońca, iak
gdyby ginął, tak się układa i więdnienie.

Nad

Nad rzeką *Ganges* w Azji: Trzciny tej ogromności rosną, iż mieszańcy tameczni z nich łodzie do pływania robią; mają albowiem na sobie korę na palm czyli stopę iedną grubą, kolana zaś tej Trzciny od siebie na 4. blisko łokcie oddalone, dla tego są i na inne wielkie naczynia domowe, zdadne i wiele używane.

W Afryce w niektórych mieyfcach tak są wielkie zboża, iż niemal grubości cala lub więcey dochodzi dzbło, iego, kłos zaś w sobie zawiera 300 albo 400 ziarn, i takiego zboża dwa razy żniwco bywa tym sposobem; gdy przy zbiorze pierwszym opadające ziarna wysypują się na rolę, bez siana ich powtórnie, także wyrastają zboża i dostawiają, iż ie zbierać muszą.

W Mieście *Quinsai* gruszki są to funtów wążące, bardzo śliskie i smaczne.

Na Wyspie *Hispanioli* tak wielkie rodzą się Melony, iż silnego trzeba Człowieka, aby ieden uniósł, cały zaś rok dostate, dojrzałe i smaczne.

W Królestwie *Samara*, blisko *Jawy*, Orzechy są tak wielkie, iż głowy ludzkiej wyrownywają wielkości, z których mieszający owoców, nie tylko przysmaki robią do iedzenia, ale i napoje.

W Prowincyi *Malabar* jest drzewo, które iedno bardzo wielkie wydaie jabłko, na podobieństwo naszych fosnowych szyszek, ten owoc zawie-

ra w fobie 300 innych w przegrodach /
swoich jabłkom naszym okazałym wy-
rownywaających owoców.

W Indyach jest drzewo wyrasta-
jące na łokci 12, którego gałęzie
spuszczają się do ziemi, i zaraz chwy-
tając się ziemi rozrastają się same
przez się, bez pomocy ręki ludzkiej,
iż na podobneż drzewo wychodzą,
z nich nie przedarte lasy mnożą się.
Tak zaś są te drzewa gęste i rozło-
żyste, iż pod cieniem jednego ludzi
400 mieścić się i spoczywać mogą.

Loch. Bibl. Ma. de Hor. §. VII.

O Aloesie co dziwów piszą: iak
ślicznie kwitnie, iak chuczno kwiat się

w 50 lat rozwija, iakie z niego deli-
katne przedziwa robią na mankiety,
na koronki &c. Co znać z wielkości
i grubości liścia. Ja sam w Andry-
chowie w Galicyi Wschodniej z Sio-
strą moją, Kasztelanową Sandecką, któ-
rej Mąż kochał się wielce w Ogro-
dach tę przędzę robiłem.

Mézereon krzewa po gajach u nas
rosnąca, wyborna na otwieranie w cie-
le ludzkim apertur bez bólu, i zawsze
iż otwartą trzymającą, odrzuciwszy
zaraz zarasta.

Na Wyspie Cypru rośnie ziele,
nazwiskiem *Flatia*, z którego zerwa-
nego ciecze sok czerwony iak krew;

ma

ma cnotę: iż gdy kogo ciepłym tym
sokiem posmaruje się do miłości sie-
bie zapala, gdy zaś zimnym, do nie-
nawiści pobudza.

Pisze Plutarch de Natur.

A co za wygoda z Torfu, który
w Hollandyi, na Żuławach pod Gdań-
skiem &c. dobywają do palenia po do-
mach i do różnych usług, a to jest nie co
innego iak ziemia z bagnisk, korzenia-
mi rozmaitych zioł przerosła, która
fatygę około siebie, (tak rzekę) z lichwą
nadgradza, gdy lud próżniacki, takie-
mi miejscami pogardza i od nich u-
cieka.

ROZDZIAŁ VIII.

Sekrety Ogrodowe.

Jak suszyć Kwiaty, aby je ukonserwować
w ich rodowitej piękności.

W Dzienniku Ekonomicznym w Mie-
siącu Grudniu Rn. 1755. podaje się do-
wiadomości Publiczney uczynione do-
świadczenie przez Jmci Pana Monty w
Bolonii, Rn. 1745. przez które on do-
fzedł sztuki, tak doskonale suszyć kwia-
ty, że je we wszystkich swoich ozdo-
bach przyrodzonych ukonserwował,
przy zapachu nawet i formie, iaką
miały przed tym doświadczeniem bę-
dąc jeszcze w swojej okazałości w O-
grodzie.

By.

Były i inne Osoby, które tey sztuki dochodziły, i wprawdzie doszły w *Paryżu*, atoli sekretu wyławić nie chcieli, ale iż zewszęchmiar iest chwalebna udzielać: Powszechności pożytecznych społeczeństwu ludzi wiadomości i pięknych sztuk wynalazków, odkrycia sekretów natury czynić uczestnikami rozmaitych pociet podobałych sobie; iak się to kwiatów sutfzenie, bez ujęcia im wrodzonych piękności i przymiotów, (które nam ię tak miłemi czynią) iak się robi, (mówię) za nayprzychyotfszą mam rzecz wyławić, to się zaiste przydać może do Kościołów, do Pałaców i do różnych zabawnych między ludzmi okoliczności.

Pan

Pan *Monty* do tego zażywał piasku rzeczno białego, który iak najlepiej z ziemi płukaniem wyczyściwszy, na iak naydrobniejszy i prawie mialki przesiewał, i ten wysuszył, dopiero według proporcji kwiatu w tak duży go słoj szklany włożył (można i w garnek) i w swoiey go formie i kształcie iak naydokładniey ułożył ze wśzystkim, i dopiero tym piaskiem przez sito obsypał, tak: ażeby we wśzystkie kwiatu kąciki, zgięcia i mieysca doszedł, nad kwiatek zaś nie wysoko ledwie na iedno ziarno.

Uważać zaś potrzeba, iesli to robi się w lecie, ten słoj z kwiatem wystawić na Słońce, iesli zaś robi

sie

się w ziemi, to go trzeba włożyć w naczynie letniej wody, aby miał ciepło umiarkowane; bo gdyby woda gorąca była, takby ow piasek rozegrzała, iżby kwiat przypaleniem pokurczył i zupełnie popsował.

W Krajach południowych gorących tego czynić nie należy, bo samo powietrze gorące zdolne jest trzymać ciepło w umiarkowaniu gradusu potrzebnego tego piasku do tego doświadczenia, aby wyciągnął wilgoć w rodzoną kwiatom.

Nie wszystkie kwiaty jednakowego ciepła stopnia potrzebują, lecz iedne cięższego, inne słabszego podług swej delikatności, ale tego doświadczenie nauczy ciekawego. Pan

Pan *Rovelle* Aptekarz sławny na-
 nacza: *Dans son Cours de Pharmacie*,
 gdy kto chce konserwować przez su-
 szenie zioła czyli kwiaty na czasy,
 kiedy mieć świeżych nie można, iż
 trzeba je suszyć w łocie wiatrem prze-
 biegałym. Wszak tego gospodarze
 doznają, iż siana wiatrem wysuszone,
 piękniejszy kolor chowają, i bardziey
 go takie lubią wszystkie zwierzęta,
 niż owe które wysychają Słońcem.

Czas do suszenia kwiatów naydo-
 godniejszy jest ten, w którym po
 wietrze jest przez się ciepłe, suche
 i wzruszone.

Kwiaty gdy są wyschłe (jak po
 czasie miarkować można,) należy prze-

wrócić naczynie, ażeby kwiat z niego wydobyć i delikatnie z piasku pioreczkiem ochędożyć i wydmuchać; Co łatwieńko uskutecznić, bo sam piasek z niego wypada, nie mający którejby się czepiał wilgoci.

Chociaż się to z naywiększą ostrożnością koło kwiatów robi, atoli są niektóre, w których się odmienia kolor, ale ożywienia go są następujące sposoby.

Kolor żółty ten się nie mieni; niebieski, czerwony, dość dobrze swej żywości dotrzymują, ale różowy podleży jest odmianie iako delikatny. Ażeby go tedy powrócić do swoiey pierwśzey wrodzoney mu żywości, trzeba róże albo takie kwiaty okurzyć
dy.

dymem siarki lekko, albowiem cierpkość siarki, która ma moc ożywienia koloru, zamiast naprawienia zepsułaby resztę, gdyby albo tego, albo długo dawana byłaby miała.

Ten sposób służy na wszystkie inne czerwonego koloru kwiaty, trzeba go więc iak nąypomiarkowaney dodawać. Delikatniejszego zaś stopnia czerwone kolory: iako to ponsowy, szkarłatowy, purpurowy &c, delikatniejszym się też dymem ożywią od cyny rostopioney, iak się na tym dobrze farbiernie znaia. To się zaś robi tak:

Aby rostopić cynę trzeba w rynkę wrzucić ostrużyn z podpilnika cyno-

wych

wych, potem wlać trochę *Spiritus nitri* iak pospolicie zowią *Aqua-forte*, ta cierpkość natychmiast chwyciwszy się cyny wyda dym, którym okurżając kwiaty, żywość im się wraca.

Aby ożywić kolor zielony łodygi i liścia, podobnież wziąć trzeba ostrużyn z podpilnika żelaznych i połać ie *Oleo-vitrioli*, wapor który wydadzą, kwiatom nayżywszą przywraca zieloność.

To zaś się robi na wolnym zawfze powietrzu, aby sobie tą zgryzliwością tego przerażającą nie izkodzić.

Naylepiej się w tych doświadczeniach udają kwiaty w poł-pelne, byle niezamknięte były.

na Rannukulow. jeszcze się nikt nie
pochwalił, aby ie doskonale usłużył.

Co inni z ciężkością robią ze słoj
ia w słoy przekładając, a często swo-
ią pracę psując, tu łatwiejszy dać się
sposob, a jest ten

Przerzwać słoy na dwie i w spo-
dniej części kwiaty układać, a wyż-
szą nakrywać, a w potrzebie spacić
na gumie, albo pokostem umacniać
obwiesić słoy na kutoz

Drugi sposob jest: dziurki w slo-
iu gdzie niegdzie porobić, które do
układania kwiatu wygodne, a zalepić
ie czymkolwiek można.

Ze. suszone kwiaty tracą zapach
 awoy miły w cale, albo po części; na
 przywrocenie im go, iest takowy for-
 tel, przez sztukę. Oto, trzeba (iaki
 któremu kwiatowi zapach przystoi, al-
 bo w jakim go się odorze mieć chce),
 spodnią część słoia wysmarować olej-
 kiem tego zapachu; a gdy spoiony sło-
 zamknięty kwiat, czas przyzwolity po-
 trzyma, tym zapachem kwiat bez na-
 ruszenia ozdoby i piękności własnych
 uschły, wonnością napoiony i przeię-
 ty, ten odór wydawać będzie. Można
 ieszcze trzaski kawałek zapachu takie-
 go w środek kwiatu włożyć, iakiego
 odoru kwiat z prowdzenia wyciąga, albo
 tego zapachu likworem skropić.

Spo-

*Sposób ukonserwowania Owoców i
Kwiatów na cały Rok.*

Trzeba wyrwać z korzeniem drzewko czy łodygę na Wiosnę, gdy wypuszcza pomie, z ziemią na koło korzeni w której się zrobiły, i w piwnicy chować ie prosto położone aż do S. Michała, wtedy dopiero włożyć ie w naczynie dołożywszy dobrej ziemi, i deszczową wodą co rano podlewać zaprawną solą amoniaku, tak iak orzechą wielkości, a pewnie koło Postu mieć będziesz owocę.

Co zaś do kwiatów: na końcu Września w laierce dobrej ziemi posiey nasiona, i podobnież (iak wyżej) zaprawną deszczówką co rano pole-

way,

way, na Święta Bożego Narodzenia
mieć będziesz Tulipany, Like &c. To
doświadczenie można czynić w ciepłej
kuchni albo stancyi, i gdy Słońce ja-
sno świeci, wystawiać je na promie-
nie Słoneczne, na godzinę albo pokr-
Słońce obeymuje.



ROZDZIAŁ IX.

O Nieprzyjaciolach Ogrodów.

Nieprzyjaciele, którzy uszkadzają Ogrody, iedni są w ziemi, inni nad ziemią, przeciw tym trzeba się do walki uzbroić Ogrodnikowi, czego wyciąga konieczna potrzeba.

Psują owoce i wyiadaią nasiona *Wroble*; Sypią szpeczące Ogrod kopce *Krety*, wdziękow Ogrodowi uymia wysypiskami *Niedzwiaдки*; inne podgryzają korzenia, iako to: *Myszy*, *Szczury*. *pieski ziemne*; inne obiadaią liście i kwiaty, iako to: *Liszki*, *Meszki*, inne szpecą i suszą drzewa, ziola, iako to: *Chrzaszczę* i *Slimaki*. Psują Ogrodowizny i ziemię toczą *żaby* i

gasienice; tym się tedy gadziom ustawicznie oganiać potrzeba; i tak.

Na wroble sposób, aby ie w gałęziach wygubić: podrzucić im posiekanych gorzkich migdałow, mają wyginąć odtego, ale trzeba, iżby i sąsiedztwo też samo czyniło.

Na glisty: Nagotuy w wodzie siemienia, albo liści konopnych, albo łupin z orzechow Włoskich, ile razy tą wodą ostudzoną poleiesz ziemię, nawierzch powychodzą i łatwo ie wygubisz.

Na myszy i szczury: Rospuściwszy wosku, sadła wieprzowego nieślonego, oliwy i siarki, tym nasmarować

wać korzenie i ziemią zasypać, szkodzić tym drzewom nie będą.

Na pchły ziemne: mocnym octem drzewo pokropić.

Na meszki: obrzednim wapnem zagón polać.

Na chrząszcze: dymem je podkurzyć. Obwoina ziele, trucizna na wilki, liszki i psy.

Na gąsienice: trzeba czarnym miedziem wodę spienić i tą kropić gdzie by gąsienice były; mają od tego zdychać, ale trzeba doświadczyć.

Inne doświadczenie takie: weś rąków ze dwa tuziny i w garku wody zawiąż je na dni *n. p.* 6. przez ten czas zdechnąć powinny i wodę zarazić

feto-

124

setorem, tą tedy wodą krop drzewka,
zioła, kwiaty; pewno gasienice wyginą.

Ma być i to nie zawodne: wszel-
kie nasienie namoczyć w soku piołun-
kowym, i to między kapustę rozsie-
wać.

Proch zapalony w końcu grząd,
gdy wiatr pociąga puścić go po ka-
puscie albo dym z gnoju zapalonego,
siadające po kapuscie, albo drzewinie
motyle wydusi.

I to doświadczone ma być, iż
konopie siane między kapustą, ochra-
niają ją od robactwa.

Ale najpewniejsza do wygubienia
wszelkiego robactwa, żab, kretów,
wężów, trzymać w Ogrodach bocia-
nie,

nie, albo kawki przynajmniej, na wy-
tepienie drobniejszego gadu.

Nie należy gniazd ptasząt w O-
gradach gubić, bo prócz tego, iż
są Ogrodów ozdobą i rozweseleniem,
naypewniey wytepią robactwo.

Czynią inni dość z dobrym sku-
tkiem, iż okłoty słomy, kopyta bydła,
rogi, albo bżowe piszozalki, wewnątrz
miodem wysmarowane, rozrzucają po
Ogrodzie, albo rozwieszają, które w
Południe napelnione robactwem zbie-
rają i gubią.

Dbają i pilny Ogrodnik, czeladzi
używać każde sposobów, których sku-
teczniejszych doświadczy.

Na wygubienie robactwa, które się z gnoiów rodzi, a Ogrodom wielce szkodzi.

Wodą zarażoną z rakow zdéchłych, skropić ziemię tu i owdzie gdzie się to robactwo pokazuje, a wygubisz je.

Albo trzeba najprzód wypatrzeć dziury, któremi wychodzą, a te są za-
zwyczaj głębokie, w które na dzień-
niekaią, idą ony w tęgą ziemię i naj-
więcey w Ulice Ogrodowe, znać je
dobrze, bo wyrzucają ziemię tak, iak
na orzecha wielkość na wierszch; te
dziury trzeba zalewać wodą, i ze 4ry
krople kapnąć oleiu siemiennego, ie-
śli olej wsiąknie w ziemię, niż się ro-
bak ziawi, trzeba znowu wodą zalać

to

to wysypisko, ale już bez oleju, iak
ich ten zapach dondziej, zaraz te ro-
baki słabieją i zdychają.

Antor tego sekretu *Augustyn Pil-
laut* statecznie go używał w Ogrodach
Królewskich i bardzo z pomyślnym
sukcessem.

Jeszcze inny jest sposob zażywa-
nia na wygubienie tego robactwa. Weś
oleju ze trzy kieliszki, zmieszaj go w
naczynie pełne wody: n. p. w konew-
kę Ogrodniczą do podlewania z rze-
szotem, i tą wodą obley deskę, zaraz
to robactwo churmem małe i większe
z dziur wychodzi, roi się i zdycha.

Ten sposob wynalazł Pan *Hazon*,
Burgrabia Pałacu Królewskiego, i w
Wincencyi bardzo się dobrze udawał.

Ale trzeba ile można wŹszystkie postrzeŹone lochy zalewać, aŹeby robaćstwo kćórendy ućiekać i zabespiać się nie miało. Wićcey wpra-
wdzie wyndzie tego oleiu, ale się wy-
datek sowicie nadgrodzi, wytraceniem
tych Ogroda szkodników, bo one nie-
tylko ziołom, ale i drzewom szkodzą.

JeŹeli nie masz oleiu lnianego,
moŹna uŹyć do tego i konopnego, o-
rzechowego, wrćdzie oleiu z oliw, to
iŹ doŹwiadczona, iŹ temu rodzajowi
robaćstwa śmićrtelnym są ciosem oleia.

Sposób na Mrówki.

Trzeba mrówek wielkich z lasa
przynieść do Ogrodu, kćóre tak wiel-
ką mają antypatyę z mrówkami Ogro-
do-

dowemi mniejszego rodzaju, iż łączą się w jedno walczą na tamte, az poki ich albo nie wygonią z miejsca, albo do szczytu nie wytną. W tey walce mrowek różnego rodzaju, może iż Naturaliści nie doszli osobliwszego szczygu, a iest ten: Iż gromadzą się małe mrowki na iednę wielką, na którą napadłszy tak się wiążą, iż iey bronięcia się wszelki odeymną sposob i gdy ią iedne nasiędą, inne iey wydłubią ślupie i tak zamordują.

Mają te mrowki instynkt, iż miarują swoje siły, czy wyrownają przeciwnikom swoim, i gdy są słabsze uciekają, albo się w miejscu okopują; I przeto ludzie dostrzegli, że gdzie tylko w Ogrodach są mrowki większe-

go rodzaju, drzewa bynajmniej od nich nic nie cierpią, i udają się podług Ogrodnika około nich roboty.

Inny sposób jest: ażeby chustką w oleju lnianym zmaczaną, łodygę Rośliny owiązać, mrowki go suszyć nie będą.

Wymyślono jeszcze ten nie zawodny sposób, aby naczyniem pełnym wodą, obwieść nakoło drzewo, aby idące mrowek ku drzewu szeregi w nim tonęły. Inni wieszają kawał mięsa, do którego się robactwo gromadzi, i z nim ie na ogień rzucają &c. Czego ludzie broniąc swych owoców z ukontentowania nie czynią?

Spo-

Sposób iak bronić od robactwa
wszelkiego nasion i wychodzącego
z nich korzenia, młodych drzewek.

Wsypp w garnek wyszklony trzy
łóty nasienia, (iakię siac obieraż,)
przymieszawszy do nich łót ieden siar-
ki, zmieszay to należycie i zawiąż do-
brze i to tak zostaw godzin 24, po
których upłynionych, włożysz znnowa
łót ieden kwiatu siarki, z którym tak
się masz obeysć, iak pierwszą razą,
po drugich 24 godzinach dołożysz łót
trzeci siarki, i rownie zmieszawszy iak
podwakroć pierwey, na trzecie godzin
24. zostawisz, te gdy wyndą, siey, sadź
nasienie to, podług zwyczaiu. Tych
nasion korzenia gdy wychodzić będą,
czy wpogody, czy w słoty, wolno

zawsze będą od robaćwa, dla swoiey goryczy, a zatym czas będą miały nabrania sił i uiecia się doskonale w gruncie.

Sposób na wygubienie Slimaków.

Posyp wapnem miejsce w nocy, które mieć chcesz wolne od tych bestyi, bo one w nocy wychodzą na swoy żyr, (pięć korcy wapna i prochu, wystarczy na całą rolę,) i zbieray ie, to doświadczenie kilka razy powtorzone, dobre okazało skutki; tym bardziey, iż wapno pomaga do uzyznienia gruntu.

Lepiey ieszcze wygubia Slimaki sadza z komina, którą trzeba posmarować drzewka, a Slimak się ich nie chwyci.

==

333

*Sposób uleczenia szczególniejszy
z ukąszenia od Przczoty, Osy, Komo-
ra, Paiąka i Szczypawki &c.*

Jeżeli w rękę ukąszenie zdarzy się,
trzeba wiaść zaraz wapna nie gaszo-
nego i rościerać w rękę, bo zaraz
ustanie, ale to puchliny nie zgubi;
trzeba więc w zimney wodzie rękę u-
myć powoli, to zrobi jakieś uczucie,
i puchlinę zagubi, tak iż we dwie go-
dziny, ciało zupełnie zdrowe będzie.

To się czyni z każdą częścią Cia-
ła, gdzieby się to ukąszenie trafiło;
a jeżeli w twarz, to trzeba dobrze o-
czy zamykać, tego zażywając sposo-
bu, który jest niezawodny. Prze-
strzega się aby wodą zimną potroszku
kil-

kilkarazy nie nagle odmywać, aby się pęcherze nie robiły i nie odstawała skóra od ciała.

Sposób wygubienia Kretów.

Uwarz Orzechow w ługu i kładź je w dziury kretów, ony je zjadłszy wyginą, to doświadczona rzecz; owszem można po kilka w każdą dziurę wkładać. Są do tego łapki; schodzić na nie o wschodzie i zachodzie Słońca i łopatą je wyrzucać, lecz zręcznego ogrodniczka potrzeba. Wrzucić kanfory ziarno jak groch w ich gniazdo, to pewno zginą.

ROZDZIAŁ X.

*Sposób przednich Ocetów, robiemia
z Angrestu.*

Ocet z Angrestu zrobiony, daleko jest zdrowszy, niżeli ze wszystkich innych korrupcyi kiszenia i daleko jest do iedzenia smaczniejszy.

Trzeba angrest zbierać nie zupełnie dościgły, i tłuc go w móżdzierzu marmurowym, z tą ostrożnością, ażeby nie pognieść iąderek, boby te nie miły smak sprawiły.

Insi więc zamiast ostrożnie tłuczenia go w móżdzierzu, wálkiem iądra wygniatają z angrestu, lecz tak

robiąc, solą potrochu tę masę na li-
kwor posypywać trzeba. Tę masę
wytłoczoną pięknie ochłodzwszy z
iądrek, na dwa albo trzy dni wysta-
wić trzeba na Słońce, po których trze-
ba ją przelać w naczynia szklane, al-
bo w garki wyszlone i dobrze okry-
wszy obwiązać.

Niektórzy soli nie używają w tey
robocie, atoli cokolwiek potrzeba, gdyż
sol konserwuje, zwłaszcza iż się z nie-
dościgłych iągód ten ocet robi, bez
soli byłby podleglejszy zepsuciu.

Inni na wierzchu tego octu nale-
wają oliwy, ażeby mu przeciąć kom-
munikacyą z powietrzem otaczającym
go; i tak naylepiey się konserwuje
na lata.

Ocet z Cytryn kwaśnych, podobnym się też sposobem robi i konserwuje.

Ze wszystkich Owoców o iak rokoszne można robić napoje! Jabłeczники, Gruszczeni, Miody, Malinniki, Wiśniaki, Poziomczaki Dereniaki i tym podobne.

ROZDZIAŁ XI.

*Robota koło Ogrodów na cały
Rok rozłożona.*

O*rdo anima rerum*, we wszystkich rzeczach na Świecie, którego chybiwszy i pilnie nie strzegąc, robota robotę z rąk najpracowitszego Człowieka wytrąca; tak: iż się praca zdaie kłopotem, utrudzeniem i męką; gdy przy zachowaniu dobrego porządku największa praca staie się zabawą; iako przy nierządnej pracy owoce nie nadgradzają pracy, tak przeciwnie, przez pracy porządek zachowany, obfitość darow Bożych, bydz się bardzo lekko zyskana.

Aże.

Ażeby się tedy praca stała miłą
zabawą, ten roboty porządek zachowywać potrzeba:

W Miesiącu Styczniu, którego
najżywsza jest Zima, jest do czynienia
w Ogrodach.

Liszki z drzew z gniazdami obierać i palić.

Baczność dać na drzewka, jeżeli
od wiatrow i mrozów nie ponoszą
szkody.

Upatrywać jeżeli w Ogrodzie przez
niedostatek śniegów rzeczy Ogrodowe
jakemu nie podlegają niebezpieczeństwu,
toż ie lepszym nakryciem opatrzyć potrzeba.

W szpalerach i drzewkach, co zbyt
tętnego wyrzynać.

W do,

W domu koła Ogradowizni przechowywanych chodzić z pilnością, czy się nie psują, czy im mroz albo zgnieźlizna nie szkodzi, przekładać, przesypywać piaskiem należy.

Owoce zdrowe od zepsowanych oddzielać.

Przechowywane zioła i kwiaty od pleśniny bronić, chędorzyć je i Słońcem je chociaż przez okna oświecać, jeżeli więdnąć zaczynają; ostrożnie podlewać je należy, aby zawsze w swej czerstwości były.

Opatrzeć trzeba, aby Ogradowe naczynia nie rdzewiały, nie butwiały i przygotować wszystkie do nadchodzącej wprędce na Wiosnę roboty; aby gdy czas nadejdzie i robić potrzeba,

140
ba, czasu nad oporządzaniem albo szukaniem naczynia nie tracić: dzień albowiem w tey robocie opóźnionego przynależytego czasu, w dalszym i tygodniem się nie dogoni, i tym to niezrądem gorśznieie wszelka praca.

W Miesiącu Lutym: w tym to zaraz robią się na wszelkie Nowalie Inspekta, Gryffty, i iak naylepiey opatrywane bywaią, siać w nie trzeba Ogurki, Karafiały, Selery, Rzadkwie, trzeba aby były do wszelkiego przesadzenia czy w grunt, czy w naczynia wcześnieysze.

Roślinom wszelkim w zachowaniu albo w Oranżeryi będącym, w dni łagodne i pogodne, Słońca i oddechu świeżego powietrza dodawać, ale na noc, trzeba ie dobrze otulać.

Jeśli się na wczesną Wiosnę zanosi, ku końcowi tego miesiąca nałam zrazów pestkowych, iako to: Sliw, Wiśni &c. do szczepienia. Kwiaty w Faierkach wypuszczające kielki poprostóy, do kołeczków poprzywiężny, poopatryu, aby nie wyrastały krzywo, ale do ukontentowania oka.

W Miesiącu Marcu: w początku tego Miesiąca pestkowe, od śródka zaś ziarnowe zrazy łamane byź powinny, a pestkowe drzewka szczepione.

Jeśliś ziarn Owocowych w Jesieni nie sadił, teraz czas sadzenia onych. Czas ten naylepszy na sadzenie samorodnich płotów, bądź z czegokolwiek, Wierzby, Ligustru, Ber-

berysu choiny, i te wszystkie drzewka, które się zawsze zielenią.

Obcinay na drzewach suche i zbyt nie gałęzie, inne obżynay (a zawsze drzewu dodając proporcji i piękności,) dla urodzajności. Dawniejszy Szepepy podkrzesuy.

Szpalery, Szpalerki, Piramidy, Sklepienia, Korony &c. z rozg suchych ochędażay, zdrowe na ich miejsca przyciągay i owięzuy.

Otulonym roślinom masz dać większą wolność, i temu wszystkiemu, co jest gnoiem nakryte, te nawozy i nasćioły zbierać będziesz z korzeni drzewek, z Wina i ze Szparagów &c.

Słomę z drzewek Owocowych trwalszych odwiąż.

Od środka Miesiąca, ziarnowe
drzewka szczep, aż do końca Mie-
siąca.

To wszystko siać na Inspektach,
co się ma przesadzać w Maju. Siąc
powinieneś różne rozsady, maki, ogur-
ki &c. bo się najlepiej udaia.

Popioły przez zimę na kupy skła-
dane, lub inne tłuszcze do uprawy
gruntu służące, rozrzucić, aby im wil-
goć w ziemię siąknąć pomagala, należy.

Drzewka ze mchu, plesniny i chro-
powatości chędożyć.

Masz siać Anemony, Ranunkuły &c.
które w Maju kwitnąć będą. Lewko-
nie, Fiałki, Gwoździki, Aurykule &c.
w Południe wynosić na Słońce, a bę-
dą wcześniejsze.

Innym zaś zachowanym delikatnie-
 zym używać promieni Słonecznych

Masz sadzić Róże, Angresty, Po-
 życzki, Berberys i inne krzewy, Rutę,
 Szałwią, Lewandę, Stokroć &c.

Iris vetica, jeśli pączek na kwiat
 pufczy, masz osadzić w ziemię, aby
 wykwitła.

Masz wszystkie martwe ogrodzenia
 opatrzyć i poprawić, abyś się tym w mi-
 sze do innych pożyteczniejszych ro-
 bot czasu nie zatrudniał, i miał wszy-
 stko w swoich porach uskutecznione.

W Miesiącu Kwietniu. Ma Ogro-
 daik co było nakrytego, odkryć zu-
 pełnie, iako to Morele, Brzoskwinie
 gładkie, kosmate, Wina ochędoży-
 wszy, w Szpalery rozkrzyżować.

Szczepić ieszcze ziarnowe drzewka, łączyć, odkładać, karbować, abla-
ktować &c. i swoich wynalazków czy-
nić operacye.

Morwy przesadzać, łzpalery wszel-
kie fadzić, koły wierzbowe, łamane
różgi włoskiej Topoli &c.

Łamać zrazy ziarnowe do korzu-
chowania, które na końcu tego Mie-
siąca można korzuchować.

Ma sadzić wysadzki na nasienie,
które na zimę być sadzone nie mogły.

Przez rozzdzieranie korzeni i wypu-
stków, teraz właśnie czas rozmnoże-
nia drzewek owocowych.

Ma siać Ogrodowizny na zimę,
które nie są trwałe.

Ma siać Tuberozy, przesadzać
Goździki, Koralliny, Hiacyny &c.

Dla kwiatów i roślin wszelkich,
ma otwierać okna po całych dniach;
trwalsze zaś ku końcowi tego Miesią-
ca przesadzać w ziemię, dobrze upra-
wną, iako Lewkonie, Rozmaryn, Ge-
nestr &c.

Nadewszystko ma wszędy pulchnić
ziemię, przesiewać i przewracać, aby
miał większe pożytki.

W Miesiącu Maiu. Gdy w tym
Miesiącu są zupełne w drzewach soki,
iż byź przesadzane nie powinny
żadną miarą.

Teraz czas drzewek wszelkich ko-
rzuchowania i pieszczankowania.

Ma trawy nad korzeniami drzewek
rodzaynych, iako i w szkółce eduko-
wanych wierzchem z ziemią zebrać.

Ziemie zaś głębszą spulchnić, bez naruszenia korzeni i świeżey dosypać. Drzewka chędożyć, co nigdy nieustawa, które chce mieć piękne i pożyteczne.

Ma wszystkie szczępy rano i wieczór polewać; robactwo wszelkie wygubiać, dziki i wilki obcinać.

Jeśli rdzawe wiatry szkodzą drzewom, ma wilgotną słomą zakurzyć w Ogrodzie, paląc ją w stronie upatrzoney ogrodu.

Jeśli dla zbytku loków postrzeże pękającą korę na drzewie, ma ją naryznąć nożem, ale z góry na dół, aby sitowia nie przeciął w poprzek, które mi wszystkie sole i soki karmią drzewa; przez które przecięcie drzewa męźnieją i grubieją.

Po okwitnieniu drzewa, ma Ogrodnik nad korzeniami ziemię dobrze polewać.

Ten właściwy jest Miesiąc do przesadzenia wszelkich rzeczy posianych, Plewidło, polewanie, woła samo na Ogrodnika.

Ma siał Melony, Ogórki, Dynie, Grochy ranne i wszelkie rozfady.

W Miesiącu Czerwcu. Gorąca i upały zbyt znaczne nie pozwalają w tym Miesiącu innej roboty koło drzewek i roślin, iak częstego polewania. Które Szczepy w tym Miesiącu nie pufzczają, są iak zgubione, do tych czas wszystkim wytrzymywać trzeba.

Ogrodnik ma pozwolić rość takim gałązkom, aby szczepy utrzymał.

a co w tym Miesiącu nie ożyje umarło jest.

W tym Miesiącu kóra się pęka na drzewach, czego Ogrodnik ma pilnować, dla czynienia z niemi swoich operacyi wczesnie.

Ten właśnie jest czas Oczkowania drzewin, koło S. Japa.

Teraz dochodzą dojrzałości wszystkie jagody, iako to: Wiśnie, Trzecie, Czereśnie, Agresty &c. więc i Ogrodnik ma zbierać do smażenia na cały rok i na inne potrzeby, iako to Ogi &c. także Róże, Poziomki, Truskawki, Pożyczki &c.

Przekopać ziemię na Cybulki Szafrowe i inne iarzyń, które w przyszłym Miesiącu ma sadzić.

Po

Po S. Janie, ma obrzynać drzewka Morełowe, Brzoskwiniowe, dyskretnie, tylko dla większey urodzayności.

Szkołkę z traw i chwastów oczyszczając, nad korzeniami drzewek ziemię spieczoną przez upały spulchniać, na młode drzewka aby iakiey nie ponosiły szkody mieć baczność, bo to nie zawoła, ani na złe swoje gryzoty utyskuje, lecz tylko dostrzegać potrzeba.

Ma ieszcze obce Cudzoziemskie Rośliny w Wazonach rozmnażać, Rozmarynowi kwiat obcinać.

Cytrynom, Pomarańczom zbytnie kwitnąć nie pozwalać, bo lepiej mniej, a pięknieyszego mieć będą owocu.

Fłance Rozmarynowe i inne opiekać i ziemię koło nich spulchniać.

Rze-

Rzeczy większego ciepła potrzebu-
jące, podlewać one zrana i w wieczór;
toż oknami, szklanemi kapeluszami lub
dzwonami okrywać.

Okwitłe Anemony, Ranunkuly &c.
wybrać z gruntu i osuszać.

Ma ieszcze rozsady ranne przesa-
dzać; nasiona doyzrzewaiące zbierać.
Co zaś ma rość w korzenie, na tym
naci ziele ma zdeptać.

W tym Miesiącu szczegulniey mno-
żące się wszelkie robactwo, ma one
różnemi sposobami wygubiać.

W Miesiącu Lipcu. W tym to Mie-
siącu Ogrodnik ma czynić Oczkowa-
nie w żywe oko drzewkom. Ma zbierać
Wiśnie na wszelkie potrzeby, a pestki
na nasienie. Owoce robaczne i sa-
mochcąc odpadaiące, ma zbierać na

pedzenie z nich wodek bardzo dobre
i przydayne w domach.

Ma dawać drzewom owocowym
podpory, aby się nie łamały konary,
i owoce na drzewach w gorze będące
sikawką skrapiać, kto nie doświadczył,
nie uwierzy jak to wiele owocóm do
większości i soczystości pomaga, a
nawet i do piękności.

Nasiona do dojrzałości przycho-
dzące ma zbierać, z tych zimowe po-
siawszy wkrótce, aby miał w przy-
szłym roku kwitnące.

Cybulki Kwiatowe około S. Jakuba
wykopawszy, ma okryte przesufzyć i
w cienistym ie miejscu ziemią zasypać.

Goździki rozmnażać przez odkła-
danie. Około S. Małgorzaty, naypo-
ży.

żyteczniey. sieią się Rzepey. Wtedy
treba dorosłą cybulę wykopać, a na
zostawionę w gruncie ziele czyli na-
cie podeptać.

Nasiona opadające zbierać z pilno-
ścią, na przyszłe potrzeby: *a ku koń-
cowi tego Miesiąca, Rzodkiew Zi-
mowa.*

Ma krety. wygubiać i różnych na
to sposobów doświadczać, które się
w tej Xiążeczce dość iaśnie opisują,
i wszędzie pomyślnie udaia.

W tymże Miesiącu, ma naysilniey
zbierać zioła do lekarstw, bo teraz
właśnie są w nayzupełnieyszey swey
mocy; wynosić na wolne powietrze
przechowane rzeczy i przez rozbiera-
nie ich rozmnażać.

Prze-

Przesadzać iedne zaraz w grunt z nieruszoną ziemią; inne ubrawszy ziemi bez naruszenia korzenia, w inne nowey nasypać ziemi.

Inne rośliny przez flancowanie rozmnażać.

Na Szpalerkach zielnych kształtnie rośliny naciagać, zgoła tym się bawić co pożyteczna, a tego nie opuszczać, co na oko bawić.

Drzewka chędożyć; plewić na kupy w mieyscach przyzwoitych składać, z których mieć będzie w czasie iak zgnią uprawę wyborną.

W Miesiącu Sierpniu. Ma pamiętać Ogrodnik iż teraz iest czas drzewek oczkowania w martwe oko, tych które są ziarnowe.

Ma

Ma zbierać owoce. (co za wdzięczna robota! którą się sowicie nadgradzają prace!) Co zaś mieć będzie nad zażycia i przedania sposobność, ma je na zimę suszyć, albo z nich rokoszne robić napoje.

Ma chować do przyszłego sadzenia wszelkie ziarna i nasiona.

Ku końcowi tego Miesiąca, obcinać ma Drzewa, Szpalery, Piramidy, Altany, Kopce, Sklepienia, Berseaux &c.

Trawę nad korzeniami drzew odkopywać, i sadzić Cebulki kwiatowe.

Ma obstrzygać Bukszpan, Lewandy i to wszystko, czym są obsadzone Rabaty. Przesadzać z nasion wyrosłe Aurykule, Goździki rozmnażać przez do-

odkładanie. Siał Kapustę, Kalarepę, Jarmuże &c. na rozsady, którą przed zimą rozsadzić powinien.

Ma zbierać nasienne Ogórki, siał zimowe Sałaty i Szpinaki.

Ma i Maieran zerznąć pierwszy raz, nie tykany zostawiając na nasienie.

Ma kopać doły, aby gotowe były do sadzenia drzew w Jesieni &c.

W Miesiącu Wrześniu. Ogrodnik powinien w tym Miesiącu nad korzeniami drzew pulchnić ziemię, którą starać się powinien mięszać z popiołami, aby lepiej wyszedł w korzyści.

Ze Ziemia tak jest z Łaski BOSKIEY płodna, iż bez przestanku rodzi, Ogrodnik znowu może obcinać i obżynać drzewa.

Zbie-

Zbierać Śliwy, suszyć, robić z nich
powidła i napoje, ośty &c.

Po S. Mateufzu, ma zbierać Je-
sienny owoc wszelaki, ieśli go zaś ma
nad swoją potrzebę, naylepsza wy-
palić ie na trunki.

Ma także z drzew opadające i
wszelkie inne liście zbierać, z których
gdy na kupie zgnią wielka uprawa
gruntu; tak to grunt zawsze na sie-
bie robi, byle mu ludzka pomagała
ręka.

Inne zaś liście do okrywania w zie-
mię zioł piefczeńszych, ma zacho-
wywać, tudzież w mech na ten koniec
opatrzyć się wcześnief.

Ma także uprawiać ziemię, którą
będzie na Wiosnę zasiewać.

Ma

Ma robić zagony Szparagowe, Karczochowe. Sadzić różne wysadki na nasiona, iako to: Marchew, Pasternak, Jarmuż, Kapustę Włoską, Brukiew, Kalarepę &c.

Przesadzać rozsady w Sierpniu siane. Sadzić Cebulki kwiatowe, Szafrań zbierać co rano i co wieczór.

Jeżeli które nasiona w przeszłym Miesiącu nie dojrzały, w tym ich ma dopilnować.

Jeżeli jest co do wysadzenia w Ogródzie darnią iako to: koła, wzgórki pod kosze, wały, schody, różne figury, kopania darni w tym Miesiącu czas najlepszy.

Ma teraz zimotrwać rośliny rozmnażać przez rozdzielanie, albo rozdzieranie korzeni.

Ma uczynić w tym Miesiącu przecho-
wania wszelkie przygotowanie, do u-
stawienia iak naysporządniey zimochow-
ków, które powinien z gruntu doby-
wając osadzić w fajerki, aby się w nich
umocowały.

Delikatniejsze zimochowki w cień po-
wstawiane, niżeli wnoszone do Oran-
żeryi bydz maia. Tuberocy wykopać i
schować.

Po S. Michale, ma Ogródowizny
wykopywać, kapusty siekać &c.

W Miesiącu Październiku. Ma O-
grodnik pilny dósć w tym Miesiącu do
roboty, aby na swoich w przyszłości na-
dzieiach zawiedzionym nie był; zebra-
wszy prac swoich owoce, tym bar-
dziej swoy Ogród na zimę sposobić
powi-

powinien, aby przezimowawszy co BOG
dał, i przez zimę z tego, co zapra-
cował wygodę mając, więcej się po-
budzał do pracy i co rok Ogrodu
swego pożyteczniejszym doznawał;
gdyż to pewna, iż ziemia z rozporzą-
dzenia Najwyższego Pana nam po-
dług prac naszych, wypłaca się pro-
wizyą najobfitszą iakiej dać zaden
Monarcha. Ziemski nie może.

Powinien tedy odkopawszy ziemię
nad korzeniami drzew tak ie zostawić,
aż ku mrozu, dopiero na zimę na-
wozem okładać.

Delikatniejszym drzewków liście
potrofze odbierać iako to: Morelo-
wym, Brzoskwiniowym &c.

Okolo Święta S. Terefsy zbierać
M ma

ma iabłka i gruszki gatunków zimowych, których mając nad swoją potrzebę, może napoje rozmaite robić, iak są wstawione Angielskie jabłeczники, gruszczeni, wódki Szwaycarskie śliwowe &c.

Ku końcowi tego Miesiąca, ma przesadzać łuszczki, płonki i różne drzewa liście na zimę utracające.

Ma sadzić drzewa na szpalery wszelkie, orzechy Tatarskie, Tureckie, laskowe przez odczochoy rozmnażać.

Przesadzać Berberys, Agresty, Pożyczki, Maliny &c.

Siać ziarna na żywe płoty, tudzież na wszelkie drzewa, tak owocowe iak i dzikie.

Liszek i wszelkiego szkodliwego

robaństwa gniazda wytracać, przez którą zmułę wielu złemu zapobieży.

Liście wszystkie ma zbierać to dla czystości Ogrodu, która naywięcej kontentuje oko patrzących, to dla uzbierania gnoiu, to na pokrycie w ziemię delikatnieyszych rzeczy.

Z Ogrodów warzynnych ma wybierać czego dom na zimę potrzebować będzie, co wszystko ma przezimować, w piwnicach suchych, lub w dołach w Ogrodzie. Karafiały, Brokkoli i tym podobne jarzyny ma zabezpieczyć, Karczochy ziemią obsypać &c.

Jak nie powinien starać się wygubiać żab, myszy, kretów, piesków ziemnych &c, tyle w ziemi Ogrodowej (lepiej niż w piwnicy) przechowywać jarzyn ? M 2

Ma jeszcze kwasić kapusty, buraki, leśne jabłka zbierać i suszyć, siać rozmaite Ogrodowizny, których się nasiona zimy nie boją i są zimotrwałe.

Inspekta uprzętać i na nowe ziemię przygotowywać, ziemią zaś Inspektową krasić kwatery.

Fiałkom, żółtym i Rozmarynowi nim ie zamknąć na przezimowanie, ma pozwolić kilka mrozów wytrzymać. Wina przesadzać, okopywać, nakrywać. Słowem: co oko dostrzeże potrzebne go ręka pieczołowitego Ogrodnika ma wykonać; na lepsze Ogrodu, to jest prawdziwie ludzkiej pociechy i rokoszy. Nade wszystko ochędożywszy mieyscą kwiatowe z łodyg, a wszystkie pola z niepotrzebnych chwastów, zie-

mie wszystką spulchniać i uprawiać
jest winien, i co raz czynić dogo-
dniejszą do robot Wiosiennych.

W Miesiącu Listopadzie: Nie-
dbały Ogrodnik za dzień pański robią-
cy, już chce w tym Miesiącu spo-
czywać od roboty, ale i ten wiele wy-
ciąga swych potrzeb; przeto pilny
znaydzie w nim do roboty. Poki twar-
da zima nie przydzie, ma drzewa
przesadzać i przeszło-miesięczne koń-
czyć roboty. Odgrzebaną nad korze-
niami drzew ziemię, zaścielać gnoja-
mi. Delikatniejszych owoców drzewi-
ny owiać słomą. Kopać doły na drzew-
ka sadzić się mające.

Jeśli mroza napadnie zima, po-
winien swe rośliny liściem uzbieranym,
mchem

inchem, grochowinami w Ogrodzie okrywać. W Oranżeryi pilnować umiarkowanego ciepła; które potrzebują rośliny ostrożnie podlewać. I ażeby szkody nie popadł, powinien często zaglądać na pochowane iarzyńy.

W Miesiącu Grudniu. Naymniejszy dzień, naymniejsza w Ogrodzie robota, bo zamiast rozrywki z muzyką chodząc strzec powinien, aby drzewka od kóz lub zaiący (którego mu się i zabić zdarzy nie kiedy) szkody nie ponosiły.

Jeśli mrozy nadzwyczajne lepiej ma otulać swe rzeczy Ogrodowe, i gnoie zwozić na kupy, gotując się na dalsze roboty.

Nasio.

Nasiona wszelkie mieć powinien
w woreczkach osobnych związane, na
stragarzach wieszane, z karteczkami
napisanemi jakie które, aby w potrze-
bie użycia onych nie tłądził.

Lubo wiedzą z doświadczenia O-
grodnicy (dla których ia tey Xiążeczki
nie piszę, tylko dla mającey gust w
Ogrodach Szlachetney Młodzi) atoli
przypomnieć nie zawadzi, gdyż się i
Ogrodnicy często zwodzą i często
złym nasieniem wymawiają. Jż nasio-
na te są dojrzałe, które mają kolor
piękny, są zupełne, twarde i ważne;
na paznokciu rozgniecione gdy dają
olej, bo ieśli go nie dają, są czcze
i daremne.

Ogrodnik przed sianiem ma moczyć

na-

nasiona w wodzie, w którejby ciasto
hwaszone rozmącone było; albo też
w mleku.

Moczą także nasiona w gnoiowce,
aby rosły buyniey; moczą i we krwi
bydlęcey, aby rosły w górę; moczą
w kwasie, aby prędzey pękały; oso-
bliwie kiedy im się da sposobność cią-
gnięcia wilgoci, a to tym fortelem, to
jest: przez przerznięcie skóry, bez
naruszenia kielka i ziarna iądrka.

Doświadczone: iż w jakim zapa-
chu moczą nasiona do siania, takim
zwykły kontentować owoce odorem.

ROZDZIAŁ XII.

O robieniu Kompozycji na le- czenie Drzew.

Wielka rzecz iest zaiste doskonały uformować Ogród, ale większa utrzymywać go; przez czasu przeciąg iak iedne w Ogrodach drzewa wzrastają i rozmnażają się, tak drugie butwieją i giną; często iest większa praca i więcej kosztująca czasu, drzewa już uszkodzone, już zpruchniałe, już walące się uprzętać z Ogrodu, niż nowe założyć.

Dlatego ażeby tey niepotrzebney trudności Ogrodnikom uchylić, wypisuję tu sposob przez JPana *William Forsyth* Anglika, Królewskich Wiry-
da.

darzy Ogrodnika, wynalezioney maści takiej, która drzewa urodzajnieyszymi czyni, zbutwiałe nawet byłe iaka część kory zdrowey została, tak liśm iak owocami okrywa; ale nawet leśne drzewa ożywia, nayskuteczniejsza na wszystkie drzewa przypadki. Ta tak się robi:

Weź korzec świeżego gnoiu krowiego samego przez się, półkorca wapna z gruzów budynku starego, (wapno z sufitów iefzcze iest lepsze) półkorca popiołu z drzew, i łzesna-
stą część piasku lądowego albo i rzecz nego. Te trzy ingredyencye powinny się przez gęste sito przesiać, nim będą zmieszane; potym dopiero zmiełzay to wszystko i dobrze prze-
rob

rob łopatą, a na koniec ubijaj pałą
póty, poki się maść nie zrobi tak,
jak delikatny gips, którego używają
na narzucanie fusów.

Tym sposobem zrobiwszy tę maść,
drzewo do przyłożenia iey przgoto-
wać trzeba, to jest: wyrznąć do ży-
wego część obumarłą, wygładzić po-
wierzchnią jak najlepiej, zaokrąglić
brzegi kory jak najostrzeyszym żela-
zem. To zrobiwszy: rozciągnij maść
przynajmniej na osmą część cala gru-
bo, po całej części, od którego
drzewo lub kora była odernięta, za-
kończając iey kraie jak można naj-
cieńiej. Potym weź pewną ilość po-
piolu z drew, i przymieszay ieszcze

do

do niey popiołu z kości spaloney; wśyp ten proszek w puszkę cynową, albo blaszaną mającą dziurki w pokrywie na wzór druzlaka, potrząś nim całą powierzchnią plastru doskonale, poczekay z pół godziny, aby ten proszek wilgoć maści w siebie wciągnął; po wyszłym tym czasie potrząśniesz znów maść proszkiem, który z lekką ręką rozetrzesz, i potrząsanie to poty powtarzać będziesz, poki cała plastra powierzchnia nie stanie się suchą i gładką.

Proszek ten do natrząsania plastru trzeba z Alabastrem zmieszać, aby był wytrzymalszy na wszelkie okapy i niewy.

Kon-

Konserwacja tej kompozycji.

Trzeba ją trzymać w naczyniu i na nią nalać jakiegokolwiek tryny, bo gdyby tak przykryta nie była, Atmosfera wieleby jej odjęła dzielności, gdyżby wywietrzała z czasem.

W niedostatku gruzów można użyć krydy, lub wapna gaszonego, albo i też w wodzie moczonego przez Miesiąc.

Odrastanie drzewa podnosić będzie plaster, trzeba więc mieć bacność, gdzie się to trafi, palcem pocierać, co się najlepiej czyni po deszczu, a to aby wilgoć i powietrze pod plaster nie wdarły się.

Tak wygoione drzewa prędzej i lepsze mieć będą owoce. Tą maścią do pierwszej czerstwości przyprowadzone drzewa z zadziwieniem widziałem, które już z Ogródu na trzaski do palenia skazane były; I tym miłsze gospodarzom swoim, im mnieyszą czynić zdawały się nadzieię.



ROZDZIAŁ XIII.

Sposób robienia maści Tutuniowej.

Jak wyżej opisana maść drzewom, tak równie maść Tutuniowa ludziom nayskuteczniejsza na wszelkie rany i wrzody &c: że ta maść z Ogródowej krzewy pochodzi opuścić mi iey nie należy. Tutun z siebie tak szacowny w Świecie, iż pochwał nie wyciąga od nikogo, samo mu powszechne zażywanie od wszystkich Krai Ludow jest naywiększą chwałą, to w liściach gryzieniu, przeciw szkorbutowi, to w faykach przeciw wilgoci; niechże się ludziom objawi w maści, przeciw ranom i wrzodom, która tak się robi:

Waż

Weź kwartę oliwy, nakray drobno Tutuniu iakiegokolwiek ileć się podobą, wsyp go w oliwę niech moknie dzień, wolno krocey albo dłużej. Smaż potym na węglach póty, aż Tutun będzie czarny i iak węgiel spalony, odstaw od ognia, iak ostygnie wyciśnij go tak, żeby oliwy w tutuniu nie zostało. Potym weź bleywasu drobno dobrze utartego łut: 16. Maxtyxu dobrze utartego łut: 2. Hałunu także potłonego dobrze utartego łut: 2. Terpentyny czystey łut: 2. Łoin ieleniego albo Sarniego lub Kozłowego łut: 4.

Położ tygiel na ogień, wlož w oliwę terpentynę i łoy, w drobne kawałki pokraiany, iak się to wszystko dobrze rozpuści, mieszay drewnianą łopat-

łopatką, potym potrosze syp Maxty-
xu, przymieszay hałun, a na koniec i
bleywas. Miarkować zaś trzeba, aby
nie w gorącą bardzo oliwę te proszki
sypać. Potym iak się dobrze oliwa
rozgrzeie mieszay ustawnie, potroszku
iak naymniey Jżemi kawałkami przy-
kładay wosku dotąd, aż zagęstnieie
dobrze; Co tak poznasz: Spuść kilka
kropli tey maści na talerz mokry cy-
nowy, a ieżeli iefzcze rzadka będzie,
to przyday wosku; i znowu tym spo-
sobem doświadczay. Dotąd zaś to
wszystko smażyć potrzeba, aż pokąd
kaffowego koloru nie nabędzie.

Na koniec mieszaąc wylać na czy-
stą wodę, a iak w wodzie skrzepnie,
iak ciasto rękami przerabiać, żeby
N-ty gru-

gruzelek nie było. Mieć papierki napuszczone oliwą, i każdy osobno wałeczek w ten papierek owinąć, aby się ta maść konserwowała.

Maść tutuniowa ma służyć dla wygojenia ludzi zranionych przy gruntowych robotach, czego się uchronić nie można.

Ale tu potrzebniejsza jest, nauczyć sposobu robienia *Likworu*, zachowującego wszystkie nasiona od szkody, zarazy, i wszystkiego robactwa, i dodającego dzielności wszystkim nasionom do urodzajności. A ten robi się tak:

W naczynie lub w beczkę obemyniającą dwa wiadra wody duże, wrzucić nawozu owczego, co możesz nawo-

wozu ptastwa domowego, iako to go-
 ſębiego, kurzego i innego drobiu,
 toż końskiego, tyleż krowiego (a nay-
 lepszy byłby ośli) do tego przymie-
 szawszy ładzy z kominow, z pieców,
 to dopiero zmieſzawszy napełnić na-
 czynie gnoiówką, albo w niedostatku
 gnoiówki, wodą tłustą z bagna, albo
 z ługiem od praczek przegotowanym;
 to wszystko drażkiem tak doskonale
 umieſzać, iżby się z tego iedna maſsa
 nakſztak olein zrobiła, to mieſzać trze-
 ba dwa razy dnia, przez dni 5, która
 iak się wyfermentuje i wytrawi, robi
 się z niej ten Likwor. Wtym dopiero
 wszystkie nasiona maczać godzin kil-
 ka zawsze ie przewracając, aby się nie
 zagrzały, dopiero iak obefchną ſiać ie.

Jeżeli czas zły do siania, tak wymoczone ziarna i nasiona trwać mogą i 4 tygodnie bez zepsucia się. Gdy zaś ma się siać na gruncie zimnym i wilgotnym, trzeba natędy wrzucić miarkę nie gaszonego wapna w gnoiówkę, które gdy się wygasi, wlać do naczynia Likworu, i znowu mieszać ażby się wjedno z Likworem obrocilo. Abydź pewnym można, iż tak usposobionego ziarna i nasion mniej siać potrzeba, prędzey wszędzie, większy i dorodniejszy wyda urodzay. Zgoła takie nasiona mocniejszy są do znoszenia wszelkiej odmiany powietrza, i wolne od szkody wszelkiego psującego je robaństwa. Owszem ieszcze tym Likworem wysmienicie jest podlewać
osta-

osłabiające drzewka, ich pnie. Rozpu-
ściwszy go wodą (jak się rzekło wy-
żej) polewać nim wszystkie jarzyny,
Ogrodowiny, tudzież gryfy, inspekta,
wszystko a wszystko choyniey w owo-
cach to staranie nadgrodzi bez wą-
pienia.



ROZDZIAŁ XIV.

O Kwiatów zacności i cnotach ich.

Nic pewniejszego iak to: iż kwiatów piękność, kształt, zapach, kolor ziela oko ludzkie wielce zastanawia, i często gesto w piękne myśli wpędza. Te albowiem nie tylko służą ludziom do powszechnego ukontentowania, ale służą i na nieprzeliczone użytki iako to: na utrzymywanie w miłości społeczeństwa ludzkiego, na ozdobę Kościołów, nakoniec na lekarstwa rozmaite są najskuteczniejsze.

Coż za ukontentowanie oku ludzkiemu czynią, gdy w ułożeniu ich te się zachowują reguły, które bydź zachowane powinny w Ogrodach.

1. Uważać trzeba aby iedne drugich nie zastaniały.

2. Aby żadne z nich miejsce ogołocone nie było, bo te iak są tysiącznie od siebie różne; wielkością, małością, szczupłością, rozrośnieniem, zielonością, kolorami, wysokością, niskością &c: tak różnie do różnych miejsc stósowane bydz mogą.

Cybulki kwiatowe im głębiej są sadzone, tym później, im płycey tym wcześniej kwitną, właśnie im wychodzenia z ziemi, na cale lata rachować można.

Kwiat cybulków i główek przechowanych zawist od czasu ich posadzenia, letnich zaś od czasu ich siania.

W mie-

W Miesiącach zimowych kwiaty tylko w Oranżeryach lub pokoiach na Południe wystawionych kwitną i to te tylko: Hiacynty, Tulipany, Lewkonia, Fialki żółte.

Na Wiosnę dopiero, w Kwietniu inne rozwiać się zaczynają na polach, na łąkach, w ogrodach.

W wazonach w spodzie być powinny dziurki, dla wypływu wody, którą się podlewaia, aby kwiaty nie gnily.

Na robienie nazywanych kolorow z kwiatów, które za czasem wodnieją i pełzną, maczają zwłaszcza Cukiernicy i Kuchmistrze w tych kwiecistych kolorach fzmateczki, które nazywają Tar.

Tarnosolis, temi dla ozdoby stołów
Pańskich potrawy i cukry farbując, o-
żywiają je dziwnie i ślicznie dla oka
patrzących.

Te szmateczki wprzód byź po-
winny przeprane wodą czystą, z ługu
niegaszonego wapna, z którego gdy o-
schną, trzeba je w wodzie z chalu-
nem przegotować, tak wysuszone do-
piero maczać w kolorach z kwiatów
wyciśnionych; te bardzo długo zawsze
żywy kolor trzymają iakkolwiek użyte.
Któż nie poznaie iak wielkie w społec-
zeństwie ludzkim z tych powodów
unkontentowania przynoszą, a te niezli-
czone do których byź obracane i kie-
rowane mogą, ku którym je dowci-
pna miłość prowadzi.

Są one i znakomitą ozdobą Kościołów, a czyż się nie naczytamy, iż Poganie Bożków swych Posągi uwieńczali, aby w swych prośbach wysłuchanemi byli, hołd im najweselszą myślą oddając, owszem do czczenia Bożków idąc sami się wienczyli, i ofiary które na ich honor do zabicia prowadzili, wieńcami kwiatów stroili.

W Kościołach naszych czyż nie wielką czynią ozdobę wyszyte na Kościelnych strojach gustownie i bogato kwiaty? Coż dopiero żywe w pięknych naczyniach, nadobnych gatunków? pachnących rodzajów?

O Matce naszej Kościele Bożym
mówi Błogosławiony *Beda*. O! wpra-
wdzie

wdzie błogosławiona Matka nasza Ko-
ściół S. którą honor z łaski BOGA
tak oświeca, którą zwycięzcow SS.
Męczenników chwalebna Krew ozdobi,
którą nie nadwerężonego wyznania
czyste odziewa Panięństwo. Kwiatom
iey ani na Różach, ani na Liliach bra-
knie, o lepszą niech każdy ubiega się
chwali Koronę, czy o Panięństwa bia-
łą, czy o Męczeństwa, purpurową. (f)

Są

(f) O! vére beata Mater Ecclesia, quam sic
honor divinæ dignationis illuminat, quam
vincentium gloriosus Martyrum Sangvis ex-
ornat, quam inviolatæ Confessionis Can-
dida induit Virginitas. Floribus ejus nec
Rosæ nec Lilia desunt. Certent nunc cha-

ris.

185

Są nakoniec kwiaty i różne zioła naymileyszymi i naywysmienitszymi lekarstwami, tak z wrodzoney im cnoty, iak przez domysł doświadczonych ludzi przysposobione im przymioty; iako to *Dzięgiel* od zarazy zażyty w napoju powszechnie pomaga, *Kurzeziele* i *Termentylla* na dylsenteryę, korzeń ostrugawszy w garnuszk u wina zalepić i ten sok przegotowany wypić, ustanie. *Dzwonka* w oliwie listki smażone, na rany doświadczone lekar-

rissimi, singuli, ut ad utrosq; honores amplissimam accipiant dignitatem, Coronas: vel de Virginitate candidas, vel de passione purpureas.

Ven: Bedæ Serm: 18. de Sanctis.

karstwo. *Języczek* na rany, sok wyci-
 snawszy goi ie. *S. Jana ziele*, pić
 kwiat iego na zgnile żołądka choroby,
 ale go tak preparować trzeba, iżby
 był w gnoju końskim na Słońcu przez
 dni 15. *Babka* na rany. *Kurdywanek*
 także na rany gdyby i kość nadwie-
 ruszona była skuteczny. *Cykaryz* na
 suchoty pić korzanki suszone w napo-
 iu, kwiat zaś na zęby, sosu z niego
 kłaść tylko na przeciwną stronę zho-
 lałego zęba, to przez sympatyę uzdra-
 wia. *Lnianek* ugotowawszy go w wo-
 dzie ze wszystkim tą się umywać wo-
 dą, to piegi zginą. *Zrostek* na wszel-
 kie zarznięcia, które tym sokiem na-
 puszczone goi bez bólu. *Srebrnik* w
 wazie cynowey zamknięty sok wypu-

ści,

ści, którym się ocierając pleć od niego delikatnie i bieleie. *Łopuch* na puchlinę nim okładać nogi, albo spuścić części, szczęśliwie wyprowadza, liścia jest dużego. Z *Niebarpad* czyli *Celidonia* iak prostacy zowią iaskończe ziele dowodne na wszystkie *exulceracye*, wrzody i rany.

Łuszczyki na oczach leczone tym domowym lekarstwem: z iaiu sirowego wydmuchnąć białek, a do żółdka nalać oliwy, ciastem to oblepiwszy z chlebem upiec, wyjąwszy ie tedy, tym oleykiem łuskę nacierać, pewniey zginie, niż przez okulistow instrumentami zebraną bydz może.

A czyż dowodzić trzeba iż są kwiaty powszechnym lekarstwem, gdyż
nie

nie zaprzeczona i iak Słońce iasna prawnoda, iż Ogrady zapachem swoich kwiatów i owoców całę naprawiają powietrze. Kwiat Bzowy po wsiach zwłaszcza stał się pospolitym lekarstwem domowym na potę.

Nieprzeliczone w kwiatach i ziołach lekarstwa były to niegdyś naszych Pań Dziedziczek nayinteresowańszą zabawą po wszystkich Dworach, które ni Sasiadow uboższych i poddaństwa swojego gminy miłosiernie i szczęśliwie, w rozmaitych chorobach po Macierzyńsku ratowały; odnoszący pomoc, o iaką też ku nim. byli uięci wdzięcznością! ale to w owe czasy, gdy między ludzmi panowała miłość.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

Ogrodnikom przestrogi.

Znać się powinien Ogrodnik na czasach, kiedy wschód i zachód, aby roboty swoje przez dżdże i wiatry nie uszkadzał. Planety nie zawsze iednako bieg swoy odprowadiają, ani Wiosna i Zima iednako iak z przepisu nastają; ani Wiosna zawsze dżdżysta. Wszak wszystkie Ogrodowizny na Wiosnę kwitną, w Lecie rosną, w Jesieni dostają, w Zimie ustają. Ażeby miał czas Ogrodnik zbierać z owocow prac swoich użytki, nadgrode i zapłatę, a to aby na nich nie szkodował, gdy szczerze i pożytecznie pracuje.

Jeze.

Jeżeli tedy Ogrodnik ma uważać pierwszy czasu podział, to jest: *Wiosnę, Lato, Jesień, Zimą*; tedy drugi daleko bardziey, który się zasadza na dwojakim porównaniu dnia z nocą i na dwojakim przesileniu dnia nad noc, nocy nad dzień.

Ale że te pierwsze odmiany nie mały zawsze regularnie bywać, mniej z niego uwagi i pilności wyciągał.

Lecz Xiężyc który naywięcey wpływa we wszystkie rośliny na powierzchni Świata będące, iż się nienastanie odmienia, zaiste ten szczególnieyszy z Ogrodnika zbierać chcącego prac swych owoce, nie ladaiakiej pilności potrzebuie. Słońca albo-

O

wiem

wiem upały Xiężyc wilgocią swoją
 miarkuje tak dalece: iż naybliższym
 będąc ziemi planetą, naywięcey nad
 Elementami panuje, iak się zgadzają
 powszechnie Naturaliści, *quæ crescen-*
te luna gliscunt, contra decrescente
deficiunt; Czego człek każdy a izcze-
 gulniey ranny, albo wyleczony, od-
 mian Xiężycu na ciele swoim czule
 doznaje. Albowiem przybywający Xię-
 życ więcej ma suchości, ubywający
 więcej wilgoci, któremi to własno-
 ściami swemi, podłonecznemu Świa-
 tu zwykł się udzielać. Czworako on
 się odmienia w ten sposób: Na pier-
 wżey Kwadrze wilgocią i ciepłem
 miernemi. Na Pełni suchością. Na
 drugiey Kwadrze suchością i zimnem.
 Na Nowiu zimnem i wilgocią, które-
 mi

mi nas Świata mieszkańców obdarza,
z naszej strony będąc zupełnie lub
po części z promieni Słońca dogrze-
wającami go czasami obnażony; iak
podobnie widzieć się daie, iż z dniem
od Słońca wzrastającym wszystko na
Świecie powstaie, rodzi się i kwitnie,
z ubywającym zaś przeciwnie wszystko
wiednieie, uflycha i niknie; i zdaie
się, że cała natura z przybywania dnia
od Słońca, cieszy się i uśmiecha,
za ubywaniem znowu światła jego
smuci się, płacze i w wilgoć topnieje.

Pracować powinien Ogrodnik a
pracować rozumnie z doskonałą Logi-
ką, czyli rzetelnymi wnioskami; z O-
błokami przez które na nas z Nieba da-
ry spływają dobrze się rozumieć, gdyż

zaniedbana ziemia staie się nie zyzną,
bo ziemia przez siebie sama fwey dziel-
ności wywrzeć nie może, przez pracę
staie się choynieyszą i obfitszą, tak
dalece: iż nierownie więcey praco-
wnik, niż płodność ziemi przez się
dokazuje. (g)

Gospodarz dbały i przekonany, iż
praca rodzi bogactwa, aby synow
swoich był do niey zachęcił, śmier-
telną złożony na łóżku chorobą, zwo-
ła-

(g) Solum omne injuria sterile & in fructu-
dum fit: vim enim suam per sese tel-
lus experiri non potest, labore autem
semper uberior nitidiorq; fit, ut plus Cul-
tor, quam ipsa soli feracitas per se ef-
ficiat.

Symphor.

ławszy dzieci swoje, rzekł do około siebie stojących i żalem przejętych nad zęysciem swoim „dzieci, abym was oćiec kochający dokładnie po śmierci moiej opatrzył, wyznaję : żem w Ogrodzie zakopał zbior pracy moiej za życia, to iest znaczne pieniądze, ale słabością zwątlony już ich dostać nie mogę, a co większa podobnym do mieysca nie trafił od razu, kopiesz pilnie, a naydziecie ie „ Po śmierci iego w tey nadziei fynowie, całego Ogrodu ziemię od mieysca do mieysca przewrociwszy troskliwie, lub nie znaleźli pieniędzy, z łakomstwa i chciwości szukanych, większy atoli zyskali urodzay z swey pracy, niż go kiedy za oycę widzieli,

z któ-

z którym wspólnie pracując, oszczędzali dokładać pracowitej ręki. Ale od tego dowcipnego oycy dla potomstwa swego wynalazku, chodźmy do ubo-
giego człowieka, przeciw zazdrości nie dobrych sąsiadów, w Sądzie bro-
niącego się, przemysłu, którego tu prawdziwy z *Pliniusza* przykład przy-
taczam:

C. Furius Cresimus partykularny
Gospodarz, iż zawsze ze swego Ot-
grodu większe nad wszystkich sąsia-
dów odnosił pożytki, w ozdobach, w
wygodach, w sprzedaży i w renomie,
Sąsiedzi uniesieni zazdrością pociągli
go do Prawa, iż tego przez czary i
z diabłem znowę niegodziwemi sztu-
kami dokazywał. Z zarzutów w Sądzie
iako

iako prostak wy tłumaczyć się nie umie-
 iąc, stanął na termin wyznaczony z
 coreczką i czeladzią swoją i ze wszy-
 stkiemi narzędziami, których w Ogro-
 dowym gruncie zażywał, iako to o-
 kazał woły mocne, łopaty ciężkie,
 kosztury, motyki różne, tak i donośne,
 nożyce ważne &c, słowem naczynią
 zdolniejszy i czystszy iak kto mógł
 widzieć &c, i rzekł: Panowie te są cza-
 ry moje, moich zaś w zażywaniu tych
 sprzętów, prac, potów, niedosypiania
 ustawiczoney usilności: pokazać wam nie
 umiem. Natychmiast wszystkich Sędziów
 iednomyslnym zdaniem był uwolniony
 od niesprawiedliwego prześladowania,
 owszem z wielką pochwałą wystawie-

nia

nia go za wzór dowcipu i pracy od-
prawiony, dowiodłszy gruntownie, iż
ko ziemia każdemu pracującemu koło
miej zyzniejszą się stawa.

Krótko mówiąc: Ogródnik wie-
dzieć powinien, iż piękność Ogródów
wyrownywa piękności innych wszyst-
kich Sztuk, które piękniemi zowią,
iako *n. p.* Muzyka jest od BOGA
Narodowi ludzkiemu pozwolona do
uczciwey w pożyciu zabawy i konten-
towania uszu, nie odstępuiąc celu swe-
go szlachetnego, bawi ona i w Ko-
ściołach (błędnym zwyczajem tam
wprowadzona, gdzie się modlić należy)
ale ta gdy jest nie dobrze wykonywa-
na, już gniewa nie bawi; tak i Ogro-
dnik uczciwy w utrzymywaniu Ogro-
du

du zachować się powinien, aby patrzących bawił, nie humor im psował, albo oczy obrażał.

Albowiem iako zaniebaniem kóło ziemi roboty, dziczeją pola, w lasy obracają się ogrody, odartemi bez kwiecia stałą się mieysca, tak za dolożoną pracą, same szlachetnieją i choynie odwdzięczają się ludziom.

Sztuka za Naturą idzie, a przemysł onę poprzedza.

His favit Natura locis, hic vincta Colenti
Cedit, & ignotos docilis manssevit in usus.

Rzekł Papiniusz.

Która prawda iak się postrzegać daie we wszystkich rękodzielach, sztukach i naukach, tak widocznieysza iest
w za-

w założeniu Ogrodów, w rozsadzeniu drzew, kwiatów i innych pięknych rokoszy powabach, w które daleko więcej pomnaża się dowcipem, przemyśleniem i pracą, niżeli ich z siebie wydaie, a to przez rozmaite szczepienia, okulizowania, flancowania, trauzowania, drzewek i kwiatów z zagranic i z za morza sprowadzania, do tego punktu: iż ludzie (prawdę mówiąc) Oblokom i Planetom roskazywać zdają się pracowitą usilnością swoją, gdy drzew, kwiatów, zioł i owoców z Południowych, w północnych Stron mieszkaniach dochowują się, i dla nich nie tylko grunt czyli ziemię odmieniał, poprawiał, przeistaczał, ale i samo powietrze przerabiał.

Jakżeśmy mieć powinni wdzięczność Poprzednikom naszym, za tak cudowne wynalaski, których my wygodnie używamy? Ale to nieszczęściu Wieku naszego przyznać potrzeba, iż tak ociemniał: że tę sztukę i Ogrodnictwa naukę, w ręku prostego ludu zostawiwszy, nie tylko nowych nie przysposobił korzyści i pożytków, ale i dawnego przemysłu i dowcipnych doświadczeń dochować zapomniał! Iak widzieć iasnie: iż z szczególnych miejsc drzewa nie baczenie wygubił, że ledwie o ich nazwiskach słyszymy.

Co cnota Prodków wypracowała, nam zostawiła, nasza chciwość, zbytki i nieprzezorność wytracili. Wszak

Wszak widzimy gory nasze bez lasów, Wioski bez sadów, mieszkania bez Ogrodów &c., a przecie sztuką dochodzi się, iak mieć przewoźne owoce, tak i mieć ie pomnożone przed czasem w kraju swoim, w czym i więcej się ludzi do wypracowania zażywa i mniej niebezpieczeństwa przypadków doświadczą, na co nikt nie baczy.

<∞ ∞ ∞ ∞>

ROZDZIAŁ XVI.

O nawozie czyli gnoiu.

Gnoy jest trojaki: Ludzki, ptasi, bydłecy, z ptasiego naylepszy gołębi, ludzki z innym zmieszany bardzo dobry, z bydłeciego zaś ośli naylepszy; bo to bydło żnie naydłużey, i przeto naydoskonaley pokarm swoy trawi; procz tego do pracy jest naywyśmienitsze bydlatko i w proporcyi swojej naymocniejsze, naytańsza karmia jego, oby w naszych krajach rozmnożył się ten rodzaj; bo i mleko ośle na suchoty specificum, zdaniem Doktorów naydoświadczeńszych.

Wszel-

Wszelki gnoy bydz powinien odleżały, ażeby się w sobie trawiać, pozbył co iest w nim twardego, szpeznego lub surowego, ażeby zmięknąć zupełnie, podług rostopności i potrzeby Ogrodnika był dodawany różnie różnym drzewom, krzewom, iarzynom, inspektom &c, iżby korzenie spalił i nie zgnoił, aby był nakładany w czasie, a naylepiey w Jesieni. Chwasty wycinać naylepiey w Czerwcu i Lipcu aby się nie odnawiały.

Wapno, popioły, rogów ostrużyny, garbarskie trociny &c, których się naypożyteczniey w Ogrodach używa zamiast nawozow, iako także floki z wełny które w robotach fabrycznych odpadają, sadze z kominów, szlamy

izlamy z fofs, z ulic, ziemie rostre-
 towane, i tym podobne tłuszcze
 w Ogrodach zażywane wielce poma-
 gaia i prace nadgradzaia sownicie, (h)
 zgola: z iak wielkim usilney pracy do-
 lozeniem Fabryka Sukienna pozbywa
 w wyrobkach swoich wszelkiego ze-
 wnetrznego i wewnetrznego z welny
 tłuszczy, tak podobniez nie mnieyszym

Wielki ogrodnik, sta-

-
- (h) Furmany ze Slaska z Krakowa wywoza
 ostruzyny od grzebieniarzy, na kraszenie
 Ogrodow swoich, ktorych my w domu
 mairac zaniedbujemy, i uzyc ich nie umie-
 my, iak tez wieksza obfitosc piekniejszych
 Owocow mairac, kto tamtady przejezdzac,
 zaprzec nie moze; nie tylko przy Mia-
 stach, Dworach, ale i przy chlopskich
 chatupach iak piekne owocowe sady, wla-
 nie daleko rozny Kray od naszego czyniac.

staraniem Ogrodnik profitu szukający, ziemie maścić koniecznie powinien. Ma z tych maistrow każdy w swojej Iztuce obfite zapasy, byle się ich zażywać nauczył i w pracy cierpliwości dokładał.

O Podlewaniu.

Nie wiemyż jak wielce woda Ogradem potrzebna. Święty Augustyn mówi: *Woda karmicielka wszystkich krzewin, i w rozmaite sposoby każdej pomaga, czyli ta wytryskająca z ziemi, czyli spadająca z Obłoków.* (i)

Czy-

-
- (i) *Aqua nutrix omnium virgultorum, & diversos singulis usus ministrat, vel è terra scaturiens, vel nubibus effusa descendit.*

S. August.

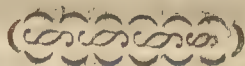
Czytamy po Anterach o Ogrodnictwie piszących, iż niegdys ludzie do podlewania zażywali lagrow od wina, miodow i innych trunków, szesciemiesieczney uryny, wód solnych, wód z bagien, i innych różnie zaprawianych; ale to do wyboru rostopnego i doświadczonego Ogrodnika należy, zażyć gdzie iakiego podlewania potrzeba wyciągać będzie, w mnoſtwie gatunków krzew, drzew, roślin, Ogrodowin, przepisywać nie można. Doświadczenie na małym, Ogrodników ciekawych na większe rzeczy sekretów natury wyuczy.

O Obcinaniu drzew.

W Obcinaniu nie tylko to wszystko niszczyć trzeba, co nie dogadza oku,

P lecz

lecz nie równie bardziej to, co soki
kradnie i urodzajowi przeszkadza, wła-
śnie iak z Rzeczypospolitey próżnia-
ków wykorzeniać należy, albowiem
od obcinania drzewa piękność iego,
owoców obfitość i życie zależy.



ROZDZIAŁ XVII.

O Chorobach.

Wszelkie Ogrodowiny mają swoje choroby iak zwierzęta, z przyczyn tak wewnętrznych iako i zewnętrznych, iako to naywięcey z ostrości powietrza, z natury mieysca, ze zbytku albo niedostatku soków; to od robaństwa i różnego gadu, to od ręki ludzkiej często nieostrożney w robocie; zgoła iak ludzie wieyscy mniej doznają chorob, niż delikataiey po Miastach chowani, tak podobnież Ogrodowizny wszystkie podlegleysze są chorobom i boleściom niżeli leśne.

Przez obfitość soków, zatykaia się pory, iak znać na drzewach, wiśniach, śliwach &c, iż guma z nich płynie; co wrzeczy samey są zgęszczone drzewa soki, a drzewo wszelkie mieć powinno wolną transpiracyą iak Człowiek, aby się zdrowym zwać mogło.

Choruią przez niedostatek soków drzewa, gdy upałem przypieczone nie dostarczaia wilgoci potrzebney gałęziom, a zatym i owocom. Choruią z zimna, z wiatrow tegich, z nieochędnostwa &c.

Choruią: gdy im gule rosną, grzyby po drzewach, mech, co im przychodzi iak ludziom pedogra albo chiragra, z zarazy korzeni, albo końców gałęzi.

roba-

Robactwo zabija wszystkie Ogrodowiny i drzewa, które się rodzi z tego, iż ptaki dobywając robaczek na Wiosnę, tę cisną się za skórę, co znać po odgłosie odstającej kory, albo gdy jaką dziurką iakoby łyżką z drzewa, czego więcęcy doznają drzewa delikatniejszego smaku.

Różne różnym drzewom szkodzi robactwo, ale naywięcey stonogi, bo są mnożne i mocne do drażenia drzewa.

W Owocach nawet z powietrza lub pianet rodzi się robactwo; Prócz tego każdy gatunek drzewa, ma swoje inne gatunki robactwa, naygorsze gąsienice różnych rodzajów i różnych nazwisk, które liścia i owoców za-
wiąz-

wiązki gubią, gniazdami swemi obwijaia tego drzewa, w nich na przyszłość zamnażając szkodliwe Ogrodom stada, i wszystko pustosząc przez nieprzyacielskie swe gminy.

Giną drzewa od ludzkiej nie ostrożney w robocie ręki, gdy skore z nich obłupi, gdy korzenia potrzebnego zatnie &c., gdy ich się zaraz nie goi i nie wyprowadza ze słabości.

Powszechne drzew lekarstwa.

Jeśli drzewo z obfitości chumorów gnije, trzeba naylepiey przedziurawić ie w pniu, aby zbytek wilgoci upływał.

Zamrozow zaś z drzew wyciągnię sposób iest: Obwinąć powrostem drze-

drzewo jednym końcem, a drugi koniec powrosła w naczynie wody utopić, po tym powrosłe zamroz z drzewa woda wyciągnie, i drzewo ze szkodliwej wilgoci osuszy; Co się czynić zwykło zaraz z pierwszej Wiosny w Marcu i Kwietniu.

Jobłoni robaki nie dotkną, koło której cebula sadzona.

Nieplodności drzew tym się zaradza. 1mo. Aby płonne drzewa owoc przynosiły. 2do. Aby więcej miały owoców. 3tio. Aby owoców które wydaia nie traciły, to przez zgniliznę, to przez opadanie &c.

Opasują je obrączką ołowianą na cał od ziemi wysoko, którą opasę

za zabranieniem się owoców zrucali. Ale to bardziej służy do drzew w Oranżeryach przechowywanych się.

Leią inni lagier winny na korzenie odgarnawszy ziemię. Inni przedziurawiały gwidrem korzeń, dziurę kołkiem bukowym zabijali, albo żelazem, co dobre przynosi skutki, albo smołą na kółko od spodu drzewo smarują.

Odzie zbytek owoców; (bo to nie których widać trafia się nadobficie,) aby się drzewa prodajnego nie łamały konary z wielką szkodą, należy pobierać owoce i nikczemniejsze przerywać, czymby pozostałe piękniejsze i smaczniejsze były; toż obwisłe z obfitości konary podbierać, albo wiązać do mocniejszych tak w kłótkę aby się odszczepić nie mogły.

Drzew pokarm.

Zima, dyskretna a śnieżysta jest
 najlepsza dla wszystkich drzew, nie
 sucha, nie mroźna: śnieg albowiem
 jest to z Obłoków spadającej wody
 piany i powietrza tłuść, drzewom
 najwięcej zewsząd soków i soli da-
 jąca; tak w gałęzie iak w korzenia i
 w pnie, owszem mówić można, iż zi-
 ma duszę w drzewa wlewa, bo drze-
 wa wysilone w lecie w liścia i owo-
 ce, nabierają przez zimę sił nowych
 bydź znowu użytecznymi na nowo,
 i gdyby w zimie nie odbierały tego
 zasilenia drzewa, schnąć by nieiako
 z głodu musiały, ciepłem przyrodzo-
 nym resztę swoich chumorów i wil-
 goci trawiając; podobnie właśnie iak

czło-

człowiek górą przez usta, tak i drzewo spodem od korzeni bierze stałości swojej pożywienie, skąd niektórzy co do życia doczesnego drzewo do człeka przyrównywiają, tak dalece: iż mówią że człowiek jest w pewny sposób drzewem, a drzewo człowiekiem wyrotnym; wszystkich potrzebujące wygod.

Drzewa miększe łatwiej rosną, bo łatwiej w siebie chumory wciągają, ale twarde ciężkie, dla tej przyczyny, iż nie z tą łatwością przyjmują sok.

Toż za zwyczaj, przy miejscach wilgotnych więcej drzew, przy suchych mniej daleko widzimy. Tak to rzecz każda za swoim idzie żyrem i karmą.

ROZ.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dostawaniu Owoców.

W każdym Owocu dwie się dostawa, to jest *mięso i nasienie*: to dla uwiecznienia rodzaju, tanto dla pożywania ludziom; tak nam jest nadto sprzyjająca dobroczynna Natura.

Owoce i nasiona z wydystylowanych soków formują się, niż gałęzie i całe drzewo.

Owoce w których mięsa więcej, mniejsze nasiona, których większe nasiona, mniej mięsa mają i nie tak smaczne.

Le-

Lesne drzewa iż mają, więcej
gorącości, więcej mają nasienia, słowem,
słodkie owoce prędzej się dostawiają,
twardsze nierychley.

Owoce wczesne same kolorem swoim,
zapachem, miękkością i smakiem
pociągają aby je pożywać, twardsze
zaś tylko się na chowanie w rozmaite
spasoby zbierają, o których to pięknie i po
gospodarsku napisał Owidyusz:

Poma dat Autumnus: formosa est messibus æstas.

Ver præbet flores, igne levatur Hyems,

Temporibus certis maturam rusticus uvam

Colligit: & nudo sub pede musta fluunt,

Temporibus certis desectas alligat herbas,

Et tonsum raro pectine verrit humum.

De. rem: Amor: Lib: 1.

Owoce daje Jesień, miłe żniewem Lato,
 Wiosna kwiatami częstuje, Zima trapi za to,
 W pewne czasy dojrzałe rłop jagody zmiata,
 I gotą stopą oneż w napoie wygniata,
 Pewnych czas smakowite zieleniny wiąże,
 Pewnych czas pustą ziemię znoiem obowiąże.

Bo nie wszystkie w jednym czasie
 zbierają się owoce, ale Ogrodnicy
 wiedzą czasy swoje i obserwacye, iż
 lepsze są gdy się zbierają (kiedyż
 kolwiek czas zbiorow nastąpi) na cza-
 sie ubywającego Xieżyca.

Dlaczego mimo wszelkiey wątpli-
 wości Astrologia ogólna potrzebna iest
 dobrze chcącym się w swojej sztuce
 rządzić i zachowywać Ogrodnikom,
 aby sobie wróżyć o owoców nrodza-

iu lub karystyti umieli; to z wiatrów, to z różnych doświadczeń, iak piszą Historye, iż *Thales Milesius*, ieden z siedmiu Greckich Mężów, któremu gdy zarzucono ubostwo dla uczenia się Filozofii, która mu żadnego nie przynosiła pożytku, tak sobie postąpił: zebrawszy trochę pieniędzy, w zimie na wyspach Malcie i Chio po zakupował Ogrody Oliwne, poznawszy z Gwiazd, iż miał bydź w owym roku na Oliwę nieurodzay. Następnącego roku gdy w rzeczy samey padł na Oliwę nieurodzay i wielka karystyta, on swoje zakupne wielce spieniężył, i dowodem okazał: iż Filozofowi, który bogactwy gardzi, łatwo jest, gdy chce z bogacić się, ale taki człowiek marnościami nie uwodzi się.

Tak Gospodarze, tak Gorale swoje prognostyki mają i rzadko zawodne, iak wszyscy o tym wiecie, po gwiazdach, po wiatrach, po mgłach, po górach &c, a naywięcey pływający po morzu, bo to naypewniejsza i nie zaprzeczona prawda, iż Obloki z ziemią iakoweś porozumienie i związek mają z Naturą.

Albowiem to iest z Natury, iż powietrze wpływa we wszystko żyjące na Świecie, ma się więc znać doskonale Ogrodnik na iego odmianach, to albowiem iak wiele wszystkiemu żyjącemu pomaga, tak równie i szkodzi, iak gdy dobre ożywia, tak gdy złe umarza. I tak zimne powietrze zamyka pory

pory i przeszkadza wzrostowi iak zioł,
 tak drzewek gorące powietrze ieszcze
 gorsze, bo czasem całą wilgoć wysu-
 sza. *Powietrze zimne z wilgocią psuje*
rośliny i mnoży robaństwo gubiące
wszystko. Powietrze zaś ciepłe z wil-
gocią, to jest naylepsze na wszystkie
urodzaje, takiego więc Ogrodnik czy
w sadzeniu, czy w sianiu upatrywać
powinien, które iako pełne soli, jest
naydogodnieysze dla ziemi, i takiego
powietrza czasu iako bardzo w swych
skutkach drogiego tracić nie powinien,
 bo go w innym już nie nadgrodzi.

R O Z D Z I A Ł XIX.

Opasanie Ogródów.

Do rozumu to Ogrodnika szczególniej należy, aby granice gruntu pod rząd sobie oddanego, wiedział iak mą opasać, chronić prac swoich od wszelkiej szkody; iako to od złych i swawolnych ludzi, od zwierza szukającego dla siebie smaczniejszego żywu, i od bestyi szkodzić ogrodowi mogących &c. Człowiek albowiem sam koło ziemi pracujący gdyby mógł widzieć, ile to stworzenia wszelkiego rodzaju i gatunków czuwa na prac jego owoce, upadłby na sercu w staraniach i zabiegach swoich; dlatego ażeby nie ustawał w robocie, i ażeby czas sway

Q

iak

iak nak pożyteczniędy, przy spoldymosci
 lożył, toż ażeby się Bogu fatyguiać
 na pomnożenie achwały Jego, wypła-
 cał z dobrodzieystw, ażeby potem
 zmywał winy, i nakoniec aby skarb
 Cnot Świtych sobie w życiu zgroma-
 dzał, rozumnych wynalazkow ochro-
 ny prac swoich przy sposobności po-
 daiaćey mu natury używać powinien.
 Opasowania tedy Ogrodów iest
 czworaki sposoby. 1mo. Naturalny. 2do.
 Wiejski. 3tio. Woyskowy. 4to. Sztu-
 czny.
 1mo. Opasanie naturalne iest, któ-
 re się samo rodzi, i tak się robi:
 Trzeba rów na 3 stopy szeroki i
 głęboki na tyleż stop wybrać i tak
 przez zimę zostawić aby śniegi i wa-
 dy

dy sposobnieyszą do rodzenia ziemię
 uczyniły, dopiero z pierwszey zaraz
 Wiosny pod sznur nasadzić głógów,
 cierni, terek & *his similia* przy-
 trząsnawszy je staremi kłakami, że sznu-
 rów galganami &c, trzeba też je ziemią
 przytrząsnąć, ażeby prędzey wychodziły,
 w dni 30 dobrze się przyjąć powin-
 ny i z sobą się wierzchem powiązać.
 Tak daley gdy porosną, tego parkanu
 nikt przeysć nie potrafi, ani uszkodzić,
 boby go rwać z korzeniem przyшло.
 Rosnie zaś brynicy, gdy nie kiedy spa-
 li się wierzchem, sam z niego popiół
 służy mu za naywybornieyszą uprawę.
 Są zaś, te nad inne ogrodzenia mo-
 cnieysze, to dla trwałości swojej, to
 dla kolców nie przełamane, a krom
 Q 2 tego

tego fruktami swemi właściciela bogacą. Ten chwalebny wynalazek przypisują *Kolumelli*.

2do. Drugi opasania ogrodu sposób jest *Wiejski*, to iest z drzewa w różne sposoby, płotem samorodnim z wierzb, w krzyż sadzonych, z łupów kończato zaciesywanych, albo żelazem kutych, w sztachety dębowe, te wszystkie zawsze słabsze i do przebycia czy złym ludziom czy bestyom łatwiejsze, lubo się bydz zdają iednostaynieysze, iako ludzi rozumnych robota, i więcey podobające się oku.

3tio. Trzeci sposób całe *Woyskowy*, to iest row albo kanał wodą napelniony, zowie się zaś *Woyskowy*,

bo

bo tak niegdyś u Rzymian obozy dla bezpieczeństwa opatrywano na koło, ale nadto: brzegi drzewami sadzonymi albo wikliną wzmacniane były; a gdy nie głębokie były, tedy dna ich i łoża, rozmaitemi korzeniami zapuszczano dla trudniejszego przejścia.

4to. Czwarty jest sposób opasywania ogrodów *Sztuczny*, czyli rzemieślniozy, to jest ręką cieśli albo murarzy robiony. Ale i te naturalnych nie przetrzymają nigdy, owszem często widzieć się zdarza, iż na miejscach powywracanych murów, ptaki ciernie sadzą i przyjmują się losami tak dobrane; iż po gruzach z większą łatwością przejść można, niż gdzie te zastępują kolezaki.

ROZ.

R O Z D Z I A Ł XX.

O Drzewach zmysłowi powonienia
rozkosz przynoszących a mianowicie
o pieprzowym rzecz.

Już też nie dosyć było chciwości ludzkiej szukać smaku w słodkich i gęstawi przyjemnych korzeniach, dalej jeszcze tego, szukali w goryczy, tak dalece iż gdy w swoich rodowitych krajach nie podobnego naleść nie mogli, do Indyi i do Antypadow z najebezpieczniejszą przoprawą, bo morzami, szukać tego odważyli się, tam aże płynąć po niego, i ten za wagę złota do nas sprowadzają i teraz.

Minolou
Drzew-

Drzewko to którego byśmy u nas nie uważali, i za dzikie leśne zupełnie nie mieli, jako które ani pięknych owoców ani ślicznych jagód przynosi, ani okazałego owszem nieczemnego ciała, z samey się tylko goryczy podobą. Jest to drzewko podobne do parszywych naszych iatowców krzaków, ma na sobie ziarka, które Słońca przypaleniem dopiero czernieją, marszczą się, gładkość i kolor swój tracą; natędy dopiero dostawiają się, w czarną się barwę przystraiając.

Luzytanie teraz inny pieprz nale-
zli, który się pnje po drzewach iak
nasze krzewy, wyrasta w strączkach i
różnie w różnych krajach rośnie, atoli
ma iedną gorycz.

Jest

Jest inny przez się czarny i daleko mocniejszy, i większego zapachu niż biały. Jeszcze ludzie rozsypanych po Świecie dla nas Bożych darów nie doszli, a lepieyby na dochodzenie o-
nych alianse robili.

Zowią pieprzu gatunek jeden Węgierskim, który nam w Polsce jest dobrze znaiomy i po ogrodach go mają, i jest na wiele skuteczny i smak zaostrażający.

ROZDZIAŁ XXI.

Różne potrzebne i ciekawe wiadomości.

Pod Ogrody ziemia ma być z siebie dobra, albo dobrą zrobiona, i to rokiem pierwey, bo gnoie robactwo mnoży.

Części roślin są te: Korzeń, pień, gałęzie, liście, kwiat, owoce, nasienie.

Ogrodowizny które się zowią korzenia są te: rzepa, marchew, buraki, pasternak, brukiew, rzodkiew, bulwy, kartofle albo ziemniaki, chrzan, owiane korzonki, cukrowe korzenie.

Ogrodowiny których się korzenia i ziola zażywają są te: Cebula, szalotka, szczypiorek, pory, czosnek,
ro-

rokambuś, pietruszka, feler, cykoria
czyli podrożnik.

Ogródowiny których się łodygi
żywiają są te: Szparagi, kalarepy,
brokuli, głabie. &c.

Ogródowiny których się liścia za-
żywają są te: Kapusta, iarmuż, sałata,
endywia, szpinak, łoboda włoska, rze-
rucha, portulaka, trebula, pimpinella,
maieran, bazylika, izop, draganek,
tymianek. &c.

Jak się suszą kwiaty tak suszyć
się mogą i ogródowiny, które świeżo
zachowane bydl nie mogą, to luszzenie
albo nic albo im cale mało uymnie,
byle umiejętnie robione było. Cała u-
miejtność na tym zależy, aby wodne
czą.

cząstki, z nich zupełnie wysuszone i wyprowadzone były. Koloru zaś do-
broć, moc i smak aby zostały, iżby
oni przez zgniliznę ani przez spalanie
nie uszkodzić ich, iżby były w stanie
powrócenia do wrodzoney im żywo-
ści, trzeba, aby w suchu chowane by-
ły, i uważnie zażywane i w pudeł-
kach pielęgnowane ażeby nie wietrzały.

Te zaś wszystkie są w wielorakich
gatunkach i mówić można, iż je tyl-
ko uślıność ludzka w pracy gatunkowej,
czyniąc je przez rozmaite wynalazki
większemi, piękniejszemi, smaczniey-
szemi, wspanialszemi,

Tak *n. p.* w Miesiącu Wrześniu,
gruźkom krystyankom żywszy kolor
dale

daie się tym sposobem. Pierwszych dni Września koło owoców poobrywać liście, ponieważ ie te od promieni Słońca zasłaniaią, wodą ie zimną nakropić, i pędzlem wygłaskać aby wszędy woda ta doszła; Słońce iak tę wody wilgoć rozgrzeie, owoc zaraz piękniejszego koloru nabywa. Tegożby i z innemi owocami doświadczać należało.

Podobnież chcąc na owocach różne charaktery, herby, lub figury wyrabiać, tak się robi: z papieru to co chcę wyrobić na owocu, wystrzyc i ten papier na owoc na gummie przylepić, tedy co iest pod papierem skory zawsze zielona zostanie, gdy dostawiające owoce mocą Słońca winne się kolory przyodziewać będą.

Na Pełni Marca w paczek iablka
włożyć ostrożnie nasienie rzepy, iabl-
ka owoc będzie iak głowa ludzka; ale
te sztuki iak ciekawość ludzka wyn-
lazła, tak doświadczenia probują.

Aby Wina buyniey rodziły, klinem
dębowym rozbiy pień u spodu i włoż
kamyczek, wto rozdarcie dawney lu-
dzkiej naley uryny tyle ażebys pień i
korzenie zalał, potym zarzuć ziemią
z nawozem dobrze wprzod całą zie-
mię koło korzeni poruszywszy; to
uczyni się w Jesieni.

Żeby zaś robaćwa winu nie szkó-
dziły. Niedzwiedzim sadłem to żelazo
nasmaruy, którym te obcinasz. Albo
oleiem roztarłszy w nim czosnek na
sma.

smaruy żelazo, albo kozlim sadłem ze
krwią zab zmieszanym, i to odraża
robactwo, i od mgły zley ochrania.

Aby Brzoskwinie bez pestek owo-
ce rodziły; w spodzie pień drzewa
prześwidruj i dobrze wyskrobawszy
szpik czyli rdzeń, załij kolkiem lwo-
wym albo złotowierzbowym, i obró-
szawszy na koło, ziemią uprawną zasyp.

Będą bez pestek owoce tych drzew,
które jądro w skorupie mają, gdy nie
naruszywszy jądra skorupę odrzucisz,
jądro zaś w wełnę albo w świeże li-
ście laworu (aby go robactwo nie zia-
dło) chroniąc obwinąwszy w ziemię
na to przygotowaną zasadzisz.

Jabl.

Jabika, gruszkę, brzoskwinie) aby w różne figury rodziły owoce. Jak chcesz dać formę owocowi taką zagięci cienką wylać należy, i na dwieście równe części rozdzielić, gdy więc jabłko wyzło do poł wielkości swojej na drzewie, w tę go zamknąć formeczkę knicią obwiązać, aby rozrastające się owocu mięso formy nie zrućilo, dla tego formeczka ma być przestrzeńsza wygodnie aby się w nią owoc pięknie rosnący układał.

Takich wiele dziwów dziś tylko po Xiążkach to Greków, to Rzymian naydujemy, ale z roboty naszych Ogrodników tego wypolerowanego wieku jeszcze podobnych oczy nasze nie widziały, zaiste ciekawsze i pracowitsze były dawniejsze czasy, niż nasze.

Gruszki aby kamieni w owocach nie miały, trzeba koło korzeni doskonałą ziemię przesiać i ochędożyć z kamieni, z nawozem umieszać i dobrze podlać.

Ktoby zaś chciał aby obficiey rodziła i słodsze dawała owoce, w spodzie dziurę wywiercić potrzebą i zabijwszy ją klinem dębowym albo bukowym, ziemią dobrze przesianą i uprawioną na koło obsypać.

Gdyby zaś chorym drzewo pokazało się, przez dni 15 korzenia iego polewać trzeba lagrem winnym, potym ziemią dobrą obsypać.

Owocom robaki szkodzić nie będą, gdy im się korzenia w sadzeniu ich, żołąć wołową nacieraia. O tym przynajmniej pamiętać, co łatwo przychodzi.

Lilię

24

Lilie aby purpurowe były, trzeba
cybulkę liliową cynobrem napuścić
bez uszkodzenia iey, owszem iakim ią
kolorem napuści się takiego koloru lilia
będzie.

Do sadzenia kasztany bierz świe-
że i dojrzałe, które osuszysz w
piasek włożyć trza potym na dni 30 w
wodę, które będą dobre poydą na spód,
a które do sadzenia nie zdatne, iako
czcze plywać po wierzchu będą; Tak
ie trzy razy nurzać trzeba, dopiero siac
wyprobowane, a nie zawiodą.

Że wszelka pestka ieden korzeń
puszcza, dla tego Ogrodnicy nauczają:
aby ią kamykiem przyłożyć, żeby się
w górę idący korzeń o niego załamał,

Rozdział czym

czym się dzieie iż odbity, na więcej się dzieli korzeni.

W szkole wychodzące nasiona z ziemi; albo szczepow młodocianych listki słomą okrywać broniąc od ptaków, które ie z apetytem obrywać zwykły.

Pliniusz naucza dwoiakiego drzewek sadzenia. 1mo. Aby gałązkę drzewa w ziemię zakopać, gdy wpuści korzenia, odciąć i na drzewko zostawić. 2do. Jeszcze prędszy sposób: gałąź od korzenia zakopać w rowku, która ile ma pączków, tyle wpuści korzeni; tedy iakie mieć chcesz owoce, takie wkładay nasiona między te korzenia, które iak się przyimają przenoś do wazonow, tyle mieć będziesz owocowych drzewek.

Dofrza Ogrodnicza Sztuka, iż na
iednym ogonku kilka wiśni rośnie; co
inż za osobny gatunek drzewa ucho-
dzi. Czego nie dokaże praca przy
dowcipie i rozumie?

Długo bardzo grona winne w świe-
żości swojej zachowasz, gdy ie nie za
ogonki, ale za wierszchy na nitkach po-
rozwieszasz, albowiem za ogonki na
wieszanych gronach, jagoda na iago-
dzie leżąc, iedna drugą psunie; gdy
zaś są za wierszchy wieszane jagody
osobno iedna od drugiej stoi, utrzy-
mywane od swoich ogonków, tak iż
się iedna drugiej dotchnąć nie może.

Jabłka i gruszki w gancarskiej gli-
nie maczane i za ogonki rozwieszane,

R 2 bar-

bardzo się długo konserwują i. czer-
stwe zawsze.

Wszystkim drzewom w powsze-
chności służy, ażeby zdrowsze i ro-
dzaynieysze były, pedlewać je dawną
męską uryną, albo bydłą, okopawszy
je troszkę na koło, iako i pień oble-
wać trzeba. Takie skutki uczyni mocz
koński wodą utemperowany. Wołową
żołącią korzenia smarować, żadne tych
drzew, zwierzątko nie uszkodzi.



ROZDZIAŁ XXII.

Drzew zdatność.

Nie tylko to drzewa są potrzebne do utrzymywania miłości w społeczeństwie ludzi, i na ozdobę Kościołów i na lekarstwa, ale tak są potrzebne, iż się bez nich obejść nie można. Owszem drzew niedostatek największa karysty na ludzi, bo nie masz przy czym chleba upiec, piwa uważać i wódki przepędzić &c.

Leśne drzewa iż nie rodzą tak smacznych owoców, wywięzują się ludziom aż nadto trwałością swoją do nie przeliczonych potrzeb.

Drze.

Drzewa to są którym winniśmy
wspaniałe Budowy, łatwość przepra-
wy przez wody, wiadomość zamie-
szkanego Świata przez pływanie po
morzu, panowanie nad morzem, na-
koniec wyswobodzenie od ostatniej
zguby narodu ludzkiego w powszech-
nym Świata Potopie.

Tych to zaszczyt, iż Świat jedynym
uczyniły Miastem przez łatwą komun-
ikacyą Okrętami, iż o których czę-
ściach Świata nie wiedzieli Przodko-
wie nasi, nam są odkryte do używa-
nia pożyteczne. Dowcipu ludzkiego
czy wynalazek, czy większa odwaga,
rozeznąć nie można, gdy jest na ty-
siąc niebezpieczeństw wystawiony, iaż

nie

nie jeździ ale lata. Ale, czego ten
dowcip, na złe nie zażyje, ? gdy inż i
na morzach piraty rozbiiają, Kraje woy-
ny uporne prowadzą &c.

Z nich to domy, haty, Pałace,
wsie, Miasta, łodzie, mosty, pramy
szabeki, galery, Okręty, Eskardy i
Flotty. Kościoły, Konfesyjonały, Am-
bony i Ołtarze; Z nich wygody i le-
karstwa naypewnieysze.

*Gałęziami tych dawni Przybytki
Bogów stroili i samych Bogów nie-
mi wieńczyli i do Ofiar ich naywię-
cey używali, owoc poświęcali. Wie-
dli tryumfujące uwieńczone Ofiary,
za*

za wdzięczność, owszem dla tych
pożytków Uroczystości stanowiono. (k)

Drzewa *Brasilo*, *Maoni* do far-
bowania czerwono. *Kruszyna*, kora
iey żółta, jagody farbują zielono.
Brzost, na pompy, rury, wodociągi.
Olszyna na pale w źródłiska, na stę-
py do wody, bo iey wilgoć nie szko-
dzi, owszem ją lubi. *Sandak* do wy-
sadzania &c.

O Ja-

(k) Fronde illarum Deorum Aras antiqui exor-
narunt, & ipsos coronarunt, & ad illorum
Sacrificia usi, quibus fructus offerrent &
libarent. Duætae autem in triumphum, ut
essent triumphantium præmium. Propter
illarum fructus feriae institutæ.

Curtius Symphori Eques in Eccla Lugd: Lib: 1. C. 1.

O *Jaworze* Historya wspomina
w *Lidyi*, iż Xerxes dzień cały pię-
knością jego uwiedziony pod nim ba-
wił bez potrzeby i pod nim swoy O-
bóz rozłożył i obdarował go złotą ma-
nelą, iak upodobaną sobie niewiastę i
Maledoniusza iednego z Rycerzów
swoich tam osadził, aby kto z tego
daru nie obrał wspomnionego Ja-
woru drzewa. (1)

Ani

- (1) In Lidia Xerxes diem integram sub ea
consumpsit nulla postulante necessitate;
Castraque sua circa Platanum in Solitudine
posuit, eamq; monili aureo tanquam pel-
lium decoravit, & Maledonium quendam
ne illius munus ab ea auferretur designavit.

Symphor. Lib. XXI.

Ani się dziwić temu, iż taki honor uczynił *Jaworowi* Xerxes dla satysfakcyi swojej, gdy nie równie dziwniejszą rzecz Historye piszą o *Mo-Drzewie*, którego Cesarz August doświadczył. Ten obległszy Zamek zowiący się *Larigno*, iż wiele wytrzymując attaków poddać mu się nie chciał, kazał go faszynami palnemi cały zarzucić, gorzał cały Zamek płomieniem, w ataku tak uporczym, aż mu się nieszczęśliwi mieszkańcy poddali, alści gdy ognia pożar ustał, Wieża owego Zamku całą się i prawie nie uszkodzoną okazała, zadziwiony pierwszy raz nad takim zdarzonym mu przypadkiem, w traktowaniu z obleżonemi zapytał najpier-

pierwey, z iakiegoby drzewa ta Wie-
 ża była, którey taki pożar ognia nie
 szkodził? Oni mu odpowiedzieli, iż
 z Modrzewia, który ten Kray rodzi,
 I w rzeczy samey, tego się drzewa
 zestarzałego ogień nie chwyta, pod
 cięciem siekiry iskry wylatują z nie-
 go, ani z niego będzie węgiel, tyl-
 ko iak żelazo ogniem przejdzie i
 zetleje w sobie. (m)

Lib. XVIII. Symphor.

(m) Będąc w Jordanowie w Miaste-
 czku dziedzicznym Rodziców moich
 w górach z lat młodszych Pro-
 boszczem, Kościółek pod tytułem
 S. Wawrzeńca, lat dwieście kil-
 kadziesiąt stojący z drzewa Mo-

drze-

Drzewo Czemeryszka na wszystkie domowe naczynia najlepsze, Limbowe do foderowania śliczne, i tyle nie przeliczonych innych.

Są w Indyach drzewa i koło Egiptu *Laniferæ arbores*, których się włókniem okrywają mieszkańcy; Są i u nas już kwiaty wydające bawełnę.

A co mówić o ich kwiatach i owocach, ? których największy honor, iż ie w darach Monarchom (iak gdyby nie lepszego było) noszono.

Tak

drzewowego, gđym za pozwoleniem Zwierszchności Duchowney rozbierać kazał, na cięcie siekierami drzewo iak krzemień ogień sypało.

Tak Jzrael nad Egiptu Krainą
panującemu Józefowi, aby głód od
niego odwrócił: *resinam, staßen,*
aromata, nuces pineas, & amigda-
linas, filius defereudas præcipit.

Tak Abigaíl rozniewanego Da-
wida na Nabala Męża swojego ofia-
rowaniem mu Krajowych owoców prze-
prosiła, i tak go zniewoliła iż ją po-
śmierci Nabala pojął za żonę.

Nakoniec Trzey Królowie coż za
dary przynieśli Narodzonemu JEZU-
SOWI Panu? tylko *thus mirrham &*
aurum.

Zwierzęta, które ziołami i owo-
cami się pasą, ludziom służą za po-
karm

karm, gdy wszystkie inne ścierwem karmiące się, są nam w obrzydzeniu. Tak natura zrządziła, iż spólne ludziom i zwierzętom zażywanie podobney karmy czyni iakowąś między niemi sympatyą, iż tych samych ludzi na swoy zażywaią pokarm, tych zaś których ścierwo pokarmem jest, cale nie zażywaią i niemi się brzydzą &c. (n)

Drze-

(n) Sic enim a natura comparatum est; ut ab illo inter homines & animantia communi esu, quædam sympathia humano generi comparata sit; ut his post mortem ad escam utamur, fruamur, ab his autem quibus caro cibis est omnino abstinemus, veluti leonibus, lupis, vulpibus &c & cæteris quorum særecior natura: quorum item
a con-

Drzewa zapach wydające nie pod-
padają zepsuciu iakie są w krajach
gorących *n. p.* Cedry, Cyprysy &c;
i przeto to Plato na tablicach Cypry-
sowych swe Prawa pisać rozkazał
sądząc iż trwalsze być miały, niż
gdyby na Miedzianych wyryte były.
Stąd to Poeta napisał *auro cedroq;
notanda*, co być wiekami trwałe
powinno.

*Et cedro digna locutus linquere
Linenda Cedro, & levi servanda
cupressu.*

Horati: de Arte:

R6-

à consuetudine & contubernio sapius o-
sores sumus, ut à nobis prorsus aliena
indicemus.

Curt: Symphor Lib: II, in Praefect.

Również nie podpadaia zepsuciu
drzewa, gorycz w sobie mairce, ani
od robaictwa szkodzie, iako to Oliwne,
Bukszpanowe, Jalowcowe, Modrzewo-
we, Cyprysowe. &c.

Te nam nie ofzacowane drzew
rozmaitych skarby natura dala, i nie-
mi Swiat uposarzyła, azeby dla nas
i pozných potomków naszych trwale
w dalsze wieki byly Kościoły, Do-
my &c. i przez nie utrzymane byly sztuki
rozmaite między nami, abyśmy z tak
wielkiego usilowania natury w dostar-
czaniu nam ich nayobficiey igrzy-
ska sobie nie czynili, albo o nie nie
dbając, albo ich nie rostopnie uży-
wając.

Skąd

Skąd (proszę) Świata powsze-
chną zgodą i iednomyslnie Arabia na-
zwana szczęśliwą *Arabia felix*, zaiste
nie skądinąd, tylko że wszelkie drze-
wa rokosznie pachnące obficie wy-
daie i takich do wszystkich swoich
wysług zażywa.

O iak nam BÓG kochać się ka-
że! wyraźniej rzekę: O iak nas łą-
skami swemi do kochania Siebie
przymusza.

Zgola: iak Grecy tak Rzymianie
nad złoto i srebro drzewa szacowali,
do tego punktu: iż wszystkie zwy-
cięstw między ludzmi gatunki drze-
wami oznaczali; *Większą to u sibo-
ich i obcych bydz poczytawszy chwa-*

łą, raczy z drzewa niż ze złota
 poważać Korony. (o)

I tak znakami były Korony. *Pal-*
mowa Woyskowego tryumfu, *Oliwną*
 na Olimpiackich igrzyskach odniesio-
 nego zwycięstwa. *Laurowa* Królów
 i nieprzyaciół podbicia. *Myrthowa*
 Cześć Bogów znacząca; *Winną* ko-
 ronowali się Wieszczkowie czyli Po-
 etowie, wszelkich zaś wesel korony
 były oznaką Różową &c.

Pamiętnie powiedział Pompeiusz
W. w tryumfie przyprowadziliśmy
drze-

(o) Ut qui majorem apud suos Exterosq;
 gloriam spectarent, pluris arboream quam
 auream facerent.

Curt. Symp. Lib. II. C. 4.

drzewa, bo z wojny Indyńskiej, pokonawszy Mitrydatesa, Egi i Cheban do Rzymu sprowadził. (p)

Balsamowe zaś drzewo *Wespażyan* i *Tytus* Rzymowi pierwsi pokazali.

Na Trofea, to jest nayokazalsze swych zwycięstw Pamiątki, już nie gałęzi z drzew różnych szacownych, nie rozmaitych okazałych, z kwiatów Wieńców, ani osobliwszych owoców zażywali oni, ale całkowitych drzew, albo ogromnych z drzew pniow używać zwykli byli, które dla większej

Sed iudicij swey

(p) Clarum quoq; fuit dictum Pompeii M. in triumpho Arbores quoq; duximus.

Idem Ibid.

swęj chwały i chwały na późne czasy i do Miast wprowadzali.

Na których to w oczach wszystkiego ludu, łupy z nieprzyjaciół przez odniesione zwycięstwa zyskane, publicznie zawieszali.

Ale nad wszystkie Greckie i Rzymskie Trofea, (to jest najokazalsze pamiątki,) które oni z przyczyny uratowania Ziemskiej Ojczyzny wystawiali, o! iak bez porównania szanowniejsze jest Drzewo Krzyża Sgo, które nam ludziom nieśmiertelności Owoc; Owoc chwalebny, Owoc wszystkie przewyższający szacunki wydało, o którym to Kościół Sty, Matka Nasza śpiewa: *Crux fidelis inter omnes Arbor*

*bor una Nobilis, Sylva talem nullā
profert, fronde, flore, germine, dulce
ferrum, dulce lignum, dulca pondus
sustinet. Hymn.*

Ta to Pamiątka Zwycięstwa, z po-
konanego Dusz naszych nieprzyiacie-
la, i to Troseum Chrześcijaństwa; na
którym inż nie łupy zyskane z nieprzy-
ciela, ale JEZUS CHRYSZTUS Zbawi-
ciel i Odkupiciel nasz zawieszony,
Pan Świata całego i Nauczyciel, któ-
ry zwycięstwa podług swey Świętey
Woli Mocarzom Świata rozdać i dla
tego zowie się *Rex Regum & Domi-
nus Dominantium, Dominus exercitu-
um.* Apocal: C. 19. v. 16.

Oh! cóż to za Drzewo, które nam
takowy wydać godne stało się Owoc
ży-

Żywota wiecznego! pragniecie Go, smakujcie w Nim, ten Owoc żywot nam wieczny daie, pożywajcie Go iak nayczyścieyszym sercem, a wyznawać z Kościołem Stym nie zawodnie będziecie: *Qui Te gustant asuriunt, qui bibunt ad huc sitiunt, desiderare nesciunt, nisi JESUM quem diligunt.*

Życie zaiste nasze nie lat liczbą, nie czasu przeciągiem mierzyć przynależy, (co raczey naganna iest,) ale cnot i zasług dopełnieniem; ażebyśmy nie odtąd żyć dopiero zaczynali, gdzie naszego życia koniec nadchodzi. (q)

W czem

(q) *Virtutum officiis metienda est vita, non tempore. Quam ærum est, tum vivere inciperé, cum desinendum est. Drexelli.*

W czem się także dość doskonale tłumaczy Seneka mówiąc: „Nic ieselzpetniejszego iak starożytny dziad, który inszego dowodu niema długiego życia swojego, krom przepędzonych lat. (r)

KON-

- (r). Quare nil turpius est, quam grandis natu. Senex, qui nullum aliud habet argumentum, quo se probet diu vixisse, praeter aetatem.

Seneca de excers. Animi.

K O N K L U Z Y A.

Całogo przedsięwziętego przeze mnie Dzieła w kilku Xiążeczkach zawartego, dobrze zażywania pięciu zmysłów sposobu (który w młodzież Krajową wpoić pragnę) zamykając ośnowę, przytoczyć muszę dla ich pewniejszego w Cnotach ugruntowania uwagę: która czyniąc poganina sławnym na zawsze w Potomności, każdego przerobić chwalebny na wieczność powinna bez wątpliwości.

Gdy Człowiek przez samą starość utracą zmysły tak: iż ogtuchnie, oślepie, smak straci i powonienie, nakoniec czuć się więcej nie będzie,

natędy iedyna cieszyć go będzie po-
ciecha, to iest: pamięć przepędnzone-
go życia cnotliwie, która nadzieją o-
dziedziczenia ostatecznego celu wpřed-
ce, będzie go tylko niewypowiedzia-
nie umacniać; dla której pragnąć bę-
dzie iak nayprędzey, opuściwszy swo-
ie doczesne, chociaż naymileysze za-
bawy; (po pracach życia kłopotliwie
stroskanego,) dobiec mówię do mety
odpocznienia wiekuistego. Każdy albo-
wiem Człowiek iak kwiat krotko trwa-
jący poki w nim Bostwa iskierka świe-
ci, zaledwie doyrzałości dondziej,
inż ci więdnienie: Co pięknie wyraził
Poeta:

Flos fueram factus, florem fortuna fefellit,

Florentem florem florida flora fleant.

Niszczenie, opada, nakoniec upada,
z żalem podobnych sobie naturą.

Stawny rozumem i nauką Rzym-
 ski Mędrzec Seneka, to zgłębiając,
 iak rzadko kto z Katolików nawet, nie-
 śmiertelności godną wydał przestrożę
 dla ludzi, którą nie mniej doskonale
 w tym wyraził zdaniu: *Verè auro
 cedroq; notandus.* „Inne nas czeka
 „poczucie, inny stan rzeczy. Teraz
 „Niebo z daleka tylko widzimy, dla
 „tego nie wzruszonej czekaj godzi-
 „ny dekretu twoiego, ten nie padnie
 „na Duszę, ale na ciało. Przeysć
 „koniecznie trzeba. Dzień ten które-
 „go tak się obawiasz; Wieczności
 „Narodziń iest. Złóż ciężar, czego
 „się ociągasz? iakobyś i wprzody
 „nie był wyfzedł z ciała w którym
 „ukrywałeś się. Już ci nie iest rzecz

„no-

„ nowa , odłączyć się od tego , czego
 „ częstką byłeś. Więc spokojnym u-
 „ myśłem zbyteczne te części opuść,
 „ i to ciało w którym długo mieszka-
 „ łeś połóż. Czego się smucisz ? tak
 „ zwykło bywać ; zawsze giną i prze-
 „ padają rodzących się powłoki &c.
 „ Czego ie tak kochasz , iak gdyby
 „ twe własne były ? Temiś tylko o-
 „ dziany. Nadeydzie dzień który cię
 „ odkryie i z mieszkania brzucha szpe-
 „ tnego i przemierzonego wywiedzie ,
 „ stąd ty sam iak możesz prędzey u-
 „ ciekać. Wtedy przyznasz żeś żył
 „ w ciemnościach , gdy cały , całe
 „ Światło obaczysz , na które teraz
 „ ciasnemi oczu twoich patrzysz szpa-
 „ rami , a przecię mu się dziwisz cho-

„ cież .

„ ciał zdaleka. Ta myśl, nic spro-
 „ śnego w umyśle nie rodzi, nic po-
 „ dłego, nic okrutnego; Owszem BO-
 „ GA wszystkich rzeczy Świadkiem
 „ bydź wyznaie; Jemu się podobać,
 „ Jemu na przyszłość polecać się ka-
 „ że i mieć na pamięci Wieczność,
 „ z którą kto się oswoi, Woysk się
 „ nie boi, ni lęka się trąby, ani go
 „ ustraszą pogroźki. “ (s)

Co.

(s) Alia Origo nos expectat, alius rerum status.
 Nondum Caelum nisi ex intervallo pati pos-
 sumus, proinde intrepidus horam illam de-
 cretorem prospice; non est animo supre-
 ma sed corpori. Transeundum est. Dies
 iste quem tanquam extremum formidas,
 æterni natalis est. Depone onus, quid cun-
 ctaris? tanquam non prius quod; relicto
 in quo latebas corpore exieris. Nunc tibi

non

Co to za myśl wspaniała ! iak to
przedziwnie aż do zastanowienia , cho-
ciaż

non est novum separari ab eo, ejus antē
pars fueris; æquo animo membra jam su-
pervacua dimitte, & istud corpus diu in-
habitatū pone. Quid contristaris? ita
solet fieri; pereunt semper velamenta nas-
centium. Quid ista sic diligis quasi tua?
istis opertus es. Veniet qui te revelet dies,
& ex Contubernio fædi atq; oliti ventris
educat. Hinc nunc quoq; tu quantum potes
subvola &c. Tum in tenebris vixisse
dices, cum totam lucem totus aspexeris;
quam nunc per angustissimas oculorum vias
obscurē intueris, & tamen admiraris tam
procul. Hæc cogitatio nihil sordidum in
animo subsidere sinit, nihil humile, nihil
crudele. DEUM omnium rerum testem
esse ait. Illi nos approbari; Illi in futu-
rum parari jubet, & æternitatem propo-
nere, quam qui mente concepit, nullos
horret exercitus, non terretur tuba, nullis
ad timorem minis angitur &c.

Seneca de Morie.

cięż poganin, nas naucza! Nie bądź-
myż w uszczęśliwieniu własnym mniej
czuli od niego, zaiste czytając go
z uwagą, naytwardsze serce do zba-
wiennej wspaniałości wzbudza.

Aby kto podobnego losu nie do-
znał, za zmyślnością idących w życie
herezyarchow śmierć tu ich dawno
wierszem opisaną łączę, iżby się ka-
żdy przekonał o tey naypotrzebniej-
szej Prawdzie:

Qualis vita, mors est ita.

Ecce *Simon Magus* præceps ruit æthere demens,
Membra tibi *Manes* sunt spoliata cute,
Ipse sibi laqueo *Vitam Montanus* ademit,
Nestorius linguam verme vorante perit.
Infelix ex alvo animam diffudit *Arius*,
Hunc sequeris nimis vane *Luthere* mero,
Æcoq; - lampadius crudelibus occidit unbris,
Quem

Quem cieras diro Zwinglie Marte cadit,
 At Carolstadium nonsturnus strangulat ultor,
 Bucerus hæc eadem fata superbus obit.
 Moribus Herodi similis Calvine fuisti,
 Par erat & vitam claudere morte pari.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

Wszak Szymon Czarnoxięźnik skruszył nogi
 z góry,
 Manes zaś odszczepieniec odarty ze skóry,
 Mönlandowi powrosło śmierci przyspieszyło,
 Nestoryusza język robakstwo stoczyło.
 Argysz nieszczęśliwy zadem pozbył duszy,
 Luter z pijaństwa umarł więcej się nie ruszy,
 Ekolampadiusza duch okrutny zabił,
 Zwingiel woyną zgubiony, którą był przywabił.
 Karolstadiusza zaś mściciel nocny zdusił.
 Chardego Buceresa Czart umrzeć przymusił.
 Kalwin Heroda życia iż w nickim nie minoł,
 Sprawiedliwie też śmiercią co i tamten zginął.

Ci: że mieli swe życie doczesne
 za prawdziwe życie, popadli chanie-
 bney śmierci; my zaś mieymy oko

na

na wieczny żywot, a to doczesne życie nieśmy za przejście, BOGA nie ustannie prosząc Modlitwą Kościoła S.
ut sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.

Albowiem to każdego żyjącego Człowieka koniec końców potym życiu, dostać się na życie wieczne. Jak mówi Krafset: *Bisogna condurisi un giorno al capezzale*; to darmo, to nieochybna, umrzeć potrzeba. Wierzyć powinniśmy Szkole Doktorskiej, która wyznaie, przyrzeka i nas zapewnia, iż *Contra vim mortis non est medicina in hortis.*

✠ Ad ✠

✠ M. ✠ D. ✠

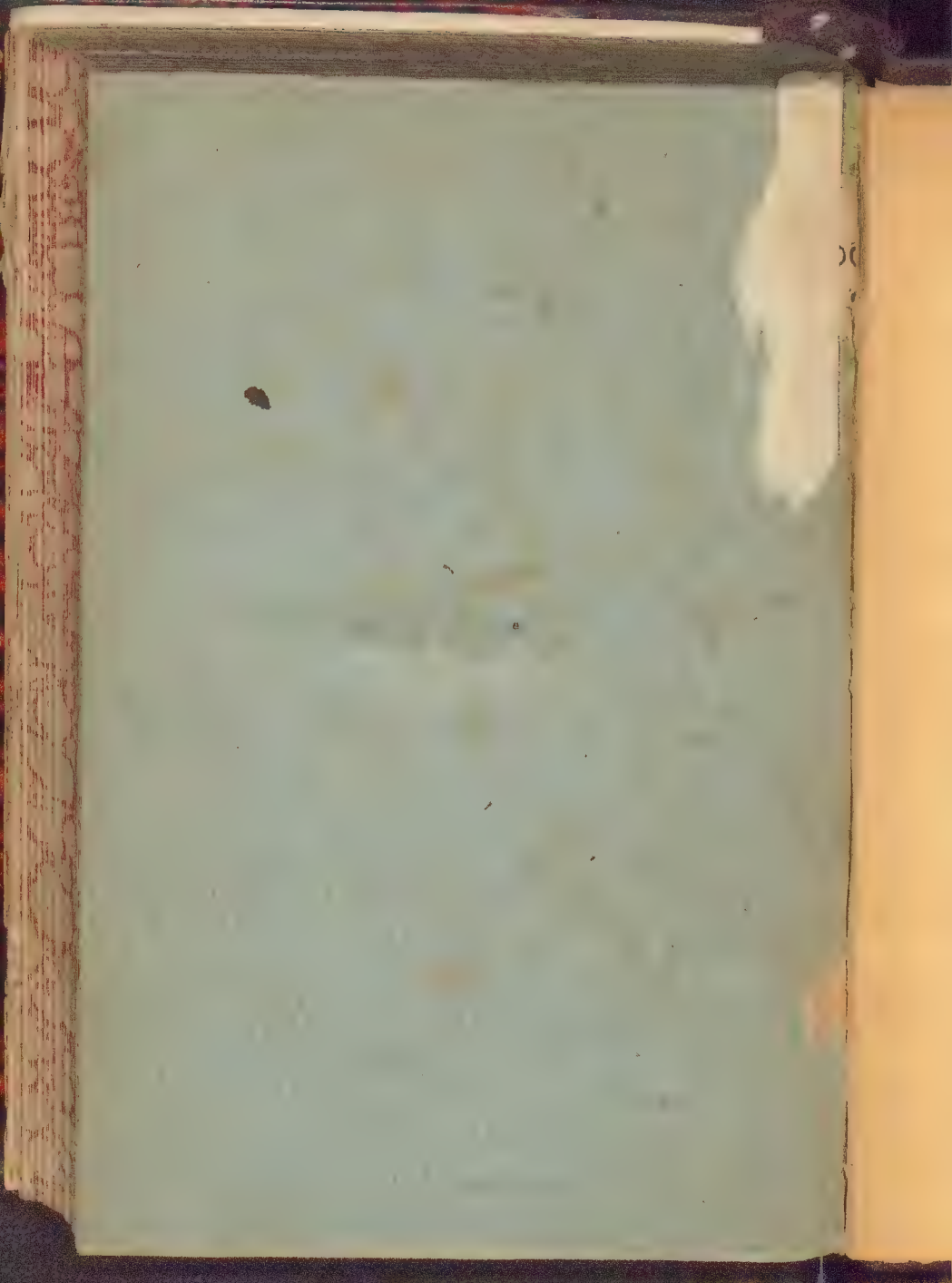
✠ G. ✠

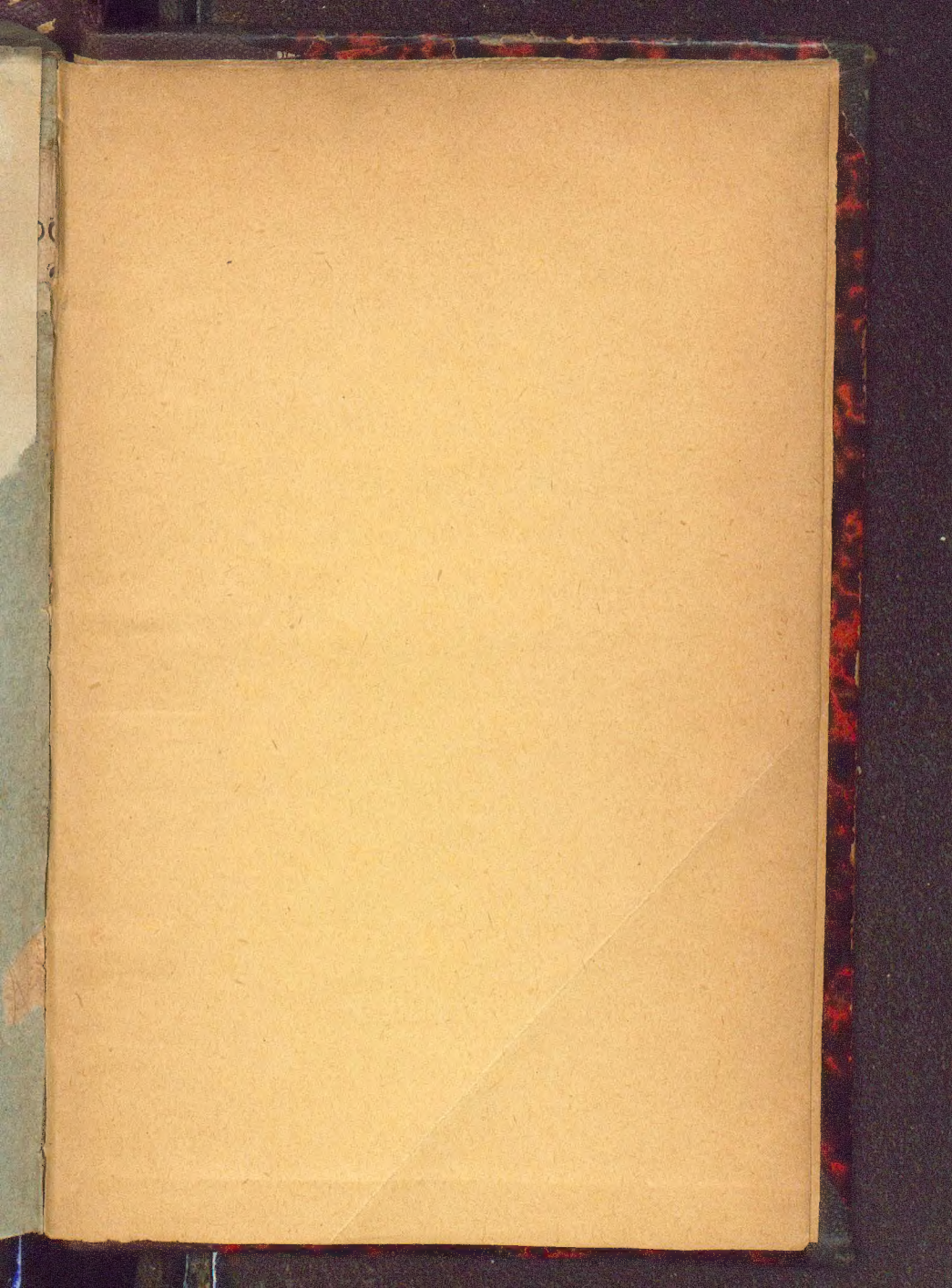
BIBLIOTH. UNIV.



JACELLONICAN

y-
ie
S.
o-
y.
o-
.
ó-
un
to
yē
ó-
ia,
di-





22, 44, 91, 100

135 141

